

Głód rewolucji

(s. 2)

Gramy w brydża

(s. 3)

Czy kończy się „Labirynt”?

- rozmowa z Wojciechem Niżyńskim, scenarzystą i autorem tego serialu (s. 3)

Kamienne kroki komandarma

(s. 4)

Słoneczko

(s. 4)

Z czego Pan żyje?

(s. 5)

Wyrok w majestacie prawa

(s. 6)

SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ-ŚWIAT” str. 7-8

Magazyn

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska

Nr 69/18 - 20.01.1991

Cena 1000 zł

W OBRONIE KONIECZNEJ?

Andrzej WŁODARCZAK.

„Oddając trzeci śmiertelny strzał oskarżony zdawał sobie sprawę, że nie ma do czynienia z niebezpiecznym przestępcą, lecz z nietrzeźwym woźnicą wiozącym czworo dzieci. Mimo to strzelił w środek klatki piersiowej zbliżającego się pokrzywdzonego zamiast w inną część ciała, której postrzelenie wystarczyłoby do powstrzymania ataku, a nie spowodowało by zgonu. Taka ocena dowodów znajduje oparcie w opinii biegłego z dziedziny balistyki...” - brzmi uzasadnienie aktu oskarżenia skierowanego w końcu ubiegłego roku do Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie przez Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sprawa jest wyjątkowa i nagłaś-

się sejmowa Nadzwyczajna Komisja do Badania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Jana M. Rokity. „GW” podała również nazwisko oskarżonego - jest nim Jan Żurek, były funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej.

Był czwartkowy wieczór 15 listopada 1984 roku. Starszy sierżant J. Żurek z Komisariatu MO w Dębnie stanął samochodem służbowym na wysokości budynku nr 7 przy ulicy Chojęńskiej. Właśnie tu postanowił pełnić kontrolę drogową. Około godziny 17-tej zauważył platformę zaprzęzoną w dwa konie. Była bez należytego oświetlenia, a woźnica z czwórką dzieci podążał w kierunku Oborzan. Milicjant wysiadł z samochodu i polecił woźnicy zatrzymać



Czcij ojca swego, matkę swoją i dbaj o dzieci

Michał GAJ

Rodzina to jedność, miłość, wzajemne poszanowanie i wybaczenie win. Ojciec Agaty ma co wybaczać swojej 21-letniej córce. W październiku przedpołudnie Agata zasiadła z ojcem do alkoholowego poczęstunku w rodzicielskim mieszkaniu w Bytomiu Odrz. Około godziny 14 rodzic zdecydował się wyjść po zakupy, wrócił z butelką wina, którą nieco napoczął, sam - bo córka zdążyła już zasnąć. Położył się spać i tato.

Niestety, ktoś zapukał do drzwi wejściowych, ojciec wyrwany z drzemki chciał wypuścić gościa, lecz w drzwiach nie było klucza. Wrócił więc do pokoju, obudził córkę dopytując się o klucz, lecz Agata, zła, że przerwano jej sen - nie zareago-

zna było pocieszyć rodzica - było zapewnienie, iż sąd z pewnością weźmie pod uwagę ojcowskie przebaczenie przy wymiarze kary krewniej córce.

W wigilijny poranek, u prokuratora rejonowego w Nowej Soli zjawiła się zapłakana matka. Prosiła, by uczynić coś z jej synem, który co rusz wynosi z domu cenne przedmioty. Sama już rady dać nie może, przeciwstawić się mu nie potrafi, szczególnie gdy wraca do domu pijany.

W maju syn wyniósł z domu kryształową misę i kalkulator, w czerwcu „na przelew” poszedł robot kuchenny i wolkmen. Latorośl uznała również, że w lecie mamie niepotrzebne jest futro, wartości



Mistrzowie na parkiecie (Marcus i Caren Hilton).

CAF

Dyskoteki czar

Rozmowa z Edwardem Doboszem - szefem Agencji Artystycznej „TRAX” w Gorzowie.

- Czym się zajmuje pańska agencja?

- Niesieniem ludziom radości.

- Jak to się robi?

- Myślę, że największą radość, wyzwolenie, niemal katharsis, niesie taniec. Wspólna zabawa, poddanie się rytmowi. Zapomnienie o trudach życia jest każdemu bardzo potrzebne, więc oferuję usługi w zakresie organizacji dyskotek.

- Ma pan w tym względzie jakieś własne doświadczenia, ale nie z parkietu a zza konsoli?

- Oczywiście. Przez wiele lat związany byłem ze szczecińskimi ZPR-a-

w Teatrze im. J. Osterwy. Studia teatralne nauczyły go nawiązywania kontaktu z widzami, poprawnego wysławiania się, prezencji. Myślę, że to jednak nie wszystko.

- Najważniejszym zadaniem prezentera jest zbudowanie bloku muzycznego o zwartej kompozycji, o gradacji napięcia, początkiem, punktem kulminacyjnym i zakończeniem. On musi tak dobrać utwory muzyczne, by połączone stanowiły wspólną wartość. Musi dbać o rytmikę i o budowanie nastroju. W dobrym zestawie nie ma przypadków. Zmontowanie



Fot. Romuald Świątkowski

mi. To nasza firma wprowadziła wideoteki i organizowała je w najlepszych lokalach kilku województw. Przez wiele lat sam prowadziłem dyskoteki i chętnie nadal prowadzę, choć odszedłem już od ZPR-ów a zdecydowałem się na działalność w ramach własnej agencji.

- Co pan oferuje?

- Wszystko co jest potrzebne do dyskoteki. Mam pełną orientację w nowoczesnym sprzęcie muzycznym, wiem, jakie stosuje się efekty świetlne, chętnie pośredniczę w zakupie. Nowinki techniczne w tym zakresie zmieniają się bardzo szybko, nowoczesna oferta jest bardzo szeroka. Jedźcie na wszystkie giełdy, targi pokazy, by być na bieżąco. A wystrój lokalu z dyskoteką trzeba często zmieniać, bo goście szybko przyzwyczajają się. Wnętrze przestaje ich frapować, a więc nudy. Właściciel dobrego lokalu stale musi dbać o nowości.

- Założmy, że już kupił wszystkie nowości i zamierza otworzyć lokal. Bardzo brakuje najważniejszego - muzyki i prezentera. W tym także pan pomaga?

- Oczywiście. Współpracuję ze mną kilku bardzo dobrych prezenterów, w wymienię czołówkę: Mirosław Rostkowski, Robert Owsiński, Robert Sikora.

- Mirosława Rostkowskiego znam z czasów, gdy był aktorem

bloku muzycznego trwającego od 30 do 45 minut wcale nie jest łatwe. A to dopiero początek. Teraz trzeba umiejętnie włączyć słowo - zapowiedź melodii, informację o wykonawcach, twórcach, także jakiś żart, jakiś dialog z publicznością. Prezenter powinien doprowadzić do jak najbliższej więzi między nim a tańczącymi na parkiecie. Jeśli się wzajemnie rozumieją - on oceniany jest jako dobry, a publiczność zadowolona z zabawy. Moim zadaniem jest przygotowanie go, żeby był najlepszy. Ale nie mam wpływu na publiczność. On musi sobie z nią radzić. On każdego wieczoru staje przed egzaminem.

- Nawiązanie kontaktu wymaga inwencji, kultury osobistej, taktu. Czy tego pan także uczy? Jak?

- Większość tych cech wynosi się z rodzinnego domu. Dlatego proponując współpracę zwracam uwagę przede wszystkim na umiejętność zachowania się, wrażliwość, kulturę. Z każdym z prezenterów, szczególnie wstępujących, staram się dużo rozmawiać, przysłuchuję ich programy, bywam na prowadzonych przez nich imprezach, później oceniam i komentuję. Właśnie sem kończę studia o specjalności pedagogika kulturalno-oświatowa i wiedzę pedagogiczną staram się wykorzystywać.

okończenie na str. 2



Stanisław Tokarski wraz z synem prezentuje metody samoobrony. CAF-J. Mazur

niana była przez kilka centralnych czasopism. „Gazeta Wyborcza” z 7 grudnia 1990 r. informowała, że to jedna z 93 spraw umorzonych w stanie wojennym, którymi zajmują

pojazd do kontroli. Ten spełnił zadanie. Gdy jednak zauważył, że funkcjonariusz wszedł po coś do samochodu, podciął batem konie i rzucił

dokończenie, na str. 2

KONKURS

Moje zdjęcie roku 1990

Takiej okazji nie możesz stracić: ogłaszamy konkurs na najciekawszą fotografię wykonaną w 1990 roku!

Do wygrania m.in.: aparat fotograficzny i dziesięć filmów do fotografii barwnej, ufundowane przez glogowską firmę FOTO-KAJTEK oraz wartościowe nagrody, które fundują: inż. CZESŁAW ŁUNIEWICZ - artysta fotografik, FOTO-STUDIO Tadeusza Ambroży i sklep FOTO przy pl. Lenina w Zielonej Górze oraz Zakład Fotograficzny KORALEWSKI z Gorzowa.

Niezależnie od wyników konkursu, specjalnie uhonorujemy 1, 50 i 100 otrzymane zdjęcia oraz każde opublikowane w naszej gazecie (ze względu na technikę druku zamieścimy wyłącznie fotografie czarno-białe).

Zdecyduj się już dziś! Przejrzyj albumy, domowe archiwum i wybierz te przez siebie wykonane fotografie, które uznasz za najciekawsze.

Zaznacz, która z nich jest Twoją Fotografią Roku. Będziemy wdzięczni za krótki opis zdjęcia na odwrocie (np. data, miejsce wykonania i co przedstawia) oraz format zbliżony do 18 x 24 cm.

Termin nadsyłania zdjęć (w sztywnych opakowaniach) - do 20 lutego 1991 r. pod adresem: „Zielonogórska Gazeta Nowa”, ul. Boh. Westerplatte 30, 65-034 Zielona Góra, „Konkurs FOTO”.

Wszystkie konkursowe fotografie zwrócimy (jeżeli autorzy zaznaczą taką prośbę na odwrocie zdjęć), opiczone okazjonalnym stemplem. Natomiast te nagrodzone lub zakwalifikowane do druku pozostaną w redakcji.

Jeśli nasz konkurs powiedzie się, zorganizujemy wystawę.

ZAPRASZAMY!



Takie rodzinne dokarmianie ptaków to świetna lekcja właściwego stosunku do przyrody.

CAF-Andrzej Rybczyński

wała spokojnie. Od klótni przeszło do szarpaniny, a w końcu córka uderzyła ojca w twarz. Pokonany tato odszedł w stronę drugiego pokoju, a Agata wyskoczyła do kuchni, chwyciła nóż i ... ugodziła ojca w plecy.

Rana nie okazała się śmiertelna, a ojciec po wyjściu ze szpitala kilkakrotnie odwiedzał prokuratora, prosząc o zaniechanie dochodzenia przeciwko córce. Niestety, „kości zostały rzucone”, jedyne, czym mo-

1.800.000 zł. Pomysł był prosty: zastawić futro za ... 100.000 zł. Matka nie chciała uznać racji syna, ale chcąc odzyskać kosztowne odzienie, sama musiała wpłacić owe 100 tys. zł, by futro trafiło znów do jej szafy.

Pewnemu małżeństwu w Koninie, niedaleko Nowego Miasteczka, życie najwyraźniej się nie układało. Postanowili więc oboje, że żyć będą na osobnych garnuszkach, choć

dokończenie na str. 2

Dyskoteki czar

dokończenie ze str. 1

- Mówi pan o dyskotekach jak o nowej dziedzinie sztuki. Tymczasem w powszechnym odczuciu zaliczana jest ona do niższych pięt kultury masowej.

- Bo dobra dyskoteka z ładnym wystrojem, z dobrą muzyką, z kulturalnie przeprowadzonym programem, z publicznością, która chce jej się poddać i uczestniczyć bez reszty - daje takie same głębokie przeżycia jak dzieło sztuki. Niestety, większość organizatorów nie dba o poziom, a dąży do jak największych zysków. Dyskoteka przeprowadzona przy charytatywnych głościach, w brudnej nabitej po brzegi sali nigdy nie przyniesie wrażeń dla duszy.

- A nie przeszkadza panu, że uczestnicy zabawy są najczęściej pod wpływem alkoholu?

- Nie, bo alkohol wypity w małej ilości sprzyja dobrej zabawie, a mocno pijanych trzeba natychmiast z sali usuwać.

- Utało się, że na dyskotekach chodzą młodzi ludzie, już niemal wyłącznie poniżej dwudziestu lat, a pan te ich spontaniczną, młodzieńczą zabawę traktuje tak poważnie.

- Jestem przekonany, że do dobrze zorganizowanej i przeprowadzonej dyskoteki przyjdą także dorośli. Wiem, że oni trochę się jej boją, bo nie znają modnych hitów, bo nie mają takiej sprawności ruchowej jak młodzi, bo się przyzwyczaili do tańca z jednym partnerem, bo dla nich za głośno. Ale radzę tylko raz przezwyciężyć ten opór, a na drugi raz oporu już nie będzie.

- W jakich lokalach można to sprawdzić?

- Moja agencja sprawuje pieczę nad gorzowskimi dyskotekami: w hotelu „Mieszko”, w night club „U Marii”. Ponadto chętnie zapraszam do dobrych lokalów w górach, ale to nieco dalej.

- Jakże melodie będziemy tańczyć w karnawale?

- Listę hitów drukuje wiele czasopism, a każdy z prezydentów ma zawsze jakąś swoją ulubioną melodię, którą włącza do programu. Natomiast na sylwestra oraz na karnawałowe bale opracowaliśmy specjalne programy, nieco tradycyjne, więcej jest tam melodii w rytmie na trzy czwarte, nadających się do wspólnej zabawy. Mam nadzieję, że każda zabawa z nami będzie długo wspomniana.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Krystyna KAMIŃSKA

Czcij ojca swego...

dokończenie ze str. 1

prawie pod jednym dachem, bo we wspólnym obcju. Rodzina się rozpadła, dwóch synów zostało przy ojcu, jeden - przy matce. Niestety, awantury między bliskimi sobie niegdyś małżonkami, nie skończyły się. W ostatnich latach - wręcz odwrotnie, stawały się coraz częstsze. W czerwcu mąż po raz kolejny zbił żonę, po niecałym tygodniu użył już do tego celu kabla elektrycznego. Żona, z widocznymi śladami pobicia, odwiedziła prokuraturę. Rodzinne niesnaski były znane, tym bardziej, że i mąż co jakiś czas informował o poczynaniach ukochanej niegdyś kobiety. Raz była to skarga, że wykopała ziemniaki z jego pola, drugi, że zawłaszczyla pszenicę.

1 września rozsierdzony tata występowal w syna mieszającego z matką pistolet z nabojami gazowymi i ... wystrzelił. To prawda, że strzelał ze znacznej odległości, prokurator jednak - uznając, że nie było realnego niebezpieczeństwa w tym wydarzeniu - skierował do sądu sprawę taty, traktując jego postępowanie jako element zastraszania.

Michał GAJ

Bóg się rodzi

Trudno sobie wyobrazić Boże Narodzenie bez szopki, często zaprezentowanej i urządzanej przez znakomitych artystów. Nasz fotoreporter odwiedził kilka zielonogórskich kościołów, oto co tam zobaczył.



Kościół p. w. Św. Zbawiciela w Zielonej Górze
Fot. Leszek Królowski-Krechowiec

Głód rewolucji

Sławomir GOWIN

Po kilku miesiącach zmagania „na górze i na dole”, możemy rozważnie spojrzeć na to co do pewnego momentu wydawało nam się podziałem „Solidarności”. Dzisiaj ten proces okazał się podziałem „niezależnego” społeczeństwa a jak prorokuja niektórzy, wkrótce stanie się modelem podziałem postkomunistycznej Europy. Znak równości między słowami „Solidarność” a społeczeństwo, przestał istnieć od momentu, w którym hasło równości stało się tylko muzealnym eksponatem. Walkę z komunizmem zastąpiono walką o kapitalizm. Zapanował rynek. W jego języku słowo równość nie żyje.

Poezja władzy

Nie chodzi mi o doraźną historiozofię lecz praktykę, w której starły się wszystkie emblematy. Wszystkie nasze wizje demokracji okazały się bardziej błyskotliwe niż prawdziwe.

Przegrał obóz Mazowieckiego. Obóz, którego właściwie nie było. W sensie nowoczesnej, pragmatycznej polityki (nie tylko ekonomicznej) ma szansę ukształtowania i „dokształcenia” dopiero teraz. To co nazywamy obóz Mazowieckiego wcześniej było konglomeratem akademickiej ekonomii i politycznej poezji.

Jeżeli obóz ów zechce za pewien czas skutecznie sięgnąć po władzę będzie musiał skorzystać z narzędzi brutalnej, XX-wiecznej polityki. Może się okazać, że wielu pozostań na laurach szlachetnej filozofii walki o ideały.

Nieboszczka klasa robotnicza

„Filozofia państwa” Tadeusza Mazowieckiego w istocie miała niewiele wspólnego z ekonomiczną strukturą, jaką proponował rząd przez niego kierowany. Na tym drastycznym rozdźwięku polega dramat pierwszego, niekomunistycznego premiera.

Nawet przy założeniu, że ekonomiczna wizja Polski załamała się na zakręcie, trzeba przyznać, że politycznym grzechem przeciwników był generalny atak na premiera „w temacie polityki”.

Począwszy od darcia szat nad aktem własności etosu „Solidarności” weszliśmy w fazę tworzenia społeczeństwa neoklasowego. Pragnienie rewolucji odpowiednio podsyćane, pozwoliło „obalić” premiera wraz z całym rządem nie zostawiając suchej nitki na dygnitarskich frakach. Być może „magdaleńska sucha rewolucja” stała się tak ważnym argumentem nie dlatego, że odbyła się przy współudziale komunistów, lecz dlatego, że nie była „prawdziwa”. Nikt dzisiaj nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy nasze „niezależne” społeczeństwo nie sięgnie po należne mu igrzyska. Ryzyko jest tym większe, że nikt „w temacie demokracji i kapitalizmu” nie wyjaśnił dostatecznie, że szanse są równe tylko na starcie. O sukcesie decyduje najbardziej niesprawiedliwy parlament na świecie - RYNEK.

Stworzyliśmy klasę „całego społeczeństwa, wszystkich Polaków” - wszystkich głodnych. Nową klasę rewolucjonistów nazywa się dzisiaj obywatelami. Jednak określenie to jest bliższe pojęciu używanemu tuż po Rewolucji Francuskiej - dalekie od znaczenia tego słowa w cywilizowanych, współczesnych demokracjach zachodnich. Z pierwszym gestem „obywateli” spotkał się już w chwili teoretycznego podziału „Solidarności”. Jedni chcieli sprowadzić zjawisko „Solidarności” wyłącznie do ruchu zawodowego, inni podkreślali z uporem godnym klasyków marksizmu, że ów ruch został stworzony „dla, dzięki i przez” klasę robotniczą. Tej masie przypisywano wyłączne prawo do rozporządzania dziedzictwem politycznym ruchu. Obecni przegrani oceniali te argumentacje jako demagogiczną i niesprawiedliwą, tyleż fałszywą co nieuczciwą. Przemianowanie tego co jeszcze wcześniej było „masą robotniczą - chłopską” na społeczeństwo świadomych obywateli odbyło się zbyt werbalnie.

„Posłowie, senatorzy i inni mądrze”

Na kolejnym etapie „obywateli” dowiedzieli się, że w „temacie władzy” rząd jest do niczego, zwłaszcza „na odcinku ekonomii”. Jednak najbardziej niebezpieczny okazał się cios obucha wymierzony w legitymizację władzy. Doprowadziło to do politycznej przegranej Tadeusza Mazowieckiego, skruszyło przy okazji fundament demokracji jaki udało się wylać na gruzach PRL.

Oskarżenie elity władzy, wyłonionej w wyniku „magdaleńskiej rewolucji” o absolutne i wręcz celowe oderwanie od ogólnospołecznych nadziei i aspiracji, doprowadziło nie tylko do „przeorientowania kursu polskiej demokracji”, ale do demitologicznej demokracji w ogóle. Wiadomo przy tym, że poza mistyczną intuicją to społeczeństwo nie miało nic.

W imię pluralizmu, który okazał

się pojęciem raczej politologicznym niż politycznym, na scenę wroczyła grupa aspirantów, dowodzona przez wąskie lobby zdolnych socjotechników. Jedyną możliwą formą istnienia było dla nich quasi

zować. Tak więc podział tej i tak wąskiej grupy na dwie lub więcej części od początku nie wróżył nic dobrego. Zapewniał jedynie dojdzie do przyszłowiego koryta innym. Czy lepszym, czy bardziej „upraw-



rewolucyjne „przeciw”. Ta grupa, zbyt słaba, zbyt niecierpliwa, oparła się na potencjale zbiorowych aspiracji.

Przywódcy werbalnego puczu z lekką gębą oskarżyli „siły rządzące” o skłonności monopartyjne, totalitarne. Ta uproszczona interpretacja „dziejów po 4 czerwca 89” miała spore szanse powodzenia, zważywszy zapamiętanie i swoiste przyzwyczajenia „obywateli”. Łatwo było stworzyć wrażenie, że w istocie chodzi wyłącznie o utrzymanie władzy w celu zbudowania systemu neototalitarnego, w którym rządzący będą posłowie, senatorzy i inni mądrze. Mit totalitaryzmu narastał w miarę jak „grupa rządząca” broniła swojego prawa do władzy. Ten mit ostatecznie zwyciężył, obalając skutecznie wszelkie inne mity. Pozostał tylko jeden: Ostatniego Prawdziwego Antykomunisty. „OPA” stoi już jednak tylko na jednej nodze. Na nodze byłej klasy rządzącej, mało pluralistycznej w swych potrzebach i sposobach ich artykulacji.

Dawna klasa rządząca została sprasowana wspólną biedą, która jest możliwa w każdym zakątku świata. Porusza ją tylko wizja wspólnego dobrobytu, który jest niemożliwy w żadnym punkcie globu. Okazało się też, że jest to klasa w każdej chwili gotowa do ucieczki Bóg wie dokąd.

Co się stało?

Skończyła się era przyjaźni politycznych. Na niej opierał się ów wytargany ostatnio w różnych mowach i przemowach etos „Solidarności”. W pewnym sensie nie był to ruch polityczny lecz humanistyczny. Oczywiście w świecie współczesnej polityki pojęcie przyjaźni politycznej brzmi dość rozrywkowo. Teoretycznie słuszne było hasło podziałów politycznych rzucone przed kilkoma miesiącami. Jednak jego wzniosły sens rozbił się o twarzą głowę „przeciętnego” obywatela z hukiem nie mniejszym, niż poezja władzy i proza ekonomii lansowana przez byłych rząd.

Nikt zdrowy na umyśle nie ma dzisiaj wątpliwości, że do wolności doszliśmy u pustymi rękami. Wiedzieliśmy, że nie chcemy komunizmu nie wiedząc równocześnie czego chcemy. Nie posiadaliśmy nadmiaru ludzi, którzy mogli to spre-

W OBRONIE KONIECZNEJ

dokończenie ze str. 1

się wozem do ucieczki. Skręcił na ulicę Grunwaldzką, a następnie znów na Chojęńską w kierunku Oborzan.

Jadąc zygakiem nie pozwalał wyprzedzić się samochodowi prowadzonemu przez milicjanta. Gdy wóz zwolnił, on jednak wskoczył na platformę, złapał od tyłu woźnicę Stanisława Kulkę i rzucił go z ławki. Chwilę szarpali się, a czworo dzieci w wieku od 4 do 11 lat obserwując całe zdarzenie głośno płakało i krzyczało.

Gdy milicjant zeskoczył z platformy, woźnica kopnął go w twarz. Poszkodowany funkcjonariusz za pośrednictwem radiotelefonu po raz drugi wezwał pomoc. Skarżył się, że został napadnięty. Nagle zauważył idącego w jego kierunku woźnicę, który w rękę trzymał metalowy pręt o długości ponad 30 centymetrów zakończony śrubą. „Zabiję cię!” - zagroził mu podparty starszy mężczyzna.

„Rzuć to żelazo, bo cię zastrzelę!” - usłyszała z ust milicjanta 7-letnia dziewczynka Marzena, córka woźnicy. Ponieważ nie posłuchał, milicjant z trzymanego w prawej ręce na wysokość biodra pistoletu służbowego P-64 kaliber 9 milimetrów oddał dwa strzały ostrzegawcze w ziemię przed woźnicą. Ponieważ Stanisław Kulka nie zatrzymał się - milicjant strzelił w kierunku jego klatki piersiowej. Ugodzony kulą woźnica wpiął w piętę ręki metalowy pręt, a następnie padł na ziemię.

Starszy sierżant wszedł znów do radiowozu i powiadomił dyżurnego w Komisariacie MO o użyciu broni. Poprosił zarazem o przysyłanie karetki pogotowia. Przybyli nychlo milicjanci zabezpieczyli pistolet i metalowy pręt, dokonali oględzin miejsca położenia zwłok oraz wykonali zdjęcia i szkic sytuacyjny. Nazajutrz przeprowadzono wizję lokalną z udziałem Jana Żurki.

We krwi i mroku zastrzelonego S.Kulki stwierdzono zaś 2,8 promile alkoholu.

Postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie z 20 lutego 1985 roku śledztwo w tej sprawie zostało umorzono wobec - jak to określono - niewiarygodności przestępstwa z powodu działania w obronie koniecznej. Postanowienie to zakazywał wprowadzić pełnomocnik żony zmarłego, lecz w końcu marca 1985 roku Prokuratura Generalna utrzymała je w mocy.

Czas płynął i niewiele wskazywało na to, że ówczesne decyzje prokuratorów zostaną zakwestionowane. Aż wreszcie wkrótce po czerwcowych wyborach do parlamentu w 1989 roku solidarnościowcy posłowie zaczęli domagać się rozliczenia kilkudziesięciu funkcjonariuszy MO i SB winnych ich zdaniem śmierci niewinnych osób. Efektem tych starań było powołanie wspomnianej Sejmowej Nadzwyczajnej Komisji do Badania Działalności MSW.

5 października 1990 r. Ministerstwo Sprawiedliwości - po zapoznaniu się z aktami - postanowiło podjąć na nowo postępowanie umorzone na początku 1985 roku. „Umorzenie to należy uznać za przedwczesne - argumentował prokurator z Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości - Znajdując się w aktach opinie kryminalistyczne z zakresu balistyki są niepełne i wymagają uzupełnienia. Ponadto brak w pełni wyczerpującej w tym zakresie opinii utrduńia zweryfikowanie innych dowodów”.

Dla wyjaśnienia wątpliwości wymagających specjalistycznej wiedzy powołano biegłego sądowego. Został nim doc. dr hab. Mariusz Kulicki, kierownik Zakładu Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ekspert ów odpowiedzieć miał na trzy pytania. Po pierwsze - z jakiej pozycji Jan Żurek oddał strzał z pistoletu w kierunku Stanisława Kulki? Po drugie - pod jakim kątem w stosunku do osi długiej ciała ofiary skierowana była lufa pistoletu w momencie oddawania strzału? I wreszcie po trzecie - w jaką część ciała S.Kulki była wycelowana broń J.Żurki w chwili oddawania strzału?

Po kilku tygodniach ekspertyza była gotowa. Biegły podkreślał w niej, że w materiale występuję szeregił, które znacznie utrudniają ustalenie sytuacji balistyczno-kryminalistycznej.

Oddanie strzałów ostrzegawczych w ziemię uznal za niebezpieczne dla innych osób, gdyż możliwy jest wówczas duży rozrzut pocisków. A w pobliżu przebywało przecież czworo małych dzieci. „W tej sytuacji doświadczonego funkcjonariusza mógł i powinien ostrzegawczo strzelić w

górze - uznal biegły. - Miał on dosyć czasu, by opuścić wyciągniętą rękę z bronią i wzrokowo kontrolować jej kierunek przy strzale przeciwko człowiekowi.”

Biegły odpowiedział naturalnie na każde z trzech postawionych mu pytań. „Jan Żurek strzelił do Stanisława Kulki z postawy stojącej trzymając broń nie na linii obojczyka, lecz z pozycji do tzw. strzału z biodra, to odpowiedź na pierwsze pytanie. - S.Kulka był również w postawie stojącej, lekko pochylony do przodu. Dzielila ich odległość około 120 cm w wersji podanej przez J.Żurkę lub ok. 150 cm w wersji podanej przez córkę Wioletkę. Wylot lufy znajdował się w odległości nie mniejszej niż 70 cm od zewnętrznej powierzchni garderoby S.Kulki, na co wskazuje brak cech strzału z pobliza”.

Wiele krótsza była odpowiedź na pytanie drugie: „W stosunku do osi długiej ciała S.Kulki lufa broni była skierowana pod kątem ok 93 stopni. W stosunku do poprzedniej osi tułowia lufa była skierowana pod kątem około 95 stopni”. I wreszcie - „W momencie trzeciego strzału os lufy była skierowana w centralny punkt tułowia”. To wyjaśnienie trzeciej kwestii.

Po wykonaniu ekspertyzy prokurator przedstawił akt oskarżenia. Zarzucił w nim J.Żurce, że „jako funkcjonariusz MO przewidując możliwość pozbawienia życia S.Kulki i godząc się na ten skutek oddał do niego z przekroczeniem granic obrony koniecznej ze służbowego pistoletu strzał z odległości 70-120 cm skierowany w klatkę piersiową czym spowodował obrażenia ciała, w następstwie których uszkodzony natychmiast zmarł”.

O złożeniu zeznań poproszony został 52-letni dziś J.Żurek, od ponad roku przebywający na emeryturze. „Z uwagi na upływ czasu chcę skrócić z prawa odmowy składania wyjaśnień w tej sprawie - oświadczył prokuratorowi. - Zarzut zrozumiałem i wnoszę o uzasadnienie go na piśmie”.

Na okoliczność wznowienia postępowania sądowego uaktualniono wywiad środowiskowy na temat byłego milicjanta. Na emeryturę J.Żurek przeszedł w końcu września 1989 r. w związku z nabyciem praw do tejże emerytury. W ciągu prawie 30-letniej pracy, głównie w charakterze kontrolera drogowego, dał się poznać jako funkcjonariusz sumienny i zdyscyplinowany. „Obowiązki zawodowe wykonywał dobrze, w stosunku do obywateli grzeczny i taktowny, a jednocześnie stanowczy - to fragment opinii o nim.

-Był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany”.

Przesłuchane zostały również dzieci, które feralnego popołudnia 15 listopada 1984 roku wiozł na platformie niezwiązany z S.Kulką. Potwierdziły one, że podczas jazdy był on pod wpływem alkoholu, że groził milicjantowi zabiciem przy użyciu metalowego pręta i że zlekceważył dwa strzały ostrzegawcze.

Prokurator nie kwestionuje dziś, że działania milicjanta „... miało znamiona obrony koniecznej”. Po uwzględnieniu okoliczności oddania strzałów ostrzegawczych i śmiertelnego urazu, iż „... granice tej obrony zostały ewidentnie przekroczone”. Zdaniem prokuratora tak doświadczonego milicjant musiał zdawać sobie sprawę ze skutków oddania strzału z niewielkiej odległości.

Zarzuca mu ponadto, iż oddając strzały ostrzegawcze w ziemię zamiast w powietrze i widząc w bezpośredniej bliskości czwórkę małych dzieci działał wbrew zasadom użycia broni służbowej przez funkcjonariusza milicji określonymi w stosownym rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie to stanowi, iż funkcjonariusz przed użyciem broni palnej jest obowiązany „... dać strzał ostrzegawczy w górę”. Natomiast „użycie broni palnej powinno następować w sposób wyrażający możliwość najmniejszą szkodę osobie, przeciwko której użycie broni i nie może zmierzać do pozbawienia jej życia, a także narażać na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia innych osób”.

Rozpoznanie tej sprawy przez sędziów Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie rozpocznie się w styczniu. O przebiegu i finale rozprawy sądowej poinformujemy Czytelników.

Andrzej WŁODARCZAK

onomienklatury. Kto wie czy nie broniliśmy jednego kapitału jaki udało się zdobyć na komunistach - silnej, zjednoczonej wieloletniej przyjaźni politycznej opozycji antykomunistycznej, z której można było czerpać siły jeszcze przez kilka lat. Odwoływanie się do wzorców zachodnich, do tamtejszego systemu partyjnego i stosunków politycznych jest zajęciem dla studentów. Politycy muszą sobie zdać sprawę, że nie stać nas już na wzorce postkomunistyczne, nie stać nas jeszcze na wzorce zachodnie.

Happy end?

Co robi Lech Wałęsa? Łatwiej odpowiedzieć sobie na pytanie czego nie robi. Nie zesyje żadnych dziur. Nie jest politykiem od lata-

nia. W świetle image jakie wypracował sobie w ostatnich miesiącach, postawa „lataca” byłaby zaprzeczeniem Lecha Wałęsy. Wałęsa nie jest też politykiem, który może lub chce działać w pojedynkę. Wałęsa skutecznie to Wałęsa, który ma wokół siebie ludzi zdolnych do inteligentnego kompromisu - polityka bezkompromisowa już nie istnieje.

Tak więc prezydent robi to co będzie musiał. Zapewne nie chce być autokratą - będzie musiał, choć jeszcze o tym nie wie.

Lech Wałęsa nie ma już przyjaciół. Ma swoich ludzi. Mniejszych i większych ludzi prezydenta. Został z nimi sam. Ma swój mit i społeczeństwo głodne rewolucji.

E
EJon dosyć
nięta re-
kontrolo-
ale prze-uralnie na
ch mu py-
o Stanis-
stojące
linii o-
zycji do
dpowiedź
Kulka był
cej, lekko
teliła ich
w wersję
ok. 150
cz córke
najdował
ajszej niż
powierz-
ki, na co
ału z po-wiedź na
ku do osi
roni była
stopni. W
si tułowia
tem około
momen-
tufy była
punkt tu-
ciej kwes-prokurator
Zarzuć w
nkcyjona-
ożliwość
ci i go-
oddał do
granic o-
bowego
dległości
w klatkę
ował ob-
wie któ-
chmiastony został
nad roku
„Z uwa-
orzstać
ia wyja-
świadczył
rozumia-
nie go naia postę-
iono wy-
at bylego
rek prze-
89 r. w
do teje
30-letniej
kontrolie
nadać jako
discypli-
wodunku
taktow-
wcy - toniani i
ez dzieci,
5 listopa-
mie nie-
ly one, że
wpływem
wi zabi-
pęta i że
agawcze.
dzis, że
lo zna-
Po u-
oddania
i telne-
obrony
krocz-
doświa-
ać sobie
strzału zoddając
zamiast
średniej
działal-
służbo-
ci okre-
rządzeniu
ch. Roz-
nkcyjona-
lnej jest
rzegaw-
ie broni
sposób
nniejszy
ję użyto
pozba-
ać na ci-
a luby przez
iego w
stycz-
prawy
Czytel-
RCZAKwypra-
miesia-
aby za-
Waleśa
y może
ę. Wa-
ry ma
do in-
poli-
nie ist-przysia-
szych i
Został
spole-

W co się bawić...

WYWIADY

Rozmowa z Wojciechem Młynarskim

● Pana piosenki są barometrem nastrojów społecznych, bo jest pan tych nastrojów wnikliwym obserwatorem. Zmieniły się one dziś na tyle, że trudno byłoby obecnie zaśpiewać - „Jesteśmy na wczasach” i to nie tylko z tego powodu, że na te wczasy nie stać dziś przynajmniej co drugiego Polaka. O czym więc można dziś śpiewać, bo przecież inflacja nie jest najlepszym tematem do piosenki. Panie Wojtku - że przypomniałoby się pańskiego utworu - w co się bawić?

- W tym pytaniu jest kompleksem, który z przyjemnością przyjmuję. Rzeczywiście staram się żeby moje piosenki, nie wszystkie oczywiście, odzwierciedlały stan polskich umysłów. Przysięgam szczerze, że teraz miałbym z tym duży kłopot. Sam chciałbym do tych umysłów dotrzeć, aby zrozumieć to co się stało podczas pierwszej tury wyborów na prezydenta naszego kraju. Porażka premiera Tadeusza Mazowieckiego ze Stanem Tymińskim, człowiekiem zupełnie w kraju nieznanym, była szokiem nie tylko dla mnie. Sądzę, że aby wyjaśnić ten fenomen trzeba by znać odpowiedź na kilka pytań pomocniczych. Na przykład dlaczego tylko co drugi Polak był zainteresowany wyborem swojego prezydenta. Bardzo mnie interesuje ta milcząca druga połowa. Co to są za ludzie, jakie motywy nimi kierowały, że nie poszli głosować. To jest bardzo ważne pytanie, bo przecież uruchomienie połowy naszych rodaków, włączenie ich w nurt życia kraju, jest sprawą wielkiej wagi. Bo jeśli tylko co drugi Polak ma ochotę ciągnąć ten wózek to daleko, niestety, nie zajedziemy.

Byłbym też ostrożny w formułowaniu takich opinii, że ci, którzy stawiali na Tymińskiego, wykazali wyłącznie indolencję bądź nawet głupotę. Spróbowałbym tych ludzi zrozumieć, ustalić czym się kierowali. Było to na pewno votum nieufności dla rządu Mazowieckiego, ale być może, ten raz nie potrafił ich do siebie przekonać, trafić do ich umysłów i serc, może za mało się o to starał. Bo, że miał dobre intencje w to na pewno nie można wątpić. Dlatego nie jest łatwo odpowiedzieć dziś na pytanie w co się bawić i co, traktując, oczywiście to pytanie szerzej niż propozycja, którą zawiera. Trzeba by mieć bowiem jasność co do tych wszystkich spraw. Myślę, że z czasem ją uzyskamy.

● Wróćmy do piosenki, uprawia pan kilka jej gatunków, do którego z nich czuje pan największy sentyment?

- Przede wszystkim jestem autorem tekstów do popularnych, przeważnie lirycznych piosenek. Piszę te teksty na zamówienie dla kon-

która musi być utworem aktualnym, komentować życie na gorąco. Jak na przykład „Niedziela na głównym”, „Światowe życie”, czy „Polska miłość”, „Róbmy swoje” czy „Kolor skoczył”. I nie ukrywam, że do tych właśnie utworów mam największy sentyment.



kretnego wykonawcy, jakby na obstatunek. Jestem również autorem tekstów do tzw. piosenek aktorskich, czyli takich, które zawierają w sobie jakby rolę do zagrania. Moimi ulubionymi wykonawcami, dla których najchętniej piszę, są Wiesław Michnikowski, Wiesław Gołas, Halina Jedrusik, czy z młodszymi Joanna Szczepkowska. Sam natomiast uprawiam najchętniej, jak ktoś to kiedyś trafnie nazwał, śpiewany felieton. Jest to piosenka,

● Jak pan ocenia obecną kondycję polskiej piosenki? Bo mnie się wydaje, że ostatnio właściwie jej nie ma, stała się jakby nieobecna. Przynajmniej w telewizji, a przecież tv jest, a przynajmniej być powinna, wykładnikiem tego, co się podobia i co jest modne. Czyżby piosenki przestały być modne?

- Poruszył pan dwie sprawy - piosenki i telewizji. Odpowiem w odwrotnej kolejności, bo ten drugi problem wydaje mi się ważniejszy.

Mam pretensję do telewizji i nie jestem w tym odosobniony, za to właśnie, że nie kreuje piosenki, więcej - nie kreuje rozrywki, wykazując w tej dziedzinie całkowitą beznadzieję oraz zwyczajne lenistwo. A przecież polska rozrywka nie jest droga, ani wystawna, to nie są te setki piór, kosztownych kostiumów, to nie jest wielka rewia, to jest rozrywka intelektualna, która proponuje coś do myślenia, pewien rodzaj subtelnej humoru, stanowi próbę spojrzenia na świat oraz przekazania, skromnymi środkami, swego stosunku do niego. Kiedyś byli w telewizji ludzie, którzy potrafili to robić, były ciekawe scenariusze i angażowano dobrych aktorów. Dziś zostały już tylko wspomnienia. Telewizja, jeśli czasem byśnię, to tylko światłem odbitym. Czyli korzysta wyłącznie z trudu innych. Gdzieś dzieje się w rozrywce coś ciekawego, to telewizja to nakręca i potem puszcza w kawałkach. To jednak wcale nie oznacza, przynajmniej moim zdaniem, że piosenka stała się nieobecna i przestała być modna. Ta piosenka jest, słychać ją często w radio, słychać i widać na estradach. Pojawiało się trochę młodych talentów. Ale skoro tego nie widać w telewizyjnym okienku można rzeczywiście odnieść wrażenie, że piosenka stała się niewidoczna.

● Co pana zdaniem zmieniło się w polskiej kulturze, szeroko rozumianej, wraz ze zmianą ustroju. Czy i tu, podobnie jak w gospodarce i życiu politycznym, zmiany są również widoczne i głębokie?

- Wyraźnie widzę że zwłaszcza ci, którzy z kulturą mają do czynienia na co dzień. Przede wszystkim wyzwołała się ona i to całkowicie z tych krępyjących pęt, w których tkwiła przez minione lata. Nie ma już cenzury, przez którą musiał przejść każdy tekst, nie trzeba wszystkiego uzgadniać z władzą, przedstawiać planów, zatwierdzać ich, a potem zdawać sprawozdań. Kultura była dawniej sterowana, a jest to przecież dziedzina życia, której nie można zadekretować, bo wówczas zabija się jej największą wartość, jaką jest inwencja twórcza i swoboda działania. Najzdolniejszy malarz nie namaluje wartościowego obrazu jeśli go się cały czas trzyma za rękę. Teraz kultura stała się wolna i mimo to, również stała się biedna, bo zyskując wolność straciła równocześnie dawne dotacje, to myślę że właśnie teraz ma szansę odżyć.

Rozmawiał
Andrzej BILINSKI

GRAMY W BRYDZA

Karta wspomnień

Cykl ten, którego pierwszy odcinek zamieściliśmy w ubiegłym tygodniu, nie będzie wyłącznie kronikarskim zapisem, o tym czym brydż stał się w minionych latach.

„Historyczny” przekaz będzie dominujący, ale obok tego pragnę podzielić się moimi osobistymi refleksjami. W środowisku brydżowym, zakotwiczony jestem niemal od początku (dokładnie od roku 1958) i dlatego sprawy i sprawki tego światka są mi doskonale znane. Niektóre z nich postaram się zamieścić w naszej rubryce. Będzie nawet trochę polityki.

Pierwsze brydżowa jesień roku 1957 w Zielonogórskim, odznaczająca się dużym dynamizmem organizacyjnym. W grudniu Zarząd Okręgu ogłosił zapisy do rozgrywek drużynowych. W Klubie Inteligentów w Międzyrzeczu, 29 grudnia, odbył się turniej par o mistrzostwo miasta. Zwycięzcami na linii WE zostali Milewicz i H. Szantruczek, a na NS - Pietras i Zakrzewski. W Zbąszynku do nowo powstałej sekcji zgłosiło akces 15 zawodników, którym przewodził Stanisław Dziamski.

W Krośnie sekcja przy Powiatowym Domu Kultury liczyła 19 zawodników.

20 grudnia Roman Bresiński w Klubie Związków Twórczych w Zielonej Górze dał wykład z zakresu teorii i konwencji brydżowej (tak to wówczas określali „Gazeta Zielonogórska”).

W kolejnym odcinku - wydarzenia roku 1958. Rozpocznijmy też naukę gry w brydża.

Najgorsza rozgrywka

Truizmem jest stwierdzenie, że polscy brydżysty należą do najlepszych. Opisanie ich sukcesów nawet w kronikarskim stylu, zajęłoby z pewnością wiele miejsca. Dotyczy to jednak głównie seniorów. Sukcesy juniorów są znacznie skromniejsze.

Ale i oni we włoskim uzdrowisku Salsomaggiore w roku 1982 wywalczyli tytuł drużynowego mistrza Europy. Piszemy o tym nie bez satysfakcji, bowiem członkiem tej ekipy był m.in. Lubuszanin, grający wówczas w Zastalu - Wojciech Olański. Partnerem Olańskiego w tych mistrzostwach był warszawianin Krzysztof Oppenheim.

Prezentujemy rozdanie, które nasi juniorzy grali w meczu z Austrią (wygrali nasi 20 : -3). Obserwatorzy tych mistrzostw określili to rozdanie jako prawdziwy horror. Oto one:

P. A 85
C. A W 107
K. W 943
T. K D

P. D 4
C. K 9865
K. A
T. A W 1073

W	N	E
	S	

P. K 9
C. 42
K. D 1087652
T. 92

P. W 107632
C. D 3
K. K
T. 8654

Strona NS była po partii, rozdawał E. W pokoju zamkniętym E otworzył 2 BA, po czym Kwiecień (Polska) z Wójcikiem (Polska) doszli do 4 pik, które zrealizowali.

W pokoju otwartym Oppenheim jako E zaczął licytację odzywka 3 karo i para austriacka stanęła w kontrakcie 3 pik. Rozgrywał młody Babsch. Olański zawiastował asem karo, a następnie asem i bloką trefi. Rozgrywający postanowił cofnąć się ze stołu przebitką. Zagrał więc małe karo i dodał z ręki dwójkę (???) pik. Olański nadbił czwórkę pik i zagrał blokową trefl. Ze stołu ósemka atu, nadbita przez Oppenheima, dziewczynkę. Karo od tego ostatniego, walet atu od Babscha i lewą bierzcie dama atu. Znow trefl i kolejną lewą skasował król atu. Wpadka bez dwóch.

Ta właśnie rozgrywka została uznana za „najgorszą”, a jej autor otrzymał prenumeratę angielskiego „Bradza”, by ... miał się z czego podkładać.

Piotr MIECHOWICZ

Kończy się „Labirynt”?

Rozmowa z Wojciechem Niżyńskim, scenarzystą, autorem telewizyjnego serialu pt. „Labirynt”

● Jesteś chyba najbardziej zapracowanym polskim scenarzystą. Napisałeś już przyszedł sto odcinków serialu. Miałoby być ich znacznie mniej...

- Kiedy podejmowałem się pisanie scenariusza „Labiryntu”, była mowa o 52 odcinkach, czyli miał to być serial, który trwałby przez rok. I na święta Bożego Narodzenia 1989 roku projektowałem zakończenie serialu. Ale presja społeczna była tak silna, że musiałem znowu zabrać się do roboty.

● Mogłeś pozostać przy pisaniu pojedynczych scenariuszy, po co brałeś się za serial?

- Bo widziałem, 3-4 lata temu przewidziałem, co stanie się w Polsce...

● Och, to brzmi dumnie.

- Może i dumnie, ale wyobrażałem sobie, że ten kryzys będzie trwał dalej i obejmie również kulturę i kinematografię. Zdałem sobie sprawę, że pod koniec XX wieku może istnieć kraj środkowoeuropejski, który nie ma własnej kinematografii, albo ma ją w formie szczątkowej, tzn. robi się 4-5 filmów fabularnych rocznie, na co właśnie się u nas zanosi. Zaden jednak kraj nie może funkcjonować bez teatru, a tymi igrzyskami jest u nas telewizja. Z kolei telewizja musi mieć co pokazywać. I nie wystarczy serialu typu „Dom” czy „Polskie drogi”. Ludzie chcą zobaczyć na ekranie trochę współczesności, ale niekoniecznie musi to być weryzm, kalka z życia. Kobieta, która wstaje o piątej rano, robi śniadanie, odprowadza dziecko do przedszkola, idzie do pracy itd., kiedy o dziesiątej wieczorem siada przed telewizorem, nie chce oglądać podobnej kobiety, w podobnych sytuacjach.

● Niebawem ma zapasć decyzja czy serial będzie kontynuowany. Jaka wiadomość bardziej by Cię cieszyła?

- Trudno o prostą odpowiedź, ponieważ powodują mną różne, często przeciwstawne odczucia. Ale jedno z nich polega na tym, że w sytuacji trudnej dla kultury i takich ludzi jak ja, czyli zawodowych

scenarzystów, pisanie serialu daje możliwość tworzenia, również dopływu pieniędzy, życia bez niespodzianek.

● Ile płacą Ci za odcinek „Labiryntu”?

- Około dwóch milionów złotych.

● I wymaga to dużej pracy?

- Wymaga tygodnia intensywnej pracy.

● Takie od świtu do nocy?

- Dokładnie tak to wygląda. Pracuję jak urzędnik, tzn. przychodzę do pracy na godz. 9, tu właśnie, do mojej pracowni, przebijam się i zaczynam pracować. Z przerwą albo bez przerwy trwa to do godzin wieczornych, przez okrągły tydzień.

● Po prostu, musisz zdążyć z następnym odcinkiem.

- Muszę napisać, kiedy pisanie sceny. Oczywiście, są dni, kiedy pisanie idzie szybko i dobrze, i takie, kiedy pisze się trudno. Ale bez względu na to, czy mam natchnienie czy go nie mam, pracuję, aż odcinek jest gotowy.

● A czy siadając do pracy ustaliłeś sobie zarys fabularny całego serialu, czy widziałeś wcześniej, co stanie się z głównymi bohaterami, jak rozwijać się będzie akcja?

- Miałem główne ramy konstrukcyjne, pewien zarys fabularny, tzn. wiedziałem, że jeżeli na początku bohaterowie kłócą się ze sobą, to później oni się pogodzą i np. wezmą ślub. Ale jak oni do tego ślubu będą mędrzować, tego nie wiedziałem i często wydarzenia bieżące narzucały jakiegoś rozwiązania.

● W „Labiryntu” właściwie nie ma chamskiego, przemocy, brutalności, seksu, czyli tego wszystkiego, czym karmią się seriele zachodnie.

- Bo w tych zwirowanych, skołowanych czasach chciałem przede wszystkim pokazać normalność, licząc się wartości, pewien ład moralny. I jeśli jest np. scena łóżkowa, to nie chodzi o zwykłą konsumpcję seksu czy epatowanie seksem, ale o coś więcej. W serialu występują dwie ro-

dziny, Raciewiczów i Durajów. Rodzina Raciewiczów jest bardziej targana wewnętrznymi wstrząsami, alkoholizm żony, romans męża. I ona jest mniej akceptowana przez widzów... Zresztą w całej ekipie filmowej atmosfera przypomina stosunki



Wojciech Niżyński

rodzinne, widocznie ludzie akceptują tę płaszczyznę, która ich łączy. Po raz pierwszy wszyscy się spotkamy, będziemy wspólnie spędzać Sylwestra.

● Ilu ludzi robi „Labirynt”?

- Nad jednym odcinkiem pracuje kilkadziesiąt osób. Przez serial przewinęło się już kilkuset aktorów. Są wśród nich aktorzy, „pod których” pisane były role. Należą do nich Leon Niemczyk, Wiesław Drzewicz czy Ania Chodakowska, z którą wcześniej się spotkałem, a dopiero później

zaczęłem pisać jej rolę. I jest jednak olbrzymia frajda dla scenarzysty, ponieważ kiedy wymyślam postać, często nie wiem, kto ją będzie grał. Aktor „wchodząc w rolę” często proponuje coś własnego, np. jakieś charakterystyczne powiedzonko, które ja zatrzymuję i wykorzystuję w następnych odcinkach. I tak sobie wzajemnie coś dajemy, aktor mnie, ja jemu.

● Jeśli serial będzie kontynuowany, czego możemy spodziewać się w następnych odcinkach?

- Zmian, które wymusi produkcja „Labiryntu”. Pisząc ten serial nie mogłem hasać tak, „jak mi w duszy gra”. W każdym odcinku mogę wykorzystać tylko określoną ilość obiektów, wnętrza...

● Chodzi o zwykłe oszczędności?

- Tak, bo jest to najtańszy serial telewizyjny. Odcinek kosztuje bodaj 150

dobry serial i samej telewizji, która go firmuje oraz telewizji jako producenta, który za wszystko płaci. Jest to próba połączenia ognia i wody, bowiem nie można mieć wszystkiego na raz. I ta decyzja, robić dalej serial czy go przerwać, łączy się głównie z kwestią finansową. „Labirynt” ma ponad 50 proc. „ogładałości”, czyli najwyższą w programie II. Jeśli pozostanie na antenie, będę musiał ograniczyć ilość postaci i wątków, ale te główne pozostaną.

● A co wydarzy się w odcinkach, które już napisałeś... Odsłoń choć rąbek tajemnicy.

- Nie będę zdradzał szczegółów, żeby nie odbierać czytelnikom frajdy oglądania serialu, ale mogę powiedzieć, że nadejdzie decyzja o rozwiązaniu instytutu, w którym oni pracują, bo nie ma pieniędzy, bo tak jest w naszym dzisiejszym życiu. I nagle się okazuje, że iluś tam ludzi może zostać na lodzie. Jedni szukają pracy w firmach polonijnych, na własną rękę. Inni myślą inaczej, jak zmienić strukturę tego instytutu, żeby on mógł funkcjonować dalej, a oni mogli w nim pracować.

● Dobrze, a czy ze Szwajcarii wróci p. Ewa?

- Wiesz, wszyscy mnie o to pytają, ale o to przede wszystkim wypadałoby zapytać aktorkę. Jeżeli dostanie sygnał z produkcji, że jest ona wolna i ma ochotę wrócić na plan „Labiryntu”, to bardzo proszę, mogę ją natychmiast do akcji wprowadzić. Natomiast na przełomie stycznia i lutego ukaże się na rynku moja powieść pt. „W cieniu miłości”, oparta o wątki serialu. I jest w niej ciąg dalszy opowieści o Ewie i Pawle, ponieważ ta para na ekranie się nie pojawia, a widzowie bardzo ją polubili.

● Czyli coś w rodzaju rekompensaty i uzupełnienia.

- Właśnie tak. Będą w niej zdjęcia aktorów, anegdota z planu zdjęciowego, ale głównie jest to opowieść o dziejach tej pary, rozgrywająca się w Polsce i w Szwajcarii.

● Jeżeli jesteś już bardzo zmęczony konstruowaniem „Labiryntu”, to zapraszam Cię, choćby na krótko, na Ziemię Lubuską. Może tam trochę odpoczniesz, zobaczysz innych ludzi, zaczerpniesz trochę nowych sił i natchnienia...

- Bardzo chętnie, naprawdę bardzo chętnie z tego zaproszenia skorzystam.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SZAFRAK

bliżej słowa

Po mieście jeżdżą ikarusze?

„Czy może pani wytłumaczyć, dlaczego mówi się u nas „skoda”, a nie „szkoda” - tak jak wymawiają markę tego samochodu Czechi, którzy przecież są jego producentem. Tym bardziej, że i „Słownik poprawnej polszczyzny” wskazuje na to, że poprawna jest wymowa „szkoda”? - prosi pan Arkadiusz Zieliński.

Wszystko zaczęło się od... polskich maszyn drukarskich. Nie mają Polacy w swojej pisowni „s” z odwróconym daszkiem, nie ma takiego znaku i w maszynach drukarskich. Nawet w czeskim samochodzie, od chwili gdy pojawił się na polskich drogach, pisaliśmy więc bez odwróconego daszka nad „s”, odczytując: „skoda”. Oczywiście, grafem „s” z odwróconym daszkiem odpowiada naszej głosce „sz”, ale tu pojawia się następna przeszkoda. Otóż „szkoda” znaczy w polszczyźnie również „strata, uszczerbek”, a tendencja Polaków do unikania form o jednakowym brzmieniu jest bardzo silna. Tym chętniej więc „kupiliśmy” wymowę „skoda” - a nie „szkoda”. To prawda, że słowniki uznają formę „szkoda” za lepszą, ale „skoda” jest według językoznawców dopuszczalna w wymowie.

Z odczytywaniem zapożyczeń mamy więcej kłopotów. Oto na przykład jeżdżą po naszych miastach autobusy węgierskie „ikarusy”. Węgry - gdy piszą „s” - wymawiają je jak „sz”. Gdybyśmy chcieli żyć w zgodzie z wymową węgierską, musielibyśmy odczytywać nazwę autobusów - „ikarusze”, w liczbie pojedynczej - „ikarusz”. Przyzwyczailiśmy się jednak do oryginalnej pisowni „ikarus”, tak też wymawiamy. Dlatego liczba mnoga brzmi u nas „ikarus-y” i tak już chyba pozostanie.

/sąd/

Korespondencja z Moskwy

Kamienne kroki komandarma

Miroslaw KULEBA

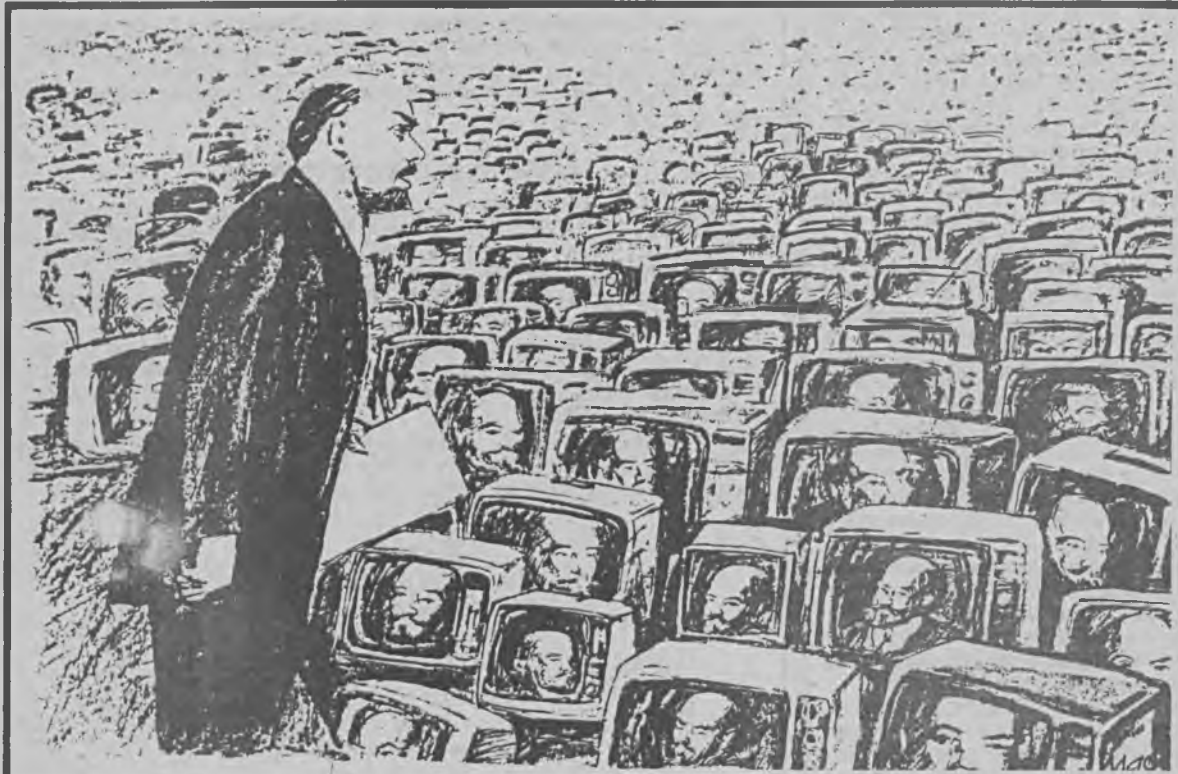
„My bez cara placemy, jak raki na mielinie” - powiadali ongiś Rosjanie. Później cara skrzywdzili i przez pewien czas rzeczywiście byli niczym raki na piachu - do przodu ani rusz. Krok naprzód - dwa kroki wstecz.

Bolszewicy wzięli sprawy w swoje ręce, tylko kierunki pomylili, u nich wszystko poszło wstak. Krok do przodu - biegiem do tyłu. Oni też cara bezlitośnie skrzywdzili. „Gosudar upadł do przodu i leżał obok krzesła. Caryca upadła w lewo od krzesła. Oba oblicza nie były uszkodzone. następcą, który siedział między nimi, mu-

jest teraz to, że ni stąd, ni zowąd, z powierzchni rosyjskiej ziemi zniknęła gdzieś Władza. Wydaje się człowiekowi prostemu, że prawdziwa Władza straciła władzę. Tak wygląda, chociaż pewne znaki wskazują, że prawdziwa Władza tylko się przyczaiła. Pojawiało się też wiele rozmaitych władz o nieustalonych kompetencjach - ni ryba, ni mięso, powiadają Rosjanie. Nie wiadomo - kogo słuchać, komu się rankiem pokłonić, kogo skłócić, a kogo pochwalić.

Rosjanie lubią skłócić swoją władzę, przy czym ciężkim słowem, którego polski pa-

Siedzi więc sobie brat Rosjanin w mlecznym barze, już od pięciu lat bezalkoholowym, polewa siwuchę pod stołem, zagryza blinami ze śmietaną i wie, i ufa, i jest spokojny, że za jego plecami, wokół i w ogóle wszędzie rozpościera się w kosmos coś przegromnego i nieogarnionego umysłem, transcendentalnego i odwiecznego, któremu na imię: Władza. Jest Ono odziane w paradny wicmundur z błyszczącymi guzikami, nosi złote epolety, trzy kilo orderów pobrzękuje na piersi, a głowa Onego niknie w złotej poświacie, jak na-



siał się odwrócić, bowiem leżał na plecach. Na szyi widniał ślad jednego pocisku”.

Dzisiaj Rosjanie przekonują samych siebie, że to nie oni zabili batiuszkę, który został świętym prawosławnej cerkwi. To zrobili tamci: Lenin, Trocki, Swierdłow, Jurowski. Jednym słowem: żydokomuna. Ale dzisiaj narody Imperium mają znacznie więcej powodów do płaczu, niż w głośnie porowolucyjne lata, kiedy piwnice Pałacu Zimowego pełne były jeszcze mader z carskich zapasów, karne oddziały czekistów konfiskowały góry kułackiej pszenicy i wystarczyło kilka miesięcy NEP-u, aby zapłacić sklepy towarem.

I bieda nawet nie w tym, że kilogram mięsa kosztuje w przemysłowych ośrodkach 35 rubli, w Moskwie niedawno trzy dni nie było chleba, a kolejki po zabójczy azerbajdżański koniak „Trzy beczki”, którym Południowcy chcą wytruć Północ, sięgały ostatnio niebawale długości. To wszystko można wytrzymać. Było dużo czasu, aby się przyzwyczaić. Ludzie przywykli tu przecież do bolszewickiej demokracji, ba - do bolszewickiej praworządności, a nawet do czegoś tak abstrakcyjnego, jak bolszewicka kultura. Albo ostatnio, na odwrót, pogodono się z tym, że w całym Imperium wygania się z partyjnych gabinetów trutni-politruków: kto w Kolchozie - do dojenia krów, albo, zależnie od zasług, byków; kto w armii - do okopów; kto w kółtowni - do pieca. I że być może Kamieniew, Zinowiew i Bucharin nie byli tacy be, Trocki nie był aż taką świnią, a Lenin, możliwe, był. Nie wstrząsnęło tu nikim nawet to, że słynna „Aurore”, tę piracką relikwię rewolucji, pięcioletnią, zastępować łabę prymitywną repliką.

Najgorsze dla mieszkańców Imperium

pier gazetowy nie uniesie. No bo kogo mają winić za smutne niedostatki codziennego życia na kolejnych etapach budowy komunizmu? Ale kiedy Rosjanin po trzecim stanku zaczyna podnosić głos na prezydenta, przeklinać partię i opluwać stojkowego na rogu ulicy - czyni to z niezachwianą pewnością że prezydent, jeśli zechce, jutro wsadzi go za kraty, że partia, jeśli będzie trzeba, pośle swoich generałów robić porządek w Gorkim, który znowu chce być Niżnim Nowogorodem albo w Leningradzie, który może znowu będzie Piotrogrodem, i że stojkowy na ulicy też potrafi dać w mordę, jeśli mocno zmarnie na służbie i zechce się rozgrzać, albo i rozerwać.

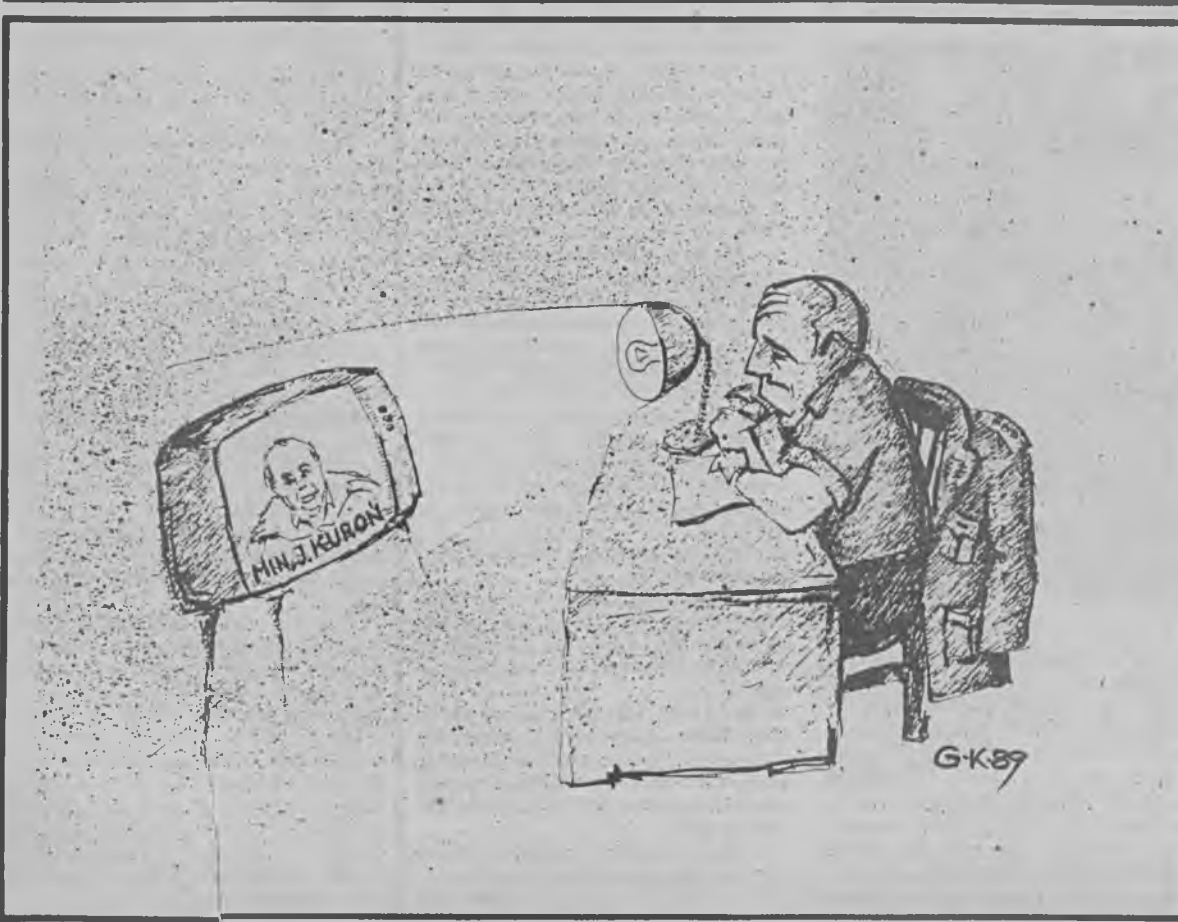
Mają co prawda Rosjanie wrodzone skłonności do anarchii: żeby krzyknąć na kogoś z przekrwionym okiem, dubinka porachować bliźniemu kości, zrobić pogrom sklepów monopolowych jak w październiku siedemnastego, albo żydowskiej wioski, jak w Anatewce. Spójrzmy jednak na historię Imperium: znudziło się braci słowiańskiej rżnąć wzajemnie po lasach - poprosili normańskich Rurycowiczów zaprowadzić na Rusi porządek. Zaczęli się okradać nawzajem feudalni kniaziowie - przyszli Tatarzy, sami zrobili porządek na parę stuleci, a kniaziowie sprzedali im w jasyr swoje krasawice i nie musieli już kraść u sąsiadów. Kiedy tylko swoboda, zmnąca prostemu narodowi w głowie, zaraz pojawił się albo Iwan Groźny, albo Piotr Wielki, albo jakaś inna Katerina i porządek był, aż trzeszczały kości. Mikolaj II doprowadził do dużego zamieszania - naprawili komunisty i 70 lat porządek był jak się patrzy. Jak się patrzy w lułę karabinu.

rublowskiej ikonie. I choć to wielkie moze i samo siebie przerosło, wybujało jak gigantyczny Golem chory na wodogłowie i debilizm, choć budzi odstrasające uczucia - to przecież żył się z nim dobry człowiek, bez niego będzie, cholera wie, samotny jakiś, sierota, czy co, no w każdym razie: pluć nie będzie na co.

Tak więc spokojnie można powiedzieć, że chociaż Rosjanin władzę swoją opluwa, od wieków przeciw niej spiskuje przy butelce i otrząsa się ze wstrętem na widok jej portretu na ścianie, to przecież władzę szanuje, bo taka już jest od wieków jego natura.

Władza to wie, zna swoją wartość, nie zniweczyły jej dobre samopoczucie ani dwie rewolucje, ani późniejsza kontrrewolucja, ani nawet pieriestrojka, głośność i odnowiona niydemokracja zdecydowanie przeciwna Władzy, tego odwiecznego, niezniszczalnego fundamentu rosyjskiego imperium. Władza dobrze wie, jak jest potrzebna szaremu radzieckiemu człowiekowi i że nie może zostawić go samemu sobie na pastwę drzemającej w jego duszy czarnej anarchii.

Cóż się więc w Imperium dzieje z Władzą, która w Rosji i na jej peryferiach, od polarnych faktori na lodowej pustyni Neńców po wysokogórskie hale w oczyszczalni Tadzjyków, i od portu Priwiedienja na ojcowski Eskimosów po nasz Brześć, była zawsze - jak zawsze był samogon, kartoszka i sało? Ludzie rozglądają się wokół i naprawdę nie wiedzą: kogo słuchać i komu się pokłonić. Ale czują przez skórę, że chociaż porządek na razie nie ma - to przecież będzie! Słychać już kamienne kroki Komandora, czy też Komandarma...



Kiedy w trójkę wiosną wracali z ubawu i na drzewie przy drodze do L. rozbili samochód, w prasowej kronice wypadków ukazała się dwudzielnowa notatka, że mieli szczęście, bo wyszli z tego cało, skończyło się na lekkich obrażeniach. Ale to dla Słoneczka był początek prawdziwej katastrofy. Nie mógł przewidzieć, że kiedy Tadek D. wybierze się do Berlina, żeby znowu zarobić na przechodzonego Porsche'a i na dzień tylko zabierze ze sobą Anię, bo Słoneczko nie mógł jechać, która miała wrócić następnego dnia wieczorem, Ania już nie wróci. Ze Tadeka z towarem Słoneczka policja zwinie w Wiedniu za napad z nożem w rękę. Ze jednego dnia ojciec odejdzie po południu. Ze z zapasów weselnej wódki w piwnicy trochę tylko ubędzie po jego pogrzebie, a reszta zostanie nie wiadomo na jak długo i jaką okazję.

To była wielka miłość. Tak wielka, że chyba największa w okolicy i na całej ziemi. Rozpadła się jak domek z klocków. Układała się niczym ballada, skończyła jak farsa. Słoneczko wierzy, że się nie skończyła. Bo jakże mogłaby się skończyć wielka miłość, której przez trzy lata z niejakim uznaniem przyglądała się cała ulica Czterech Złodziei, gdzie miłość to przede wszystkim interesy, a prawdziwej miłości trzeba szukać ze świecą. Dla przykładu: R. się rozchodzi. Ona ma nowego pana. On ma nową panią. Czasami z ich domu słychać głośnie dyskusję, wstęp do procesów o podział majątku. G. dawno już ze sobą nie żyją. Ona dwa lata temu wyjechała do USA, a on tu żyje z nową panienką. Dużo plotek.

Ania zmywa okna w Bawarii. Sprząta i opiekuje się podobno parą starych Niemców. Tyle wiadomo oficjalnie, czyli z listów, jakie przysyła do rodziców (dom po sąsiedztwie) raz na parę tygodni. Do Słoneczka też napisała na początku. Że tęskni.

Ale czy to prawda? Słoneczko mówi, że pojedzie i odnajdzie. Niech tylko zbierze trochę grosza. Wszystko co miał, zostało w Wiedniu w towarze razem z Tadekiem D., przypadło. Do sprzedania ma jeszcze parę walkmanów, zapalniczki, które jakoś nie idą, baterie i trochę innych drobiazgów. To jeszcze z lata, kiedy wyjechał do Berlina na czarną robotę i zajął się drobnym handlem, kiedy ostatecznie też dał sobie spokój z marzeniami o tym, że będzie aktorem, bo do łódzkiej szkoły filmowej nie został przyjęty.

Ulica Czterech Złodziei nie ma nic wspólnego ze złodziejami. Tak ją po swojemu nazwali okoliczni ze standardowych, starych, przedwojennych domków, kiedy jeden po drugim, na wolnych placach, zaczęły się budować nowe wille. Tak się złożyło, że w większości za pieniądze zarobione na saksach na Zachodzie. Handel starymi, kupionymi tam samochodami, sprzętem elektronicznym i zachodnimi drobiazgami, a w poprzednim okresie także walutą. Sprawdzała się do tych domków po kolei, niemalże w jednym czasie. Małe lub dorastające dzieci w zachodnich kurtkach dzinsowych, z różnymi je od innych drobiazgami z Zachodu. Inne. To była „złota młodzież”, wprawdzie zewnętrznie lepsza od tutejszej. Ich rodzice wspólnymi lub podobnymi zainteresowaniami połączyli się w związek luźnej przyjaźni albo interesów. Tę dzieci częściowo także. Tak Słoneczko (jeszcze w szkole) poznał Anię. W ten sposób dołączył do nich Tadek D. Ten ostatni już jeździł Porschem taty, który kursował pomiędzy Essen i L. kilka razy do roku. Tak do nich dołączyli inni. Zgrana paczka miasteczkowych „bananowców”.

Słoneczko i Ania uchodzili za parę, którą połączyła wielka miłość. I to już w szkole. Od pierwszego wejrzenia. Nierozłączni, prawdziwi zakochani. Już była wyznaczona data ślubu. Już niezbędne zapasy były w piwnicy. Wszystko było oczywiste, proste i naturalne. Bo miłość to jest miłość.

Za oknami chmury. Za oknami szaro. Doniczka pelargonii na parapecie. Trochę listków uwiedło. Z boku kwiatek próbuje wyzłoczyć się z drobniutkich paczków. Słoneczko znowu dziś przyszedł z niczym. Tylko zaślepek z bezrobocia. Czteryście tysięcy położył na stół i zdaje się, że jak zwykle, Teresa L. się rozplakała. Czy ma podkrążone, białka zaróżowione. Matka Słoneczka pyta: „Jak żyć?”

Słoneczko (Józik, Józik - Słoneczkiem nazywała go Ania i to także tutaj, w domu Józika zostało, bo ładne) wysoki i przygarbiony. Ale nie jest to przygarbienie fizyczne. Długo, od rana, sterzał na placu handlowym. Nic nie utargował. Potem pod kasą w Rejonowym Biurze Pracy. Potem znowu poszedł do Dyrektora. „Niech się pan uzbroi w cierpliwość, może coś się zwolni...” Obiecanki cacanki. Duże dziecko. Chce jeszcze pojechać i zarobić. To jedno. Chciałby też jednak pracować, bo matka nalega i nie bardzo wierzy w to, że on może zrobić jakieś interesy. To drugie. Słoneczko sam nie wie, co tak naprawdę chciałby robić. Marzył o tym, żeby zostać aktorem. Na ścianach w jego pokoju plakaty z koloro-

wymi postaciami piosenkarzy. No i co z tego? W szkolnym teatrzyku poezji był najlepszy. No i co z tego? Gitara. Usiadzie, zagra i zaśpiewa. Ale jak będzie sam. Radio stereo z magnetofonem i kolumny przywiózł z Berlina. Teraz to może sprzedać Szkoda.

Handel mu nie wychodzi. Do handlu był dobry, dopóki jeździł z Tade-



kiem D. Teraz każdy go może oszukać. Matka: „Słoneczko jest za uczciwy. Ale on tak jak, jego ojciec.”

Było im kiedyś dobrze. Słoneczko się bardzo dobrze uczył. Teresa L. i jej mąż inżynier cieszyli się z tego. Naturalnie. Inżynier L. nieźle zarabiał. Fachowiec. Ten ładny dom po-

Słoneczko

stał własnymi rękami. Do niektórych tylko robót najmował ludzi. Do trzeciej w Zakładzie. Od czwartej na budowie. Słoneczko też z nim tyrał w każdej wolnej chwili. Ani Teresa L. ani jej mąż przez cała lata nie byli na wczasach. Ona sama tu zaprawę też nosiła w wiadrach. I to wszystko było gotowe... Weselne plany na wiosnę, po maturze Słoneczka. Płot jeszcze miał być ozdobny. Inżynier L. już się do tego zabrał. Kwiatki miały zakwitnąć w ogrodzie. Różę zostały posadzone i paki się na nich pokazały. Inżynier L. zmarł nagle, po południu.

Piotr L. nigdy na nic się nie skarżył. Bo to był okaz zdrowia. Teresa L.: „Nigdy na grype nawet nie chorował. I nie miał czasu nacieszyć się domem. Pół roku. Czy to jest sprawiedliwe? Grzesze i bezustannie zadaje sobie pytanie: czy jest Bóg? Jeśli jest, to dlaczego nam go odebrał? Kiedy zaczęliśmy żyć wreszcie jak ludzie. Ten dom go zabił. I wieczne donosy. Tu jeden człowiek (...) bez przerwy sprowadzał na nas milicję. Wystarczy, że przywieźliśmy cement, rury, czy cokolwiek, że podjechała jakaś wywrotka, dzwonił, że kradzione. Natychmiast przyjeżdżali. W końcu jeden taki sympatyczny milicjant powiedział, że muszą, bo tu jest taki usłużny człowiek, który wszystko widzi z okna. Sprawdzali rachunki i odjeżdżali. Jak długo byliśmy szczęśliwi? Z mężem dwadzieścia lat zaledwie?”

Długo trwało budowanie szczęścia, które rozpłynęło się w ciągu paru tygodni. Zostały po nim mury nowego domu. Zaczęli od standardowej biedy. Ona po handlowej zawodowce. On po ogólniaku, ale z domu dziecka. Politechnikę skończył zaochnie. Na skromny ślub nie mógł zaprosić rodziców. Nie dlatego, żeby się ich wstydził, czy o nich zapomniał. To nieszczęśliwi ludzie, związek spod niedobrej gwiazdy. Mieszkają w Poznańskim. Jeździł tam i starał się pomóc. Podobnie jak dwaj jego bracia, też po domu dziecka, z których jeden założył rodzinę i mieszka pod Warszawą, a drugi od kilku lat w Berlinie. Kiedy Słoneczko i Tadek D. zaczęli wyprawy do Berlina, zatrzymywali się u tego wujka.

Ale pewnego dnia wujek przestał być „dobrym wujkiem” i wypowiedział kwatę. Niech sobie chłopcy radzą sami, tu każdy ciężko pracuje i on też nie ma z czego do nich dokładać. To oficjalna wersja Słoneczka. Ale było inaczej. Tadek D., nożownik, miał jednego dnia kłopoty z policją. Wuj za niego zapłacił, otworzył drzwi i obu wyrzucił. Tadek D., jak sobie popił, był nieobliczalny. Inżynier Piotr L. miał w miasteczku (pewnie tylko dlatego, że budował się przy ul. Czterech Złodziei) opinię złodzieja. To ona teraz powtarza sucho i beznamiętnie, wszystko się wypaliło. I nie ma żalu do nikogo. Ci, którzy mieszkają w rudach obok, nie są w stanie uwierzyć, że można zbudować dom za nie kradzione pieniądze. Z inżynierskiej pensji w Zakładzie? Musiał dokładać. Teresa L.: „Zawsze żyliśmy na pożyczkach z Kasy. Na kredytach. Nikt nam nie dał darmo nie dał. Nikomu nie ukradliśmy. Myślałem, że jak się wybudujemy, Józik skończy szkołę i pójdzie na studia, oboje z mężem wybierzemy się wreszcie na

wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie. Tak nam się marzyło. Złożymy i pojedziemy. Mąż zdążył tylko tyle, że przez pół roku miał wolne popołudnia. Nasze Wyspy Kłanaryjskie skończyły się na ulicy Czterech Złodziei. To jakieś sztyderstwo.”

Co było, już minęło. Teresa L. jak chodziła, tak chodzi do pracy na pocztę. Idzie, wraca, wychodzi po zakupy, sprząta, szyje, ceruje Słoneczku skarpetki. „Staram się dodać mu otuchy. Pocieszyć. Ale jak? Inni gorzej mają. Jeszcze niejedną miłość może przeżyć. Zobaczyć, że wszystko będzie dobrze. Ale widzę, jak mi chłopiec z dnia na dzień marnieje. Jak długo to może potrwać?”

Jak dobrze posłuchać, to można wysłuchać, że sąsiedzi obok, na targowisku, lubią Józika. Oboje, czy jest to tabacznia, która przyjeżdża ze sweterkami i damskimi bluzkami oraz kremami, czy ten wielgach, który sprawia wrażenie, jakby był korkociągiem. Wielgach, pan Miecio, wierci się przy bateriach łazienkowych i regenerowanych częściach do różnych samochodów, a w torbie ma jeszcze „świerczyki”, tylko, że one już nie idą: „Panie Józku, ile pan dzisiaj utargował? Coś kiepsko panu idzie.” Słoneczko odpowiada, że niestety, dziś nie najlepiej, trzy zapalniki poszły i to wszystko. Uśmiecha się ładnie. Józko-Słoneczko ma bardzo ładny uśmiech, którym każdego może wprowadzić w błąd. Każdy może pomyśleć, że Słoneczko to jest bardzo szczęśliwy młody człowiek. Sąsiadom ze straganów obok robi się

chyba od tego ciepła. Babcia ze sweterkami: „Napije się pan herbatki z termosu, panie Józku?”

To nie jest uśmiech na pokaz. Słoneczko nie uśmiecha się z rozmysłem, żeby się do komuś miało podobać. Duże dziecko. Duży chłopiec. Nie znam Tadeka D., z którym (prze-

rawa była tylko w czasie matury, której Ania nie chciała zdawać, oraz egzaminów w Łodzi) Słoneczko przejeździł pół Europy. Byli w Berlinie, Malmö, Wiedniu, Budapeszcie... Tadek D. to po prostu Tadek nożownik. Tadek też nie zdawał matury. Tadek to człowiek, który świat chce wziąć siłą. Słoneczko zawsze marzył o czystych przemyśle. W Malmö przez Tadeka siedział na policji. Ale Tadek nie był taki znowu zły. Tadek nie umiał się tylko opanować, jak się zdenerwował.

Ania... napisała do Słoneczka z Wiednia. Że Tadek siedzi. Potem do rodziców w Wurzburge w Bawarii. I dla Słoneczka pozdrowienia. Niedawno, że w karnawał przyjeździe z Jurgenem. Ślub ma być w Polsce. Ale trzy tygodnie później, że z Jurgenem to nieaktualne. Znowu pozdrowienia dla Słoneczka.

Nielatwo jest dostać się do prywatnego świata Słoneczka. Długo, długo z ładnym uśmiechem na ładnej twarzy, waha się, zanim otworzy te drugie drzwi. W zamian za obietnicę... To jest jego wyspa szczęśliwa. Ściany z plakatami. Najświeższy nabytek: kolorowy Jason Donovan. Trochę podobny do Słoneczka. Kylie Minogue, perskie oko. Roxette, to ze względu na dziewczynę. Trochę podobna do Ani. Ogromna taśmota. Wszystko, choć niektórych tylko lubi posłuchać częściej. Z widocznych tytułów: Non Iron, George Benson, Dragon, Korba. Dwie długie półki z książkami. Co czyta Słoneczko? Zdumiewające: „Ostatni Mohikanin” Coopera, „Martin Eden” Londona, „Księga dżungli” i „Druga księga dżungli” kiplinga, „Włóczęgi Północy”, „Szara Wilczyca”, „Władca Skalne” Doliny”, „Łowcy Złota i „Łowcy wilków” Curwooda... Tak, najczęściej wraca do „Martina Edena”. Dlaczego? Bo to optymistyczna historia, chociaż kończy się niedobrze. „Pan to zna?” Donovan. No właśnie. Donovan. Znam.

Słoneczko jest romantyczny. Skąd się taki wziął? Mówi, że nie jest romantyczny. Ale te książki? Te przygody już nie z tego świata? I ten Donovan na tej stronie taśmy też trochę romantyczny. „To wcale nie jest romantyczne - odpowiada Słoneczko. To mi się po prostu podoba.”

Na wiosnę pójdzie do wojska. Przedtem pojedzie do Wurzburga. Musi porozmawiać z Anią. Bo Ania to jest Ania. Ania nie mogła się przeciwie zmienić z dnia na dzień. Sprzeda walkmana i to wszystko, co jeszcze ma i może założyć butik. To nowy pomysł. Weźmie kredyt i założy butik. Ten handel na straganie nie za dobrze idzie. Zdjęcie Ani. Ania też ma ładne oczy. Słoneczko mówi raz o tym, raz o tym. O ojcu: „Ojciec to był równy gość”. O marzeniach: „Chciałbym być w życiu kimś”. Tydzień temu ktoś ukradł mu walkmana. Znaczący, podprowadził. Słoneczko się zagapił. „Chłopiec musi uważać, bo ludzie strasznie kradną. Wszystko by ukradli.” Donovan i te tytuły książek. Cały świat Słoneczka. Gitara na ścianie. Pocztówka od Ani. Fotografia Ani. „Nic dzisiaj nie uhandlowałem. Może jutro będzie lepiej.”

Uśmiech, uśmiech Słoneczka. Tak naprawdę to nikt nie odgadnie jaki jest ten Słoneczko z ulicy Czterech Złodziei i co stara się ukryć za słonecznym swoim uśmiechem.

Bronisław SŁOMKA

Kolumnę redaguje: Krystyna Kulbicka

WIKTOR ZBOROWSKI — aktor
Nie boję się kapitalizmu, ponieważ tkwimy w nim od siedemnastu lat, pracując po 16-18 godzin na dobę, w świątek, piątek i niedzielę. Muszę dużo pracować, ponieważ nigdy nie miałem możliwości utrzymania się z samego teatru. Dlatego szukałem zawsze dodatkowych zajęć w telewizji, filmie, na estradzie, a nawet reklamówkach telewizyjnych, jeżeli dobrze płacili. Na szczęście, jak dotąd, nie musiałem intensywnie szu-

kować tej pracy, to ona mnie sama znajdowała. Nie zarabiam najgorzej jak na swoje środowisko, nie powiem ile, bo jedni będą się śmiać, inni zazdrościć. Niemniej jednak, trudno mi utrzymać jako taki standard swojego życia. On cały czas spada — i jestem tego świadomy. Kiedyś co roku jeździłem z żoną do Jugosławii, potem do Bułgarii, a teraz już nigdzie. Kiedyś miałem Fiata 125p, a teraz mam używanego Wartburga.

Z czego Pan żyje?

WIESŁAW GOŁAS — aktor
v001n Żyję ze swojej pracy...
JÓZEF NALBERCZAK — aktor
Mam 2,2 mln emerytury. Jest to tzw. emerytura twórcza, którą otrzymałem dzięki przepracowaniu 45 lat w zawodzie. Jest to duża korzyść dla mnie. Wystarczy to mi na życie niemal dostatecznie. Codziennie mogę sobie dobrze zjeść, kupić lekarstwo — Siermian,

kojonych potrzeb, jak np. mieszkanie, ale to nie tylko ja jedna.

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ — poseł

W sumie jestem człowiekiem dość dobrze sytuowanym. Co prawda, w dzisiejszej Polsce, gdzie ludzie osiągnęli prawdziwe fortuny — i to fortuny porównywalne z innymi w krajach wysoko rozwiniętych, to moja sytuacja może być uznana za problematyczną. Ale w porównaniu z przeciętnym Polakiem, przeciętną polską rodziną żyję mi się, i moim najbliższym, nieźle. Dochody nasze pochodzą z naszego 20 hektarowego gospodarstwa, choć ostatnio zwiniliśmy trochę tempo i obroty. Otrzymuję też dość wysokie pensje dochody, jako poseł tzw. zawodowy dostaje ok. 3,5 mln. Ale życie w Warszawie dość dużo kosztuje.

(oprac. B. Kunciewicz)

GAZETA NOWA ELITARNA



... a taką modę lansuje Pierwsza Dama Rzeczypospolitej.

Fot. CAF



Ślub to jedyna okazja by zaprezentować się w kreacji, którą wspomina się potem przez całe życie... W wyborze odpowiedniej kreacji pomagają pannom młodym artyści - plastycy, proponując wspaniałe modele sukni ślubnych. Tę na zdjęciu zaprezentowano w salonie mody „Agnes” w Jeleniej Górze.

Fot. CAF-Adam Hawalej



Sztuczna biżuteria wytwarzana w Jabloncu znana jest na całym świecie. Noszą ją panie, które chcą być modne, a których nie stać na kupno naturalnej biżuterii. Biżuteria mistrzów z „Jabloneczu” jest tak piękna, że gustują w niej eleganci na całym świecie. Dla Polek sprowadziła ją ostatnio firma „Budezpol” z Wrocławia, która też zorganizowała pokaz najnowszej kolekcji we wrocławskim salonie „Awangarda”.

Fot. CAF-Adam Hawalej

Brigitte Bardot krytycznie o swych filmach

Francuska aktorka Brigitte Bardot - symbol seksu w latach sześćdziesiątych - oświadczyła w wywiadzie dla dziennika „Liberation”, że



z dziesiątków filmów, które nakręciła, ceni tylko jeden, zatytułowany „La verité” (Prawda). Pozostałe — jej zdaniem — powinny zniknąć na zawsze.

55-letnia dziś Bardot, od wielu lat nie występuje w filmach, zajmując się aktywnie ochroną zwierząt i ich praw, nakręciła „Prawdę” pod kierunkiem reżysera Henri-Georgesa Clouzota w latach 60. Film był oparty na rzeczywistym wydarzeniu - zamordowaniu kochanka przez młodą Francuzkę. Film został wyróżniony Oscarem.

Piotr Jaroszewicz też przerywa milczenie

Pozazdrościł Piotr Jaroszewicz „wywiadowcy” sukcesowi swemu, przyjacielowi Edwardowi Gierkowi i postanowił także przemówić. Jak pisze dołnośląskie „Słowo Polskie” Jaroszewicz otwiera swoje serce i archiwum przed Januszem Rolickim, tym samym, który napisał gierkowską spowiedź życia „Przerwana dekada”. Podobno jeden z byłych dygnitarzy partyjnych i państwowych z lat 70-ych, na wiadomość o przerwaniu milczenia przez Jaroszewicza miał powiedzieć: ten to ma materiały, od których włos staje. Sam Jaroszewicz wyjaśnia, że „zdecydował się mówić, bo pojawiło się tyle mitów i fałszerstw, tyle kłamstw i przeinaczeń, że ja żywy świadek historii tych wszystkich lat, dłuższy milczenie nie mam prawa. Tę prawdę winien jestem społeczeństwu”. Rośnie nam lista polityków — gawędziarzy: Gierke, Szlachetka, Kania, Jaroszewicz. Wojciech Jaruzelski zapowiedział osobiste spisanie memuarów.

Okradziono mieszkanie Alberta Moravii

W noc noworoczną złodzieje splądrowali rzymskie mieszkanie zmarłego we wrześniu ubr. znanego pisarza Alberta Moravii, kradnąc sześć obrazów, których wartość szacowana jest na wiele milionów dolarów.

Jak poinformowała wdowa po pisarzu, Carmen Llera-Moravia, która odkryła kradzież w środę, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, drzwi mieszkania nie były wylamane. Złodzieje, którzy przypuszczalnie dostali się do wnętrza na tzw. pasówkę, dokładnie przeszukali mieszkanie, pozostawiając porozrzucane osobiste rzeczy Alberta Moravii.

Tadeusz Mazowiecki: anegdota o jesieni narodów

„Gazecie Krakowskiej” Tadeusz Mazowiecki opowiedział anegdotę z pobytu w ZSRR i spotkań z wielkimi tego świata — Sacharowem, Gorbaczowem. Podczas wieczornego spaceru po Moskwie — wspomina-



na Mazowiecki — zaszliśmy do tamtejszej restauracji „Praga”, gdzie trwało wesele, a mimo to nas wpuścili, gdy dowiedzieli się, że przyszli goście z Polski. Tego właśnie dnia w Pradze rozpoczęło się przejmowanie władzy przez opozycję. Była to słynna dziś „aksamitna rewolucja”. Nazajutrz dziennikarze zaczęli natarczywie zachęcać polskiego premiera do odwiedzenia restauracji „Bukareszt”.

Parlament ustawia granice seksu na 14 lat

Świadectwem zmian obyczajowych w Szwajcarii jest poprawka do kodeksu karnego dotycząca granicy wieku, po przekroczeniu której nie podlegają karze stosunki seksualne. Niewielką większością głosów Rada Narodowa zniósła karalność tych stosunków od 14 roku życia pod warunkiem, że róż-

nica wieku jest większa, prawo pozostaje nie zmienione; prawną granicę dojrzałości seksualnej jest 16 rok życia. Rząd szwajcarski występował przeciwko tej zmianie.

„Czy się to komu podoba, czy nie, miłość między nastolatkami jest faktem, a interwencja policji i wymiaru sprawiedliwości może tylko im zaszkodzić” — powiedział jeden z posłów, którego opinię podzieliła większość parlamentarna. Partia Socjalistyczna była zdania, że w ogóle nie należy ustalać żadnej granicy wieku w kodeksie karnym między młodymi partnerami, gdyż problemami życia seksualnego młodzieży powinni się zajmować rodzice, nauczyciele, psychologowie, a nie policja, czy sąd. Posłowie nie przyjęli jednak tego stanowiska dowodząc, że nie można zaakceptować np. współżycia między 17-letnim chłopcem i 13-letnią dziewczyną.

dział o nim, co z nim przeżył zatrzymywając tylko dla siebie.

Wielka wystawa upamiętniająca Van Gogha

Holandia zamyka trwające rok obchody 100 rocznicy śmierci Vincenta Van Gogha wielką wystawą, ukazującą wpływ jego twórczości malarskiej na sztukę współczesną.

Na wystawie, czynnej obecnie w muzeum Van Gogha w Amsterdamie, obejrzeć można pisma tak różnych artystów, jak Matisse, Mondrian, Picasso, Klimt, Kandinsky. Mają one ukazać jaki wpływ wywarł na nich wielki malarz holenderski.



Sex-shop w lokalu b. ZSMP

W przetargu na 13-metrowy pokój w Bartoszycach, należący kiedyś do ZSMP, wyceniono rekordowy czynsz: 31 tys. zł za metr. Zwycięzcini ma zamiar otworzyć tu sex-shop licząc na klientów zza granicy, po zapowiedzianym otwarciu przejścia granicznego z ZSRR w pobliskich Beledach. A tam przecież z dawną mówiono, że zarządzą z zachodu.

Olbrychski o Wysockim

Na półkach księgarskich ukazał się nowy debiut literacki aktora. Wydawnictwo „Zebra” opublikowało książkę Daniela Olbrychskiego „Wspominki o Włodzimierzu Wysockim”. 18 bm. odbył się jej wieczór promocyjny w Klubie Księgarza przy rynku Starego Miasta w Warszawie.

Odpowiadając na pytanie dlaczego napisał właśnie tę książkę, autor odpowiedział, że skłoniły go do tego reakcje czytelników i słuchaczy jego wywiadów prasowych, radiowych i telewizyjnych, w których opowiadał on o tym rosyjskim aktorze, poecie i piosenkarzu. Stwierdził, że nie powinien tego co wie-

„Zawsze mówiono, że Van Gogh dał początek sztuce współczesnej. Jednakże ekspozycja o takiej skali próbuje ukazać to w niespotykanych dotychczas rozmiarach” — oświadczył kustosz wystawy Fred Leeman.

Ekspozycja obejmuje 50 płócien



Van Gogha, jakie po jego śmierci mogli obejrzeć wielcy malarze, a także 120 obrazów wybitnych artystów 20 wieku, których twórczość w różnym stopniu inspirowana była przez wielkiego Holendra.

Co jeszcze może uratować Rushdiego?

Oburzenie, jakie wywołały w świecie muzułmańskim „Szatańskie wersety” oraz wydany na Sal-

mana Rushdiego przez Ajatollaha Chomeiniego wyrok śmierci, skłoniły go podobno do bliższego zainteresowania się islamem. Tak przynajmniej twierdzi egipski minister wyznań religijnych Mohammad Ali Mahgub, który spotkał się ostatnio w Londynie z ukrywającym się prawie od dwóch lat nieszczęsnym autorem tej książki.

Urodzony w Indiach 43-letni obecnie Rushdie, jak sam twierdzi, nigdy nie był muzułmaninem, ani właściwie nic nie wiedział na temat islamu. „Szatańskie wersety” miały powstać dość przypadkowo: Rushdie usłyszał kiedyś interpretację



zasad, którymi kieruje się ta religia od kogoś, kto był całkowitym ignorantem w tej dziedzinie. Nie wiedząc o tym — tak w każdym razie dziś utrzymuje — napisał powieść, którą wyznawcy Allacha uznali za naigrywanie się z islamu i ich religijnych uczuć.

Książka przyniosła Rushdiemu wyrok śmierci wydany w lutym 1989 roku przez ówczesnego irańskiego przywódcę Ajatollaha Chomeiniego oraz rozgłos, dzięki któremu honoraria autorskie sięgnęły prawie miliona dolarów. Wyrok Chomeiniego spowodował oburzenie, zwłaszcza na zachodzie i doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią i Iranem (Rushdie jest obywatелеm brytyjskim). Ponieważ wszyscy znają gorliwość sztychliki wyznawców islamu, doradczono Rushdiemu, żeby jednak lepiej nie igrał z losem i zniknął z widoku publicznego; władze brytyjskie zapewniły mu specjalną ochronę policyjną, co kosztowało dotychczas kilkaset tysięcy funtów szterlingów i powoli wywołuje niezadowolenie niektórych tamtejszych podatników, którzy domagają się, aby autor z honorariów za książkę w całości pokrył koszty własnej ochrony.

Przed tygodniem Rushdie przyjął islam i publicznie, w obecności znanych muzułmańskich teologów i egipskiego ministra wyznań, podpisał oświadczenie, w którym się wyrzekł fragmentów „Szatańskich wersetów” znieważających proroka Mahomet, uwłaczających islamowi, podważających autentyczność Koranu i boskość Allacha. Sądzone, że po takiej skrusze nie ma już uzasadnienia dla wyroku Chomeiniego.

Tymczasem z Teheranu odezwał się następca Chomeiniego, Ajatollah Ali Chamenai ogłaszając, iż wyrok śmierci na Rushdiego pozostaje w mocy, nawet choćby autor bluźnierczej książki „stał się najbogobojniejszym człowiekiem

wszechczasów”. Teherański dziennik „Dzumhurija islami” doradził nawet Rushdiemu, iż jeśli nie może żyć z podniesionym czołem, niech umrze z godnością przyjmując wydany na niego „boski wyrok”. „Umrze tak czy inaczej, ale lepiej będzie dla niego, gdy sam wybierze w sposób odważny wieczne zbawienie, nim jeden z synów islamu zada mu ostateczny cios” — napisał dziennik.

Wspomniany już egipski minister wyznań Mohammad Ali Mahgub poinformował, że Rushdie nie tylko czuje wstyd po tym, co napisał w „Szatańskich wersetach”, ale zamierza wykupić wszystkie popularne wydania tej książki, aby w ten sposób choć częściowo wymazać swój grzech. Na początku 1991 roku ma przyjechać do Kairu, aby powtórzyć akt przyjęcia islamu w obecności głównego imama słynnego na cały świat muzułmańskiego meczetu El Azhar.

Czy dzięki temu Rushdie będzie mógł ostatecznie uratować głowę?

Nie będzie wyborów miss piękności

Uczni w piśmie koranicznym uniwersytetu Alszchar w Kairze orzekli po specjalnym posiedzeniu rady naukowej uczelni, że zakazuje się organizacji konkursów miss piękności, jako niezgodnych z zasadami religii muzułmańskiej. Udział w takich konkursach — zdaniem wspomnianej rady — ubliża godności kobiety.

Wybitni znawcy Koranu orzekli w opublikowanym oświadczeniu, że zagraniczne zasady takich konkursów wymagają od uczestniczek konkursu obnażania się publicznie w znacznym stopniu, tymczasem — zgodnie z Koranem — kobieta nie może się obnażać przed nikim, poza własnym mężem. Dlatego też w Egipcie nie będzie się organizowało konkursów piękności i takie same zasady powinny obowiązywać w innych krajach muzułmańskich.

Pisarz z RPA laureatem nagrody „Sunday Express”

Tegorocznym laureatem brytyjskiego pisma „Sunday Express” został pisarz z RPA J. M. Coetzee za powieść „Wiek żelaza”. Utwór pisany w pierwszej osobie ma formę listu Elizabeth Curren, emerytowanej nauczycielki języków klasycznych do swej córki. Jest historią apartheidu w RPA, widzianą oczami białej kobiety. Tryumf humanizmu — to uzasadnienie przyznania tej najważniejszej w W. Brytanii literackiej nagrody pieniężnej (39 tys. dolarów) — mówi jeden z członków jury.

Piątek

18 STYCZNIA
PIOTRA, MAŁGORZATY
Słońce wzejdzie o 7.36, zajdzie o 15.58

Sobota

19 STYCZNIA
HENRYKA, MARIUSZA
Słońce wzejdzie o 7.34, zajdzie o 15.59

Niedziela

20 STYCZNIA
FABIANA
Słońce wzejdzie o 7.32, zajdzie o 16.00

Do końca roku pozostało 345 dni.

Komentuje Karol Szyndzieler

W kilkanaście godzin po ataku na Irak.

Zastanawiam się dlaczego tak się stało. Dlaczego Irak nie bronił się? Jest to zachowanie przedziwne. Korespondent BBC z Bagdadu powiedział, że Iracyjczycy jakby ostatecznie nie podnieśli ręki. Nie było ich widać. Mówi się, że jak Husajn chce wojny to niech sobie weźmie.

W CNN Robert McFarland stwierdził, że Saddam nie zdawał sobie sprawy z ogromu i potęgi jaka została nagromadzona w rejonie Zatoki. Nie wiedział, że jego armia to era kamienia łupanego w zestawieniu z wiekiem XXI. Husajn twierdził, że kupuje najlepszą broń jaką można kupić. Broń ta wygrała pierwszy dzień wojny 2 sierpnia w ataku na Kuwejt. Ale, dziś już tak nie jest. Broń, która jest dostępna na rynkach jest prze starzała. Natomiast najlepsza nie jest do kupienia, ponieważ jest ob- jęta tajemnicą wojskową.

Saddam odwiedził zarówno stację telewizyjną, jak i zniszczoną kwa- tery główną sił powietrznych i sił lądowych. Ministerstwo obrony ira- ckie zostało pociskiem samosteru- jącym, który nie zniszczył nie poza- tym w okolicy. Jest to popisowy „nu- mer” ze strony tych co programują i kierują tymi rakietami.

Tylko czy to wszystko nie idzie za dobrze.

Czy ten sukces nie przyszedł za- latwo? Ja ostrzegabym przed twier- dzeniem, że ta wojna jest już roz- strzygnięta. Fachowcy mówią, że wg najbardziej optymalnych ocen, wojna „powinna” trwać 30 dni. Wy- kluczone jest jej zakończenie w cią- gu 24 godzin. Naloty prze- widywane są jeszcze przez naj- bliższych kilka dni i nocy, by zme- czyć kompletnie Iracyjczków. Wte- dy dopiero wkroczą siły lądowe, po- nieważ Irak dobrowolnie nie ma zamiaru wycofać się z Kuwejtu, chy- ba, że ktoś podnieśli białą flagę i oświadczy: mamy tego dość. Wtedy działania wojenne natychmiast usta- ją. Wówczas na arenę wkroczy ONZ w charakterze rozjemcy.

Husajn w trakcie swojego przemó- wienia udaje, że jest niezłomny. Nadal mówi, że Allah jest wiel- ki, że jest po ich stronie i że dobro zwycięży nad złem. A Bush — szan- — zostanie zepchnięty do pie- kiel.

Oprac. (G. K.)

To dopiero początek 2000 lotów bojowych

Tuż po północy (czasu warszaw- skiego) „siły międzynarodowe zaata- kowały Irak, rozpoczęła się opera- cja „Pustynna Burza”, której celem jest wyzwolenie Kuwejtu” — oświad- czył rzecznik białego domu Marlin Fitzwater.

Lotnictwo alianckie przystąpiło do bombardowania Bagdadu — w od- stępach 15-minutowych. O godz. 3.00 George Bush oświadczył, że Stany Zjednoczone są zdeterminowane zli- kwidować potencjał nuklearny Iraku i jego broń chemiczną. Podkreślił, iż to Saddam Husajn zaczął te okrut- ną wojnę napadając na Kuwejt.

Waszyngton informuje, że w pier- wszych akcjach zbrojnych uczestni- cza po stronie sojuszników cztery kraje: USA, Wielka Brytania, Ara- bia Saudyjska i Kuwejt. Godzinę później Izrael podaje, że samoloty sprzymierzonych zaatakowały wy- rzutnie rakietowe rozmieszczone w zachodnim Iraku. Telewizja amery- kańska informowała, powołując się na źródła w Pentagonie: siły sojusz- nicze prawie całkowicie zniszczyły lotnictwo irackie.

W ciągu dnia general Colin Pow- ell, szef połączonych kolegium sze- wów sztabu sił zbrojnych USA po- wiedział w Waszyngtonie, iż lotnic- two irackie „wciąż istnieje” i że „doszło do pewnych walk powietrz- nych”. Potwierdził, że dwa samo- loty sojuszników zostały zestrzele- ne, zaraz potem radio bagdadzkie nadało przemówienie Saddama Hu- sajna: „Naród iracki pokona nie- wiarynych i ich sojuszników”. We- dług korespondentów CNN, w Bagda- dzie panuje spokój.

O 6.00 (północ w Nowym Jorku) — zbiera się Rada Bezpieczeństwa ONZ, która postanawia permanent- nie obserwować rozwój sytuacji w Zatoce. Na granicy kuwejcko-sau- dyjskiej dochodzi do walk lądowych z udziałem czołgów. Informacja ta, podana przez kuwejckie źródła ra- dowe, nie została potwierdzona (zde- mentowały ją źródła amerykańskie znacznie później).

O 6.30 (w Bagdadzie jest 8.30) Irak potwierdza, że nieprzyjaciel zasta- kował cele wojskowe oraz re- giony gęsto zaludnione w stolicy. Sieć telewizyjna CNN przekazuje obraz i relacje z teatru wojny. „Zie- my śniadanie i zjemy przysmaki wy- wiać się do następnej misji”.

Minister obrony Izraela Mosze Arens w przemówieniu transmito- wanym przez telewizję ośpuścił eufo- rię społeczeństwa po pierwszych ko- munikatach o pomyślnych opera- cjach sił zbrojnych koalicji anty- irackiej i braku kontradycji Iraku, dając do zrozumienia, że to jest prawdopodobnie tylko przegryw- ka działań wojennych, i że nie zli- kwidowano jeszcze grozy rakietowe- go ataku na Izrael.

Rządowa telewizja i radio Izraela zostały na krótko przed rozpoczę- ciem działań wojennych poinformo- wane o planowanych operacjach.

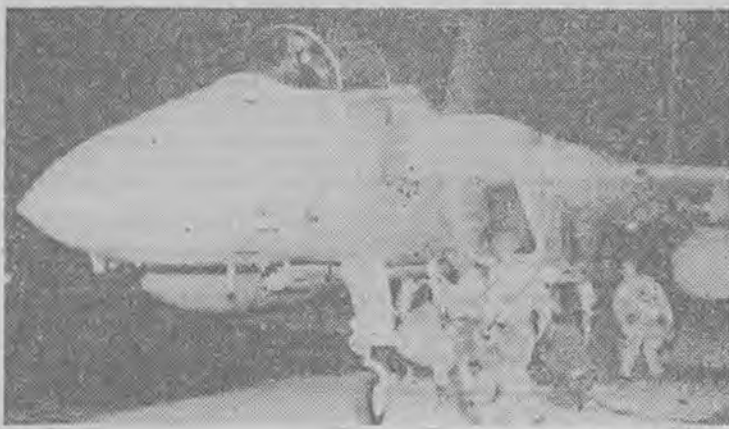
Wiceminister obrony gen. Jakow Lapidot powiedział, że celem ataku były bazy o kryptonimie H-2 i H-3 w zachodniej części Iraku z wyrzut- niami wymierzonymi w kierunku Izraela. Otrzymał informacje, że zostały one ugodzone, lecz nie wiadomo, czy zostały zniszczone.

Natomiast ok. 10.00 dowództwo sił zbrojnych Iraku podało, że iracka obrona przeciwlotnicza straciła 14 samolotów przeciwnika. Informację tę przekazał radio Bagdad. Kores- pondent BBC w Rijadzie informu- je, że artyleria iracka ostrzelała ra-

finierę naftową na wschodnim wy- brzeżu Arabii Saudyjskiej. Lotnic- two amerykańskie dokonało kon- tr- ataku.

Wygląda na to, że sojusznice siły lotnicze, którym przewodzi lot- nictwo USA, kontrolują przestrzeń powietrzną nad Bagdadem, dokon- ując skutecznych ataków na cele w stolicy Iraku — podał korespon- dent amerykańskiej sieci telewizyj- nej CNN, po kolejnym nalocie (ok. godz. 11.00).

Widać planując rafinerię chemi- czną bądź naftową. Nie widać w- (Ciąg dalszy na str. 8)



Fot. CAF-AP

Pokojowe orędzie Ojca Świętego

„Wojna nigdy nie była i nigdy nie będzie właściwym środkiem rozwiązywania problemów. Na- dal oczekuję, że to co się rozpoczę- ło skończy się jak najszybciej. Mo- dle się, aby doświadczenie tego pier- wszego dnia konfliktu było wystar- czające do zrozumienia całej pot- worności tego co się dzieje”.

Oto podstawowe przesłanie do walczących stron i do całego świa- ta, zawarte w wypowiedzi papieża, który zabrał głos w niespełna 12 godzin po wybuchu wojny, prze- mawiając w czwartek w południe w sali konsystorza do członków wikariatów rzymskiego i swych naj- bliższych współpracowników. Pa- pież powiedział też, że „oczekuje- na odważne gesty, które mogą skrócić tę próbę”.

W kraju

◀ W WARSZAWIE z udziałem premiera Bieleckiego obradowała X sesja polsko-amerykańskiej rady go- spodarczej.

◀ SEJMOWA komisja nadzwyczaj- na do rozpatrzenia projektów us- taw dotyczących zmian systemo- wych w gospodarce omawiała pro- jekt o przekształceniach w spół- dzielczości. Większość uczestników była przeciwna temu projektowi.

◀ W WARSZAWIE rozpoczęły się pierwsze rozmowy z Międzynarodo- wym Funduszem Walutowym na te- mat aktualnej i przyszłej współpra- cy Polski z MFW.

◀ KOMISJA polityki społecznej nie zaakceptowała projektu budżetu państwa w części dotyczącej mini- sterstwa pracy i polityki społecznej.

◀ PREZES Narodowego Banku Polskiego Władysław Baka złożył 17 stycznia rezygnację z tej funkcji na ręce prezydenta Lecha Wałęsy.

◀ PREZYDIA federacji związko- wych metalowców i przemysłu spe- cjalnego uznały, że ustawa o podat- ku od wzrostu wynagrodzeń jest czynnikiem ograniczającym wzrost produkcji i aktem wymuszającym zmianę struktury własnościowej.

◀ „JEZELI problem uchodźców przybierze charakter masowy, Mię- dzynarodowy Komitet na Rzecz Uchodźców udzieli Polsce pomocy” — zapewnił William Buell, reprezen- tant tego komitetu.

◀ „SZYBKICH wyborów nie za- stąpią żadne inne pomysły, w tym zamysł powołania rady politycznej przy prezydencie” — powiedział Ale- ksander Hall.

◀ Z UWAGI na napiętą sytuację międzynarodową prezydent RP zo- łożył wizytę w Stolicy Apostolskiej.

Korespondencja własna z Wilna

„Wyrzucono nas związanych z pędzającego samochodu” Wielka dezinformacja trwa

W nocy ze środy na czwartek woj- ska radzieckie znów zaostriżyły kon- trole drogowe. Zatrzymywano każ- dy przejeżdżający pojazd. Na drodze prowadzącej do Kowna znaleziono pobitego mężczyznę, który obecnie przebywa w szpitalu. Jego stan jest ciężki. Opowiedział, że w poniedział- tek opodal Kowna radzieccy żołnie- rze zatrzymali go, wraz z 15 inny- mi osobami i przetrzymywali w a- reszcie przez dwa dni.

Wszystkim związano ręce i nogi wsadzono do wojskowych pojazdów i przewieziono na drogę do Kow- na. Tam po dwóch, trzech, nadal związanych, wyrzucono z jadących samochodów na drogę.

Sensację wywołało pojawienie się w litewskim parlamencie pułkow- nika wojsk sowieckich Władimira

Tarchanowa. Przybył powtórzyć swój apel wygłoszony wcześniej, by wojsko powstrzymało się od jakich- kolwiek akcji wobec ludności cy- wilnej. Zdaniem komentatorów ra- dzieckiego dziennika TV „Wremia” taki officer nie istnieje. Przybył więc osobście do Rady Najwyższej Litwy aby udowodnić, że Moskwa kłamie.

Specjalnej komisji powołanej przez władze Litwy pozwolono wreszcie wejść do wilenskiej wieży telewizyj- nej. Spenietrowano dokładnie wszy- skie 21 pięter i nie znaleziono żad- nych osób żywych ani martwych. Wiele pomieszczeń jest zdemolowa- nych. W niektórych znaleziono ślady krwi.

Oburzenie i protesty spowodowała nadana przedwczoraj, cynicznie spreparowana audycja telewizyjna Aleksandra Niewzorowa (znanego dziennikarza telewizyjnego z Lenin- gradu). Donosi ona o wielkich na- gonkach, jakie rzekomo Litwini urządzają Rosjanom. Zdziwienie jest wielkie, bo autor ceniony był tu za dotychczasową działalność, przetrwaną brutalnym zamachem na jego życie. Telewizja centralna ZSRR skwapliwie nadała tę audycję aż trzy razy, a pierwsza emisja wy- padła akurat na czas uroczystości pogrzebowych w Wilnie.

Jako kiepski żart potraktowano wśród dziennikarzy wczorajsza kon-

ferencja prasowa przedstawicieli ar- mii, o której szczegółowo donosi ko- rrespondent PAP. Jedyną bronią mie- szkańców Litwy jest w tej sytuacji własna, niezależna prasa, radio i te- lewizja, oraz krótkofalowy z Kow- na. Z tego miasta od czasu sparali- zowania radia i telewizji w Wilnie, rozlega się wielogłosny głos praw- dy o wydarzeniach. Wydaje się, że władze ZSRR, przynajmniej na pe- wien czas, sparaliżowane są skutka- mi swojego postępowania w Wilnie. Nie podejmują nawet odpowiedzieć na liczne ofiary, zastanawia- jące „Komitetem Ocalenia Narodo- wego”. Do dziś nikt z tego „komit- tetu” nie jest znany publicznie.

Druga propagandowa akcja ma- rzeknąć mieszkańców całego ZSRR, że na Litwie doszło do gwałtownych nacjonalistycznych wystąpień. W tym celu uruchomiono arsenal związo- wej propagandy. Jednym z „kry-ków” stał się właśnie Niewzorow. Cały czas staram się dotrzeć do świadków wydarzeń pod wieżą te- lewizyjną. Wczoraj rozmawiałem z Łotyszem Aivarasem Helde (reży- serem teatru młodzieżowego), który przebywa na Litwie. Był koło wie- ży i opowiada: Tam trwał od kilku dni piknik, festyn, czy coś w tym rodzaju. Ciągłe przebywali ze sobą

(Ciąg dalszy na str. 8)

Okazja!!!

Rewelacyjny klej budowlany

produkcji niemieckiej

do klejenia glazury i płyt styropianowych, wodo- i mrozoodpor- nych.

Może być stosowany wewnątrz pomieszczeń i na zewnątrz.

Posiada atest.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna:

Przyłep, ul. Szewska 31 A, tel. 715-01

Zielona Góra, ul. Wandy 54

784-Z

OKRĘGOWY ZAKŁAD
TRANSPORTU
I MASZYN DROGOWYCH
W ZIELONEJ GÓRZE

OFERUJE

— olej napędowy IZ-20 hurtowo
w cenach zbytu 2.950 zł/11
wraz z transportem
2.920 zł/11 bez transportu
Cena może ulec zmianie w przy-
padku zmiany ceny zakupu.
Zamówienia — tel. 49-91

AK-57

„ALPO” S.C.

Zielona Góra, 1991.01.16

Pan Aleksander Polański

W związku ze skargami związanymi z opóźnionymi dostawami drukowanych w Zielonogórskim Wydawnictwie Prasowym dzien- nikami do kiosków uprzejmie informuję, co ustaliliśmy.

Wydawca i redakcja „Zielonogórskiej Gazety Nowej” nie po- noszą za te opóźnienia odpowiedzialności.

Całość odpowiedzialności spoczywa po stronie naszego Wydaw- nictwa i mam nadzieję, że w przyszłości takie sytuacje się nie powtórzą.

Z poważaniem
Pełnomocnik Komisji ds. Likwidacji
RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe
adw. MICHAŁ SIENKIEWICZ

HURTOWNIA IMPORTOWANYCH ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

PROPONUJE

ekskluzywny sprzęt radiowo-telewizyjny

niemieckiej firmy „SABA”, „ORION”, „FUNAI”, „JVC”

nowoczesne, energooszczędne zamrażarki

duńskiej firmy „DERBY”

rewelacyjne, wydajne środki myjąco-czyszczące

firm „NOPA” i „PRIK” używa je cała Skandynawia - wyroby te posiadają atest PZH

Towary te są przebojami z bardzo szerokiej oferty sprzętu RTV i AGD, chemii gospodarczej i 1001 drobnych

Zapraszamy do nas codziennie od godz. 8.00 do godz. 14.00

Zielona Góra, ul. Kozuchowska 15A telefony 47-60, telex 432142, fax 5834

Wojna w Zatoce

(Ciąg dalszy ze str. 7)

powietrzu irackich samolotów. Wygląda na to, że zmasowany nalot powietrzny był zaskoczeniem dla irakijczyków — powiedział w relacji z Bagdadu Peter Arnett.

Prezydent USA George Bush wyraził zadowolenie z pierwszych wyników działań wojennych w Zatoce Perskiej. Około 5.30 rano (11.30 w Warszawie) Bush niespodziewanie zjawił się w pokoju dla prasy w Białym Domu i oświadczył: sprawy idą dobrze, dokładnie tak jak donosiście.

W tym czasie brytyjskie wojska lądowe zaczęły opuszczać rejon szkolenia na pustyni saudyjskiej i zajmować pozycje bojowe — po dal korespondent BBC. W Bagdadzie prezydent Saddama Husajna odwiedził siedzibę dowódców sił powietrznych i obrony przeciwlotniczej — poinformowało radio. Według wcześniejszych doniesień, w Iraku dokonanych w nocy na lotów budynek został poważnie uszkodzony. Rozgłoszona bagdadzka nie podała rozmiarów zniszczeń. CNN podała, że Husajn odwiedził wcześniej budynek telewizji, gdzie najprawdopodobniej nagral przemówienie telewizyjne.

Wczesnych godzinach popołudniowych kontynuowane były ataki rakietowe na Bagdad, na które odpowiadała zapora ogniowa iracka obrona przeciwlotnicza. Jedną nad Bagdadem nie pojawiły się samoloty — informuje specjalny wysłannik francuskiej agencji AFP.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny, potępia wszelkie ataki terrorystyczne na cele amerykańskie i europejskie, mimo że solidaryzuje

się z Irakiem i sprzeciwia wojnie przeciwko temu krajowi — oświadczył po południu w telewizji francuskiej rzecznik OWP Bassam Abu-Szarif. Zdemontował on tym samym informację prasową, iż OWP wezwala swych bojowników do podejmowania takich aktów.

Iracka agencja informacyjna IRNA podała że po południu iracka telewizja przerwała nagłe na dawań. Po wygaśnięciu obrazu, w Bagdadzie usłyszano trzy potężne eksplozje i jęki broni przeciwlotniczej. Według relacji IRNY, w Bagdadzie rzucały się w oczy kruszące na sygnale karetki pogotowia i przenoszące się oddziały wojsk. Ludność cywilna opuszczała miasta w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia. Tak do godziny 22.00 upłynął 1 dzień wojny o Kuwejt.

Irak nadal planuje atak zbrojny na Izrael i nie uczynił tego dotąd jedynie ze względów strategicznych — poinformowało w czwartek radio belgijskie, cytując ambasadora Iraku w Brukseli.

„Atak na Izrael nastąpi. Podjęto już decyzję. Termin jest oczywiście tajemniczy” — oświadczył ambasador Ziad Haidar.

RELACJI CNN NIE BĘDZIE

Przebywający w Bagdadzie reporterzy amerykańskiej sieci telewizyjnej CNN poinformowali, że władze irackie poleciły im przerwać nadawanie relacji z Iraku. Do godziny 17.10 czasu warszawskiego ko respondentom CNN udawało się jeszcze przekazywać informacje, które przesyłali przy pomocy satelitarnej sieci telefonicznej. (Reuter)

W kraju

◀ „NIE MA DEMOKRACJI bez wnelnych i świadomych wyborów. Rada prezydencka ma być instytucją wzbogacania społecznej świadomości politycznej, i traktując ją jako częstokroć działającą na rzecz demokracji udzielającą poparcia i idei jej utworzenia” — powiedział przedstawił wiceprezesa Kongresu Liberalno-Demokratycznego

◀ SEJMOWA komisja administracji i spraw wewnętrznych przyjęła 17 bm. do akceptacji wiadomości projekt tegorocznego budżetu Urzędu Rady Ministrów. Zakłada on wydatki w kwocie 390 ml. zł.

◀ NA WARSZAWSKICH Powązkach odbył się 17 stycznia pogrzeb zmarłego 10 bm. Wojciecha Borzobogatego — prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK.

◀ PRZEDSIĘBIORSTWO usługowo-produkcyjno-handlowe „Agroland” spółka z o.o. z Sopotnia w woj. konińskim stało się właścicielem popularnego tygodnika „Piłka Nożna”. Zapłacono 250 mln zł.

◀ PROBLEMY międzynarodowe, termin wyborów parlamentarnych oraz sytuacja w zakładach pracy — te trzy tematy zdominowały spotkanie prezydenta Lecha Wałęsy z prezydentem OKP w Helwedrze. Przewodniczący OKP Mieczysław Gil zwrócił uwagę na pojawiające się niezadowolenie społeczne wynikające z niewystarczającego tempa zmian strukturalnych w gospodarce.

◀ W SOBOTĘ zbierze się walne zgromadzenie Związku Sybiraków. (opr. GK)

Spadły ceny ropy

Informacje o skutecznym ataku sił sojuszniczych na Irak oraz zapowiedź uwolnienia przez Międzynarodową Agencję Energetyki rezerwy ropy naftowej spowodowały, że w czwartek przed południem spadły ceny ropy naftowej na rynkach zachodnioeuropejskich.

Na giełdzie londyńskiej cena ropy naftowej spadła do 20.95 dol. za baryłek. Jest to najniższa cena od czasu dokonanej 2 sierpnia przez Irak inwazji na Kuwejt. (AP)

Votum niewierności odrzucone Sąd nad wojewodą

Spory sukces zanotował wojewoda gorzowski Krzysztof Zaręba w trwającej od kilku tygodni politycznej wojnie wokół tego osoby i sprawowanego urzędu. Stosunkiem głosów 34 do 6 Sejmik Samorządu woj. odrzucił, podczas wczorajszych obrad, wniosek delegata z Przysięcznej Jerzego Jarząbkiewicza o votum niewierności wobec wojewody. Tym samym opinia działacza, samorządowego rozminięcia się całkowicie z poglądami niektórych organizacji politycznych zawartych w czystych oświadczeniach, na naszych łamach, oświadczeniach.

Głosowanie nad votum niewierności nastąpiło po „sprawdzeniu”, powołanego na poprzednim Sejmiku, zespołu oceniającego działalność administracji wojewódzkiej i jej efekty. Dokument ów, zawierający wnioski delegatów, skierował zbyt du

żo ogólników, skupiał się wyłącznie na negatywach, a nawet raził tendencjonalnością. 8-osobowy zespół wystawił wojewodzie ocenę „co najmniej dostateczną”. Ocena ta raziła odbiegając od tej jaką wystawili wojewodzie, ustami swych delegatów, radni w wielu gminach. Nic więc dziwnego, iż Sejmik zdecydował większością głosów nie przyjąć sprawozdania zespołu. Swymi argumentami nie przekonał też sasi senator Stanisław Zytkowski, występujący w imieniu własnym, ROAD i ZR „Solidarność”.

W kuluarach można było usłyszeć pełne oburzenia głosy delegatów, którzy uznali wywołanie „sprawy wojewody” za polityczną manipulację i próbę ignorowania samorządowego gremium. Do tematu powrócimy w następnym numerze „GGN”.

DEZERCCJA IRAKIJCZYKÓW

Dowódca egipskich sił zbrojnych w Arabii Saudyjskiej poinformował w czwartek, że załogi 50 irackich czołgów postanowiły się poddać. Czołgi mają dołączyć do IV zmierzchnizowanej dywizji Egiptu. W Arabii Saudyjskiej znajduje się 40 tysięcy żołnierzy egipskich, a w Zjednoczonych Emiratach Arabskich — 5 tysięcy. (Reuter)

POLSKIE REAKCJE

◀ Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycki powiedział, że w związku z wojną w Zatoce Lech Wałęsa jest w stałym kontakcie z ministrami Mielkiem, Skubiszewskim i Kłodzieckim. W wydanym oświadczeniu nie przewiduje się udziału Polski w wojnie.

◀ Zaostrożono środki bezpieczeństwa w Warszawie w obawie przed atakami terrorystycznymi. Wzmocnione siły pojawiły się przed ambasadami i w porcie lotniczym „Okecie”.

◀ Premier Jan Krzysztof Bielecki powiedział, iż „ma nadzieję, że wojna na nią nie będzie kolejnym utrudnieniem dla przebudowy Polski”.

◀ „Skoro już doszło do zastosowania siły w Zatoce, mamy nadzieję, że wojna będzie krótka i w znaczący sposób nie dotknie ludności cywilnej” — powiedział dyrektor Departamentu Azjatyckiego MSZ Andrzej Majkowski. „Jeżeli chodzi o Polaków przebywających w Zatoce to czują się oni dobrze i mają wszelkie niezbędne środki ochrony”.

Światowe echa

Bezpośrednio po rozpoczęciu ataku zwolano nadzwyczajne posiedzenie NATO z udziałem ambasadorów 16 państw członkowskich.

Kraje EWG wystosowały w czwartek apel do władz w Bagdadzie o wycofanie sił irackich z Kuwejtu. Reuter pisze, że głównym tematem spotkania była pomoc dla uchodźców z Zatok Perskiej.

Margaret Thatcher powiedziała, że „dyktatorzy nigdy się nie poddają. Muszą zostać całkowicie pokonani, by świat przekonał się, że każdy kto ma podobne ambicje, zostanie podobnie potraktowany”.

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow powiedział, że przywódca Iraku jest odpowiedzialny za wybuch wojny w Zatoce. Moskwa kontynuuje wysiłki nakłonienia Saddama Husajna do wycofania wojsk z Kuwejtu.

John Major zaapelował do władcy Iraku o jak najszybsze opuszczenie Kuwejtu.

Sekretarz Generalny ONZ Javier Perez de Cuellar wyraził „smutek” z powodu ataku kierowanego przez USA sił na cele irackie.

Incydent w Moskwie

Kilkunastu mieszkańców Moskwy próbowało w czwartek zorganizować demonstrację przed Ambasadą Iraku w ZSRR. Ku ich zdumieniu z terenu poselstwa wygłaska nagle na ulicę grupa dobrze zbudowanych młodziaków z pałkami i prętami w rękach. Posypały się ciosy. Jeden z demonstrantów został dotknięty poturbowany.

Pobitych demonstrantów i przy okazji kilku przechodniów, bojówkarze równie sprawnie wrócili na teren ambasady. Milicja zatrzymała uczestników manifestacji, uznając ją za nielegalną. Radio moskiewskie podało, że zostali ukarani wysokimi grzywnami.

Strajk gorzowskich pocztowców

Komitet protestacyjny 16 wojewódzkich dyrekcji Polska Poczta, Telegraf, który ma swą siedzibę w Gorzowie Wlkp., przekształcił się w komitet strajkowy.

Gorzowscy pocztowcy, którzy od końca listopada ub.r. prowadzą akcję protestacyjną, domagając się m.in. wynagrodzenia w wysokości minimum 96 proc. średniej płacy krajowej, będą strajkować. W przekazanym wczoraj redakcji komunikacie podpisanym przez Romana Łakotkę — przewodniczącego komitetu strajkowego czytamy m.in.:

„Wykazując maksimum dobrej woli zawiesziliśmy akcję strajkową do 20.01.91 r. Jednak nadal próbuje się grać na zwłokę, ustalając rozmowy delegacji rządowej (przedstawicieli ministra pracy i spraw społecznych, finansów i łączności) z prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na dzień 21.01.91 r. o godz. 10.00.

Sytuacja materialna pracowników PPT jest katastrofalna, ich cierpliwość została doprowadzona do granic wytrzymałości.

W celu obrony interesów naszych pracowników komitet strajkowy postanowił:

1. z dniem 18.01.91 r. ogłosić pogotowie strajkowe,
2. w dn. 22.01.91 r. od godz. 12.00 nastąpi blokada kierunków w ruchu automatycznym,
3. w dn. 23.01.91 r. od godz. 7.00 nastąpi blokada międzymiastowego ruchu ręcznego,
4. w dn. 24.01.91 r. od godz. 6.00 nastąpi blokada ruchu teleksowego oraz usług pocztowych.

Realizowany będzie: ruch miejski, ruch specjalny, rozmowy na hasło „ratunek”, przyjmowanie i doręczanie telegramów losowych, wypłata rent i emerytur.

Jeżeli działania te nie spowodują spełnienia naszych żądań to nastąpi całkowite wstrzymanie ruchu telefonicznego i teleksowego.

Z decyzjami komitetu strajkowego utożsamia się rada załogi i popiera nasze działania.” (cud)

Manifestacje „Solidarności”

Z wezwaniem „do czynnej manifestacji przeciw przemocy zniwalać naszej bratni naród litewski poprzez uczestnictwo w mszy św. w katedrze w niedzielę 20 stycznia o godz. 10.30 oraz udział w marzu, który wyruszy spod katedry pod pomnik Mickiewicza” zwrócił się do mieszkańców Gorzowa Rada Wojewódzka NSZZ RI „S”. Ch-d SP, PC, ROAD, ZChn, ZIHR, ZG RMN, a także przewodniczący ZR NSZZ „S” — Andrzej Radliński i przewodniczący Gorzowskiego Komitetu Obywatelskiego — Andrzej Pawlik.

Apelują oni także o przekazywanie narodowi litewskiemu pomocy pieniężnej i materialnej. Pieniądze, środki opatrunkowe i żywność w postaci konserw zbierane będą przy ul. Strzeleckiej 9 codziennie od godz. 9 do 17, oprócz sobót i niedziel. (cud)

Wielka dezinformacja trwa

(Ciąg dalszy ze str. 7)

młodzi Litwini, Rosjanie, Polacy. Byli tam tańce i śpiewanie. W ten pokojowy sposób chciano zapobiec ewentualnej przemocy. W swojej inteligentnej naiwności — mówi A. Ielde — nawet nie podejrzewałem, że ktokolwiek może strzelać do ludzi i rozjeżdżać ich czołgami. Myśleliśmy, że najwyżej spalają nas trochę... Zobaczyłem jak pewien człowiek podszedł do czołgu i coś tłumaczył. Maszyna gwałtownie ruszyła, przejechała metr albo dwa. To wystarczyło. Uderzony pancernym człowiekiem odbił się jak piłka. To, co

no do niemożliwego, czyli podporządkowania się mieszkańcom Litwy władzy znikąd.

Na wczorajszej konferencji prasowej prezydent V. Landsbergis stwierdził, że bardzo trudno rozmawiać się z wojskowymi, choć kon takty stają się bardziej konkretne, jeśli odbywają się w obecności wysłanników Gorbaczowa.

„Przyjechałem żeby zginąć” — powiedział Jacek Kuroń, który przy był do Wilna jako kolejny polski parlamentarzysta. Na jedno z zada nych pytań Kuroń odpowiedział,



Fot. CAF-AP

podniesiono z ziemi, nie było już normalnym ludzkim ciałem... Obok mnie postrzelony w nogę, upadł na ziemię młody litewski policjant. Kiedy do niego podbiegliśmy z pomocą stwierdziliśmy, że zamiast nogi ma mięgę. To był straszliwy no cisk... Rozległ się helikoptowy głos oficera: „Dieduski i babuszki, idcie domy, wasze spróbowanie jest bezmyślne” — i dalej — władze w swoje ręce bierze Komitet Ocalenia Narodowego. Naszym celem jest... humanizm i obrona ludzkiej godności.

17 bm. ten właśnie „osławiony” komitet uruchomił w Wilnie po raz pierwszy telewizję. Przeczytano dokumenty z 11 i 12 stycznia. Wezwa

Szczyt przełożony

Jak poinformował w czwartek w Budapeszcie rzecznik rządu László Balazs, odroczone zostało spotkanie przywódców Polski, Czechosłowacji i Węgier, które miało się odbyć na Węgrzech w najbliższy poniedziałek. Prezydenci Lech Wałęsa i Vaclav Havel nie będą bowiem mogli przybyć w tym terminie. (Reuter)

Ceny olejów napędowych

Jak informuje CPN ceny detaliczne zimowych olejów napędowych (letnich nie ma w sprzedaży) pochodzących z produkcji krajowej i importu centralnego CPN wynoszą:

- olej napędowy zimowy IZ-20 — 2.900 zł/litr
- olej napędowy zimowy IZ-35 — 3.100 zł/litr.

Biorąc pod uwagę fakt posiadania w zapasie okręgowych dyrekcji CPN oleju napędowego pochodzącego z tzw. importu indywidualnego tych dyrekcyj, przez najbliższy okres czasu na rynku będą występowały jeszcze różne ceny olejów napędowych w różnych regionach kraju. (PAP)

Sprostowanie

W czwartkowej notatce „Szansa dla obrotowych” zabrakło informacji, że organizatorem wyjazdu do Danii są wydziały Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. Mieszkańcy woj. zielonogórskiego w tej sprawie telefonowali do UW w Zielonej Górze. Pracowników administracji i Czytelników przepraszamy.

SUPEREXPRESS

ZAINWESTUJ 100 milionów zł, wiadomości Głogowska „Gazeta Nowa” dla 3745-C. 3745-C

KAMERĘ PANASONIC Stereo VHS M-10 na gwarancji — sprzedam. Z.G. Wazów 56/9. 824-Z

VOLVO 740 diesel — sprzedam. Zielona Góra, tel. 611-65. 831-Z

SPRZEDAM pianino „LEGNICA”. Zielona Góra, tel. 607-34. 827-Z

POSIADEM gotówkę — zainwestuję lub oczekuję innych propozycji. Oferty — „Zielonogórka” — dla 826-Z. 826-Z

SPRZEDAM NISSAN MICRA 1.2 LX, lipiec 90, przebieg 3.400, po lekkim wypadku, silnik niekietniwy. Z.G. Rolnicza 10. 823-Z. 835-Z

GAZETA otrzymała

ZBLIŻENIE DRÓG
Tragiczny spłot wydarzeń w Wilnie, a zwłaszcza 13 stycznia, skłania do głębszych refleksji na temat stosunków polsko-litewskich. Ostatnio, niestety, nie były one najlepsze. Powiedzieć można nawet, że pogorszały się z tygodnia na tydzień. Nietolerancja, nadmierne po deirżliwość, wzajemne oskarżenia, nie liczenie się z racjami strony przeciwnej — wsz stko to stwarzało atmosferę pewnego napięcia. Odnosiłoby się to do skrupulatnie wileńska prasa, której zresztą zarzucono podsycać wrogie nastroje. I oto niespodziewanie z łomotem czołgów i ze strzałami broni maszynowej na ulicach Wilna powiale groza. Polała się krew, były śmiertelne ofiary. Uświadomiono sobie wtedy, kto jest dla obu społeczeństw największym wrogiem. Okazało się też, że jesteśmy w obliczu niebezpieczeństwa potężnego i niebezpiecznego, a życie ludzkie, i walka o wolność są wartościami najwyższymi, wobec których ucinąć muszą niedawne wanie i spory. W imię tych nadrzędnych wartości na naszych oczach powstaje coś w rodzaju solidarności w nieszczęściu. Jest to, w tych tragicznych chwilach element niewątpliwie budujący, który zresztą ma swoje przesłanki w historii. Ironią losu jest to, że ten dramatyczny moment stwarza szansę zgody. Należy więc uczynić wszystko, żeby jej nie zaprzepaścić, ale rozwijać później w pokojowych warunkach. Konieczność taka uświadomić muszą sobie zarówno Polacy, jak i Litwini — wszyscy, którym niezakończony rozwój przyszłych związków państwowych i przyjaźni obojga narodów leżą głęboko na sercu. Należy przede wszystkim wyzbyć się wzajemnych podejrzliwości i uprzedzeń, co pozwoli na obiektywne wyjaśnienie i rozwiązanie wszystkich małych i dużych kwestii, które stanowią zarzewia konfliktów. Znam o sobie wielu Litwinów z różnych środowisk. Z wieloma współpracuję od wielu lat. Niekiedy z nich dzięki wzajemnej tolerancji, są moimi życzliwymi przyjaciółmi. Wszyscy oni potwierdzają, że mamy za sobą kawał wspólnej historii i należymy razem do kręgu zachodniej kultury europejskiej, że łączą nas także więzy gospodarcze i rodzinne. Uważam, że są to istotne płaszczyzny nie tylko wzajemnego zrozumienia, ale i porozumienia. Dziś, kiedy świat niebezpiecznie przyspiesza na jakimś nowym zakresie swoich dzieł, gdy wyrastają nowe, europejskie, nie należy zapominać o takich istotnych płaszczyznach. Jak się już okazało, nie jest to przedsięwzięcie ani łatwe, ani bezkwestne. Życzę więc Litwinom hartu ducha, który pozwoli na przezwyciężenie wszystkich piętrzących się przed nimi przeszkód.

Na zakończenie małe sprostowanie. Tadeusz Jankiewicz, z którym wywiad zantieszcila „Gazeta Nowa” 16 stycznia, nie jest członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Zielonej Górze. Jego wypowiedź, choć merytorycznie do przyjęcia, ma charakter wyłącznie osobisty.

HENRYK SZYKIN
przewodniczący Zarządu Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Zielonej Górze

Gorbaczow nie zrezygnuje

Plotki o rzekomym ustąpieniu Michaiła Gorbaczowa ze stanowiska prezydenta ZSRR są nieprawdziwe — oświadczył w czwartek rzecznik prezydenta ZSRR Siergiej Grigoriev.

Wyższe oprocentowanie w BGZ

Z dniem 16 stycznia 1991 r. Bank Gospodarki Żywnościowej zwiększa oprocentowanie terminowych wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych. Wynosi ono 53 proc. w stosunku rocznym dla wkładów i lokat 3-miesięcznych, 59 proc. dla 6-miesięcznych, 64 proc. dla 12-miesięcznych i 70 proc. dla wkładów i lokat 24-miesięcznych. Kapitalizacja odsetek następuje co trzy miesiące.

Nie ulega natomiast zmianie oprocentowanie wkładów płatnych na każde żądanie. Wynosi ono 18-19 proc. w stosunku rocznym w zależności od decyzji wojewódzkich oddziałów BGZ. (PAP)

Policja poszukuje

Komenda Rejonowa Policji w Zarach poszukuje zaginioną: Zofię Sglażek, c. Pawła i Petroneli z domu Kuc, ur. 24.04.1911 r. w Czechosłowacji, zam. Sanice, ul. Młyńska 10.

Rysopis: Wiek z wyglądu 75 lat, szczupłej budowy ciała, twarz szpieczsta, cera śniada, czoło wysokie, oczy szare, nos mały prosty, uszy białe; protezy.

Znak szczególny: plamka koloru czarnego na wysokości nosa na czole.



Ubrana: Chustka w kratkę koloru czerwonego, kamizelka watawana koloru brązowego lub zielonego, sweter wianasy koloru żółtego, sukienka długa koloru czarnego; bielizna: koszulka typu nocnego, koczarki długie niebieskie typu podhale, rajstopy koloru siwego.

Osoby, które widziały zaginioną po 4.12. 1990 r., proszone są o kontakt telefoniczny lub osobiście z Komendą Rejonową Policji w Zarach, ul. Legionistów 3, telefon czynny całą dobę — 35-51 do 57 oraz 97 lub z najbliższą jednostką policji.

SPRZEDAM ratlerki. Sulechów, Osiedle 35-lecia 14B/16. 834-Z

USŁUGI RACHUNKOWE. Wypełnianie rocznych zeznań podatkowych i miesięcznych deklaracji podatkowych. Prowadzenie podatkowej księgi przychodów i rozchodów oraz ksiąg handlowych. Zielona Góra, Bankowa 1 — 1 p. 820-Z

Z.O.P. „OMNIS” wyraża ubolewanie Rodzinie zmarłej Anny Czecho wicz z powodu niedowinione bez pośrednio przez Zakład niepodstawienia autobusu dla uczestników pogrzebu. 116-Zb

LEKARZ Ryszard Olszewski — specjalista neurolog i psychiatra — leczenie bólów korzeniowych i kręgosłupa, głowy, zaburzeń krążenia mózgowego, dolegliwości pourazowych, nerwicy, zaburzeń psychosomatycznych, depresji. Zielona Góra, ul. Chrobrego 15 m 2, od poniedziałku do środy włącznie — godz. 15-16. 835-Z

Sprzedam pilnie skóry lisów

— polarnych — 230 tys.

— srebrzystych — 400 tys.

GŁOGÓW

Tel. 33-37-93 po 20 00

3744-C

do „systemu łupów”?

Według Williama Faulknera: „polityka to jeden wielki śmietnik, na którym każdy stara się znaleźć dla siebie najlepszą kość”.

Szczególnie nasilone „kościobranie” wieńczy zwykle kampanie wyborcze. W ojczyźnie autora „Kontokrada” została ona nawet formalnie usankcjonowana. W 1829 roku prezydent Andrew Jackson zapoczątkował w administracji federalnej tzw. „system łupów” (spoils system), rozdając wszystkie stanowiska swym politycznym zwolennikom. Skutki okazały się fatalne. Rozkwitła korupcja — gdyż każdy z urzędników starał się zagarnąć jak najwięcej przed kolejną zmianą warty; rozplenili się fachaństwo i dyktando — bowiem odtąd liczyły się nie kwalifikacje, a jedynie przynależność do zwycięskiego obozu. W efekcie system przetrwał zaledwie pół wieku. Przyszłowiowy guzódz do jego trumny wbił niezaspokojony „poszukiwacz urzędów”, który zastrzelił w 1861 roku prezydenta Garfielda. Dziś względy czysto polityczne decydują w USA o obsadzie zaledwie ok. 5 proc. federalnych stanowisk.

Niestety, do Ameryki nam jeszcze daleko, startujemy dopiero na trudnej drodze demokracji. Dlatego zaraz po zakończeniu kampanii prezydenckiej pojawiły się żądania radykalnych zmian personalnych i to w iscie ekspresowym tempie. Postulat „przewietrzenia Warszawy” znalazł podatny grunt także na szczeblu lokalnym. Politycy nowej fali domagają się głów „nowej nomenklatury”. Jednym marzą się kości, drugim — choćby kosteczki, inni zadowoliliby się przyssaniem do ciepłego szpiku.

Pan X rozgłasza wszem i wobec swój kombatancki życiorys, dając do zrozumienia, że „inni siedzieli krócej”.

Pani Y straszy urzędników z wydziału lokalowego swymi koneksjami z Panem Lechem. W nagrodę za rozwieszanie wyborczych plakatów żąda co najmniej M-4 z centralnym ogrzewaniem.

Pani Z wyciąga jako koronny argument pocztówkę od nowego prezydenta, oświadczaając przy tym na piśmie, że głosowała na niego w obu turach. Wzrost więc od lokalu użytkowego, który udzielił się jej „zalatwić”.

Inni (znani, znani!) spisuja w pocie czoła stanowiska, które warto by obsadzić ludźmi z „właściwego klucza”, przymierzając do skrytości tyłki do stołków i foteli. Pan wojewoda? Pan burmistrz? Pan dyrektor? I to pachnie, i to nęci, i to się należy. „Albośmy to jacy tacy, bracia walczyści”.

Zmiany są Polsce potrzebne, choć już na pewno nie tak zasadnicze, jak po czerwcu 89. Również zmiany personalne. Nie mogą one jednak stać się celem samym w sobie. Rzecz nie w tym, by kolega Jurka zastąpił teraz sfrustrowany, niedowartościowany kolega Józek. By zwolennika Mazowieckiego „wyparzyć” człowiekiem Wołesy. To jest sprawa drugorzędna. Zmienić się musi przede wszystkim filozofia i program działania. Przyjść muszą z góry i dołu nowe impulsy. Czas napli.

Jako członek Porozumienia Centrum, nie od dziś i nie od wczoraj zwolennik Wołesy oraz jego linii przyspieszenia, znalazłem się w obozie zwycięzców. Satisfakcja? Tak! Ale na mój udział w „kościobranii” proszę nie liczyć.

Nie o to przecież chodziło. EDWARD J. MINCER

Z TAŚMY TELEXU

• W rewanżowych meczach ćwierć finału Pucharu Polski koszykarek, awans do półfinału uzyskali zespoły: Włókniarz Pabianice, LKS Łódź, Lecha Poznań i Polonia Warszawa. Wyniki rewanżowych spotkań, rezultaty pierwszych meczów podajemy w nawiasach: Włókniarz Pabianice — Wisła Kraków 91:68 (82:74), Lech Poznań — Spójnia Gdańsk 78:74 (74:82), Polonia Warszawa — Olimpia Poznań 81:66 (78:92), Start Lublin — LKS Łódź 79:88 (72:112).

Spotkania półfinałowe odbędą się 13 i 20 lutego br.

• W drugim meczu półfinałowym Pucharu Europy siatkarskie AZS Olsztyn przegrali z CSKA Moskwa 0:3.

• W międzynarodowych mistrzostwach Australii w tenisie, które odbywają się w Melbourne, Polka Renata Barańska (od 10 lat mieszkająca w USA) i Amerykanka Lisa Seemanna pokonały w pierwszej rundzie Regine Rajchrtová (Czechosłowacja) i Karin Kschwendt (Luksemburg).

• W rewanżowym meczu II rundy Pucharu Europy piłkarski zespół AZS AWF Wrocław ponownie pokonał LC Bruhl St. Gallen 20:19 (9:8).

• W rajdzie Paryż — Dakar na prowadzeniu Ari Vaatanen (Finlandia) na cyroenie, a wśród motocyklistów Stephane Peterhansel (Francja) — Yamaha.



Sam Grubba to zbyt mało

W Gdańsku odbył się rewanżowy mecz europejskiej superligi w tenisie stołowym w którym Polska przegrała z Francją 3:4.

A oto wyniki poszczególnych gier: Andrzej Grubba — Didier Mommsen 2:10, 2:15, Leszek Kucharski — Jean-Philippe Gatien 11:21, 23:21, 18:21, Wang Xiaoming — Anna Janusz 21:14, 21:15, Grubba, Kucharski — Gatien, Mommsen 18:21, 21:16, 17:21, Piotr Szafraniec, Anna Janusz — Gatien, Wang Xiaoming 16:21, 18:21, Grubba — Gatien 21:14, 21:13, Kucharski — Mommsen 21:15, 17:21, 21:17.

Nasi reprezentanci szukają będą ostatniej szansy utrzymania się w gronie najlepszych drużyn, w dwumeczu z Czechosłowacją (5 lutego i 13 marca br.).

Dzu - auro - dynamika

Jeżeli w trakcie ćwiczeń synchronizujemy swoje ruchy z aktywnością umysłową, ułatwiamy sobie podatność na autosugestie. Organizm funkcjonuje prawidłowo, jeżeli zachowana jest między nimi równowaga. Choroba jakiegokolwiek organu blokuje krążenie energii w ciele. Trzeba więc usunąć blokadę. Wykonanie ćwiczeń nie od razu przyniesie ukojenie, ale na pewno stan rozluźnienia. Tak więc przesyłamy do mózgu nasze życzenie o wydanie organizmowi polecenia, by nasze bóle krzyża i pleców ustąpiły, zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Osobom, które zdecydowały się regularnie uprawiać swoją gimnastykę, proponuję następujący zestaw ćwiczeń, który można wykonać również bez muzyki, powtarzając kilkakrotnie.

ZESTAW III (muzyka wolna — wstęp z zestawu I)

► kłęk podparty, ciężar ciała przenieś na nogi, ramiona wyciągnąć, głowę schować między ramionami. W rytm muzyki pogłębiony opad, w dół i w górę. Cwicz.

► w siadzie położyć przedramiona na podłozie, nogi wyprostowane unosząc w górę, sploty „obciągnąć”, w rytm muzyki nogi uginamy w kolanach i do pozycji. Cwicz.

► w siadzie nogi wyprostowane, dłoń położyć na kolanach, ramiona ugięte, tułów pochylony do przodu. W rytm muzyki ramiona w tył, dłoń dotykając okolicy nerek uciskając kciukiem, tułów lekko w tył. Cwicz.

► w siadzie japońskim ciężar ciała przenosimy do przodu wykonując kłęk podparty, plecy wygiąć w tył (nie załamywać w biodrach) głowę opuszczamy. Cwicz.

► w siadzie nogi uginamy w kolanach, tułów wyprostowany, dłoń oparte na kolanach ugięte w łokciu, w rytm muzyki ramiona w przód, głowa dotyka kolan i powrót. Cwicz.

► w siadzie nogi uginamy w kolanach, lekki odstęp stóp, ramiona wzdłuż tułowia, dłoń kładziemy na podłozie, w rytm muzyki tułów pochylamy do przodu, palcem wskazującym dotykamy punktu poniżej kciżki, a powyżej pięty. Cwicz.

► w siadzie skrzyżnymi prawe ramię „za siebie” szukamy punktu na lewym barku, lewe ramię „za siebie” szukamy punktu na prawym barku (początek łopatką od szyi), w rytm muzyki ramiona ugięte w łokciu „rzucamy” w bok i powrót uciskając punkty. Cwicz.

► w siadzie skrzyżnymi prawe ramię „za siebie” szukamy punktu na lewym barku, lewe ramię „za siebie” szukamy punktu na prawym barku (początek łopatką od szyi), w rytm muzyki ramiona ugięte w łokciu „rzucamy” w bok i powrót uciskając punkty. Cwicz.

Następny zestaw ćwiczeń — na dogodliwości żóładka.

MAGDALENA ŁOZA

GAZETA NOWA SPORT

Tenisowe „złote myśli”

Oto garść „złotych myśli” bohaterów światowych kortów. Wypowiedzi przytaczamy na odpowiedzialność zagranicznych magazynów tenisowych:

◀ „To straszne, kiedy cziek się starzeje. Martwię się kiedy o tym pomyśle. Wolałabym pozostać młodą”. (16-letnia Monica Seles).

◀ „Gdyby Jennifer, jako 13-letnia, mogła zagrać przeciwko 13-letniej Chris Evert, to przegrałaby z nią 0:6, 0:6”. (Chris Evert o na dziecie tenisowej USA, 14-letniej Capriati).

◀ „Przed Pucharem Davisa w Bremie rozdaliśmy kilkadziesiąt darmowych kart wstępu działaczom tenisowym z NRD. Wykazali ekonomiczne zdolności — posprzeda wali je na czarnym rynku...”

(dr Claus Stauder, prezes Niemieckiego Zw. Tenisowego).

◀ „Najpiękniejsze na świecie to mieć dzieci. Druga z kolei waż na sprawa to mieć pieniądze na opiekunkę do dzieci. Mając codziennie wokół siebie dzieci, śnię o tym by grać w tenisa 10 godzin dziennie...”. (John McEnroe).

◀ „Telefoniczna rozmowa kosztowała mnie 25 centów i była to moja najlepsza w życiu inwestycja...”

(Martina Navratilova o tym jak umówiła się w 1981 r. z Pam Shriver na wspólne występy deblowe).

◀ „Gra podobnie jak ja, tylko nasze włosy różnią się...” (Boris Becker o Pete Samprasie).

◀ „Nie wymagamy od tenisistów aby palili. Wymagamy aby grali piękny tenis. To wszystko co robimy...”

(St. Weiss, rzecznik koncernu tytoniowego Philip Morris).

◀ „Tenis na ziemi jest jak forma pierwsza przy zaciągniętych ręcznym hamulcu”.

(John McEnroe).

◀ „Nigdy nie grałem przeciwko sobie”.

(Boris Becker na pytanie czy ma najlepszego serwis).

◀ „On nie gra w tenisa. On pracuje na korcie”.

(Boris Becker o Iranie Lendlu).

◀ „Najgorsze nie jest granie tenisowych meczów, lecz czas jaki potrzebuję by wrócić do siebie, aby móc dalej grać”.

(Jimmy Connors, 38-latek).

Prędzej wiek zobaczysz starczy niż „Falubaz” coś wywalczy...

— Wprawdzie do rozpoczęcia nowego sezonu żużlowego jeszcze trochę czasu zostało — pisze Malarzka Z. — ale myślę, że należałoby „pocieszyć” nieco zielonogórskich kibiców speedway’a. I stąd prośba do Was — jeżeli znajdzie się gdzieś kawalek miejsca, to wydrukujcie te parę „wierszyków”. Na pewno nikomu nie zdemenują, a może trochę chociaż rozśmieszą. Jestem wiernym kibicem gorzowskiej „Stali” od czterech sezonów, a przyszło mi studiować w zielonogórskiej WSP. Czy to nie „tragedia”? Przesłałam serdeczne pozdrowienia całej Redakcji życząc, aby w Nowym Roku jej „dzieło”, czyli tak świetna „Nowa” była nadal najlepszym piśmem na Ziemi Lubuskiej.

P.S. Na wszelki wypadek (abym mogła spokojnie skończyć studia), chciałabym pozostać tylko anonimowym kibicem gorzowskiej „Stali”.

Peni Małgosi! Wierszyki nam się podobają i miejsc się znalazło. Sądymy, że fani „Falubazu” również mają poczucie humoru i się nie obrażą. Zgodnie z pani życzeniem nazwiska nie podajemy.

Oto wspomniane dwuwiersze:

„Falubazu” czarne konie,
Jeżdżą zawsze na ogonie.

— ★ —

Tylko chory i „na gazie”
Widzi szansę w „Falubazie”

Prędzej wiek zobaczysz starczy,
Niż „Falubaz” coś wywalczy.

— ★ —

Wielkiś uczynił nietakt „Falubazie” drogi
Wiskając się na siłę w pierwszej ligi progi.
Zbanibieś locum sławne — dla lepszych znaczone,
Długo cię więc nie będą trzymały one.
No bo nie myślisz chyba, że szlachetne grody
Typu: Gorzów — przepiękny czy Rybnik-niemłody,
Będą chciały z swej chwały zrobić pośmiewisko
I ciebie, niekiedyś, sprośna na igrzysko!
Wielka sromota i nieoceniona strata
Okryłaby się hańba aż po wszystkie lata.
Jeśli więc krzyż rozwiży w tobie pozostały,
Usun się „Falubazie” — honor będzie cały!

— ★ —

Dwa na Ziemi Lubuskiej są kluby żużlowe:
Jeden mają w Zielonej Górze, drugi jest

w Gorzowie.
Podczas gdy „Stal” gorzowska stara się i walczy,
„Falubaz” zazwyczaj przywoła na tarczy.

— ★ —

Już na „pudle” ani razu nie ujrzymy „Falubazu”.
Jeśli ktoś mi nie dowierza — mogę dać
słowo harcerza.

Drogiemu „Falubazowi”, bez którego byłoby przecież smutno — kibic gorzowskiej „Stali”.

KAWIARNIA SPORTOWA

W dzisiejszych trudnych czasach każdy stara się tak kalkulować, aby cele szkoleniowe zrealizować jak najtańszym kosztem. Dla działaczy sportowych byłego NRD taką obniżką wydatków jest organizacja obozów treningowych na terenie naszego kraju. I tą możliwość lekkoatletki byłego okręgu Cottbus, przy pomocy zaprzyjaźnionych działaczy z zielonogórskiego OZLA skrzętnie wykorzystali.

Natomiast dla akrobatów zielonogórskiej Gwardii najtańsze okazało się zorganizowanie zgrupowania na terenie ZSRR, w związku z czym...

grzyskach Policii, które odbędą się na przełomie lutego i marca we Włoszech. W skład polskiej reprezentacji powołany został również zielonogórzanin — Andrzej Macur.

Polski Związek Szermierczy ograniczył liczbę cudzoziemców występujących w krajowych zespołach rozgrywek drużynowych tej dyscypliny do jednego, przy czym aby mógł wystąpić, musi spełniać szereg dalszych uwarunkowań. Tak więc nie dojdzie już do często ostatnio spotykanych sytuacji, gdy polski zespół klubowy składał się w całości lub niemal w komplecie z zawodników np. Związku Radzieckiego.

(jb)

SPORTOWY weekend

KOLARSTWO

Nie przebrzmiały jeszcze echa mistrzostw Polski w kolarskich przejazdach, które odbyły się w Bieganie, a sympatyków tej dyscypliny sportu oczekują kolejne emocje.

Już w sobotę i niedzielę w Bieganie i Zielonej Górze odbędą się „gólnopolskie wyścigi w kategorii: młodzików, juniorów młodszych, juniorów i seniorów”.

W sobotniej imprezie w Bieganie zawodnicy walczyć będą o puchar burmistrza Cybinki.

Następnego dnia w Zielonej Górze na terenach przyległych do Amfiteatru, kolarze rywalizować będą o puchar prezydenta Zielonej Góry. Wyścig seniorów będzie jednocześnie memoriałem Przemysława Karwowskiego, długoletniego prezesa OZKol w Zielonej Górze. Fundatorem nagród pieniężnych będzie lego „syn Przemysław junior” pracujący tym wyścigiem uczcić pamięć zmarłego ojca. Początek obu imprez godz. 11. Kolarze okręgu zielonogórskiego walczyć będą o tytuł mistrzów OZKol. Impreza będzie kontynuowana w następnych latach.

KOSZYKÓWKA

• W sobotę o godzinie 17 w Gorzowie (hala przy ul. Czereszałowej) w meczu I ligi koszykarskiej Stilonu podejmą Polonię Warszawę.

• W niedzielę o godz. 11 w sali WSP przy al. Wojska Polskiego w spotkaniu I ligi kadetek, AZS Zielona Góra — Odra Wrocław.

PIŁKA REZNA

• W piątek o godz. 18 i w sobotę o godz. 11 w hali przy ul. Czereszałowej w Gorzowie, w meczach I ligi Stal spotka się z Gwardią Opole.

• W sobotę godz. 17 i w niedzielę o godz. 10.30 w meczach II ligi (hala JW 3575 ul. Wojska Polskiego) Chrobry Głogów podejmie Ostrovia.

• W niedzielę o godz. 11 w Zielonej Górze (sala ul. Wązów) w meczu eliminacji strefowych OSM tu juniorów młodszych, Zryw rwałowski będzie z MLKS Oborniki Śląskie.

SIATKÓWKA

• W sobotę w meczach klasy młodzieżowej wojewódzkiej mężczyzn o godz. III zawody im. J. Kusocińskiego.

TENIS STOŁOWY

W sobotę o godz. 11 w sali COS w Drzonkowie odbędzie się III sfre fowy turniej klasyfikacyjny seniorów.

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę o godz. 10 w Gorzowie w hali przy ul. Czereszałowej odbędzie się turniej juniorów starszych o puchar prezydenta miasta. Wystąpią: FC Vorwaerts Frankfurt n. Odra, Widzew Łódź, Stal Stocznia Szczecin. Zryw Zielona Góra, Stocznowiec Barlinek, Warta Gorzów, Stilon Gorzów i reprezentacja GOZPN.

KARATE

W niedzielę o godz. 13 w sali MOSiR w Nowej Soli odbędzie się turniej w stylu kvoikushinki. Starują zawodnicy z Głogowa, Gorzowa, Jeleniej Góry, Polkowic, Sosnowca, Zielonej Góry i Nowej Soli.

AKROBATAKA

W sobotę o godz. 10.30 w Sulechowie „Pierwszy krok” w klasie mł. i III zawody im. J. Kusocińskiego.

Aufa

co tydzień nowa dostawa z Holandii —

kupisz w firmie

„MOBILEX” — Zielona Góra, Osiedle Pomorskie 9

(kolo kościoła)

tel. 602-67 — cały dzień

299-48 — grzechnościowy.

Oglądać można cały tydzień. Na zamówienie sprowadzamy

części zamienne. 819-Z

KASJERÓW WALUTOWYCH Z UPRAWNIENIAMI ZATRUDNIMY OD ZARAZ

„WADAR” SPÓŁKA Z O.O.

Zielona Góra,

tel. 33-02, 715-10.

AZ-

SKLEPY! HURTOWNIE!

zegarki

— bogaty wybór

Zawsze minimum 150 wzorów.

Także ścienne

KALKULATORY,

ZAPALNICZKI JEDNORAZOWE

I ZABAWKI DROBNE

Co tydzień dostawy i szerszy asortyment.

Możliwość rabatu dla hurtowni-ków.

Zielona Góra, Zagłoby 3, tel. 639-43, 227-93

821-Z

PREZYDENT MIASTA GŁOGÓW

zawiadamia

że zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. — Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 1990 roku Nr 32, poz. 191) — do publicznego wglądu ZOSTANĄ WYŁOŻONE SPISY INWENTARYZACYJNE MIENIA OGÓLNONARODOWEGO. Spisy zostaną wyłożone w dniach od 15.1.1991 r. do 15.11.1991 r. w godz. od 8.00 do 15.00, pokój nr 7 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Głogowie, ul. Świerczewskiego 11.

PREZYDENT MIASTA GŁOGÓW

B.O.-33

KSIĘGARNIA

Elżbiety Jarmolkiewicz w Zielonej Górze, ul. Mariacka 1 poleca:

Giovanni Caseli: SIEDEM CUDÓW ŚWIATA. Wyd. „BGW”. Warszawa 1990. Str. 64. Cena zł 40 tys.



Jest to pięknie i starannie wydany album, bogato ilustrowany i zawierający opis słynnych, fascynujących budowli dawnych i współczesnych. Publikacja z serii: „Świat wczoraj i dziś”.

Wilgo Huygena: SKRZATY. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 1990. Str. 206. Cena zł 125 tys.

Jeśli ktoś dotychczas nie wierzył w istnienie skrzatów, to po przeczytaniu i obejrzeniu kolorowych rysunków tego albumu, przełożonego z języka francuskiego, pozbędą się tych wątpliwości. Skrzaty rzeczywiście istnieją a dwa Holendrzy — malarz i rysownik Rien Poortvliet i pisarz Wil Huygen — po dwudziestu latach obserwacji i studiów do starcażki niezbędnych dowodów, opisując ich życie, obyczaje a nawet na mapie ujawniając, gdzie głównie zamieszkują w Polsce. Album choć drogi, to warto go nabyć, bo jest wspaniałą lekturą dla najmłodszych i najstarszych.

Angeli Wilkes: PRZYRODA. Wyd. „BGW”. Warszawa 1999. Str. 43. Cena zł 45 tys.

Oto kolejny, pięknie wydany album adresowany do najmłodszych czytelników, przełożony z języka angielskiego i bogato ilustrowany. Wprowadza dzieci w tajniki przyrody i uczy do niej szacunku. Jest to pierwsza pozycja z serii „Moja pierwsza książka”. Niebawem ukazuje się kolejny album pt. „Moje pierwsze gotowanie”.

Margaret Mitchell: PRZEMIEŁO Z WYATREM. „Czytelnik”. Warszawa 1990. Str. 1149. Cena zł 40 tys.



Jest to już VII polskie wydanie, w trzech tomach, słynnej powieści, znanej również z ekranizacji. Tę bestsellerową i światową romanie nie trzeba reklamować. Warto jedynie dodać, że znalazł się on w kanonie lektur szkolnych.

Meble do muzeum

Gorzowskie Muzeum Okręgowe od pewnego czasu skupuje meble ekлекtyczne z przełomu XIX i XX wieku. Już ma kilka kompletów i chętnie kupi następne zestawy mebli salonowych, gabinetowych, jadalnych, a najbardziej sypialnych, których posiada najmniej. Mile widziane są inne elementy wyposażenia, np. kaganki do mycia, przyrządy pań domu, wyposażenie biurek itp. Zbory te nie są na razie udostępniane przede wszystkim z powodu braku odpowiedniego miejsca na ekspozycję. Ale pierwszy, najważniejszy krok został już zrobiony — meble są gromadzone. (jk)

Aleksandra Dumasa: W 20 LAT POZNEJ. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 781. Cena zł 32 tys.

Popularność Aleksandra Dumasa jest nieśmiertelna. Obecne III wydanie powieści jest kontynuacją „Trzech muszkieterów”. Autor opisuje dalsze dzieje bohaterów, którzy po dwudziestu latach znów wspólnie przeżywają niezwykłe przygody za czasów Ludwika XIV i kardynała Mazariniego we Francji oraz rządów Cromwella w Anglii.

Aleksandra Solżenitsyn: ZAGRODA MATRIONY. PIW. Warszawa 1990. Str. 163. Cena zł 14 tys.



Jest to pierwsze oficjalne krajowe wydanie opowiadań autora „Arcybiskupa Gulaga”, laureata Nagrody Nobla, wybitnego rosyjskiego pisarza-dysydenta. W tych utworach pisarz ukazuje codzienne życie mieszkańców ZSRR w warunkach ubóstwa materialnego i terroru totalitarnego.

Geremek odpowiada, Zakowski pyta: ROK 1989. Wyd. „Plejada”. Warszawa 1990. Str. 381. Cena zł 32 tys.

Rozmowa Jacka Zakowskiego z prof. Bronisławem Geremekiem, jednym z czołowych działaczy „Solidarności” dotyczy historycznych dla Polski wydarzeń 1989 roku. Książka oprócz refleksji Geremka zawiera bogatą dokumentację oraz jest zaopatrzoną w stosowne ilustracje. Obowiązkowa lektura dla każdego Polaka, któremu nie jest obojętne jego przyszłość.

Pawła Jasieniec: POLSKA PIASTÓW. POLSKA JAGIELLONÓW. RZECZPOSPOLITA OBOJGA NARODÓW. Wyd. PIW. Warszawa 1990. Str. 2445. Cena 155 tys.

Szóstą wydanie tej edycji cyklu historycznego utworów Pawła Jasieniec, w twardych okładkach, z przypisaniami i ilustracjami. Łącznie pięć tomów, które powinny znaleźć się w każdej domowej bibliotece. Nie trzeba przypominać, jaka wartość po znawcy i literackiej reprezentacji piastów i jagiellonów.

Mirosława Korolki: SZTUKA PTO RYKI. Przewodnik encyklopedyczny. Wiedza Powszechna. Warszawa 1990. Str. 323. Cena zł 23 tys.

W czasie zaniku poprawności językowej i właściwego wyrażania ta książka jest szczególnie potrzebna. Zwalnia — politykom i działaczom, których obowiązkiem jest wygłaszać przemówienia.

Aleksandra Wata: MÓJ WIEK. Pamiętnik mówiony w 2 tomach. Wyd. „Czytelnik”. Warszawa 1990. Str. 750. Cena zł 40 tys.

Wspomnienia wybitnego polskiego pisarza, spisane przez Czesława Miłszę, należą do najwspanialszych dzieł polskiej literatury wspomnieniowej z okresu pobytu w radzieckich łagrach.

Henryka Nakielskiego: JAKO I MY ODPUSZCZAMY. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 175. Cena zł 2 tys.

Interesujące wspomnienia z przeżyciami AK-owców w powojennych latach Polski. m.in. o dramatycznych losach gen. S. Skalskiego.

Henryka Nakielskiego: JAKO I MY ODPUSZCZAMY. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 175. Cena zł 2 tys.

Interesujące wspomnienia z przeżyciami AK-owców w powojennych latach Polski. m.in. o dramatycznych losach gen. S. Skalskiego.

Henryka Nakielskiego: JAKO I MY ODPUSZCZAMY. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 175. Cena zł 2 tys.

Interesujące wspomnienia z przeżyciami AK-owców w powojennych latach Polski. m.in. o dramatycznych losach gen. S. Skalskiego.

Henryka Nakielskiego: JAKO I MY ODPUSZCZAMY. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 175. Cena zł 2 tys.

Interesujące wspomnienia z przeżyciami AK-owców w powojennych latach Polski. m.in. o dramatycznych losach gen. S. Skalskiego.

Nowa scena!

W dobrym stylu zainaugurował swoją publiczną działalność Wojewódzki Ośrodek Sztuk Widowiskowych — pieczęć nowych władz, nie tylko kulturalnych. Miłość została w pełni odzwierciedlona! Osobną sprawą jest fakt poniedziałkowego występu w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze Zbigniewa Zapasiewicza i Olgi Sawickiej z „Powrotem Pana Cogito” Zbigniewa Herberta. Istota albo wydarzeniem, świetnie rokiem na przyszłość, jest powstanie nowego, profesjonalnej sceny. Jaką rolę w kulturze może wypełnić Roman Wętkowski — protagonista alternatywnej dla Teatru im. L. Kruczkowskiego działalności — światczyła stuprocentowa frekwencja na obu przedstawieniach, mimo bardzo wysokiej ceny biletów. To, że na wieczornym przedstawieniu nie widziałem nikogo z miejscowego teatru zawodowego, nie znaczy. Pewnie nasi aktorzy ciężko pracują na swoje sukcesy.

O samym spektaklu można powiedzieć tylko tyle, że niedogodniejszy Kubuś Fałala, a dzisiaj Pan Cogito, czyli Z. Zapasiewicz — jest profesjonalistą od stóp po czubek głowy. Aczkolwiek jego kość i intelektualna lapidarność sceniczną prowokuje sporo wysiłku u widza. Jednak świetnym uzupełnieniem osłabienia Zapasiewicza było zmysłowe śpiewanie Olgi Sawickiej.

Nowy Herbert — natomiast — równie klasyczny i kulturowy jak ten z 1974 roku, interpretowany dziś, po „bezkrawej rewolucji”, nie stracił nic z uniwersalności. Na dobrą sprawę wszyscy powinniśmy spuścić pokornie głowy, bo rzeczywiście wiele wyborów, „tylko” kwestia smaku — jak filozoficznie sztywny wielki Herbert. Po dejrzeniu jednak, że wielu nie wie, iż nie stać nas nawet na grymas dezaprobaty dla głupoty, braku refleksji i historyczno-filozoficznego spojrzenia nie tylko na historię, ale właśnie na decyzje również.

To znakomite, że właśnie teraz Herbert nam pogrążył, potrząsnął filozoficznym kamyczkiem, bo już o mały figiel uwierzylibyśmy we własną misję, spełnienie dziejowej roli. A uniwersalna prawda mówi, że niezmienność to pokora, a pokora to ciche nie uleganie głupocie — niestety wszechogarniającej.

Młodzi literaci — pokażcie się

21 stycznia o godz. 18.15 w klubie „Lamus” w Gorzowie odbędzie się spotkanie z poetą, prezesem Oddziału Związku Literatów Polskich w Szczecinie — Ireneuszem K. Szmidt. Spotkanie to połączone będzie z reaktywowaniem Klubu Literackiego.

Zachęta dla młodych literatów może być zapowiedź dwóch pism, które chcą wprowadzić teksty literackie na swoje łamy. Gorzowska „Gazeta Nowa” gotowa jest udostępnić młodym twórcom możliwość publicznej prezentacji, a kołumny te firmowane będą właśnie przez Klub Literacki. (kk)

Kobiętnictwo Wschodu

Tę wystawę znawcy przedmiotu uznają za znakomitą i unikatową. Wiele jest nawet wśród gorzowian jest niewiele znawców kobiećtnictwa Wschodu, warto zobaczyć eksponację ową taką sławą. Na za prośbą muzeum „Stilonu” ekspozycję to przygotowało Centralne Muzeum Włókiennictwa z Łodzi. Prezentowane jest rękodzieło ludowe z przełomu XIX i XX wieku. Są wiec dywany, kołnierze, okrycia, namoty, kobiece zawieszane obok wejścia do namiotów, są pały jurtowe, torby, czapki. Ta oryginalna wystawa będzie czynna do 24 stycznia. (kk)

Miszmasz

CHWAŁA NAS

W „Kurierze Polskim” (nr 246) informacja: „W ramach przywileju otwarto w Zielonej Górze sklep o nazwie „Valdi”. Klientela bywała w świecie twierdzi, że to odpowiednik niemieckich sklepów „Aldi”. Natomiast inni są zdania, że nazwa pochodzi od imienia właściciela, pana Waldka. Ale nie to jest najważniejsze, lecz fakt, że w tym po europejsku urządzonym magazynie nie kupię różnorodnych smakołyków nie tylko europejskie, ale także rodzime np. chleb czy cukier — a ta nie jest w wielu innych w mieście”. Towary rodzime, więc nie europejskie?

KONSEKWENCJE

Już odczuwamy konsekwencje zjednoczenia Niemiec. Jak informuje „Rzeczpospolita” (nr 300) — „Wprowadzenie zasad gospodarki rynkowej w Niemczech przyniosło podwyżkę cen gazu dla przygranicznych Ślubów w woj. gorzowskim, mających wspólną linię gazociągową z Frankfurtem nad Odrą”. Nie zawsze co wspólne jest opłacalne.

PROROK

Felietonista Piotr Wierzbicki wyznaje w „Tygodniku Solidarności” (nr 51-52): „W ciągu trzech nastu lat pisywania felietonów wykształciłem w sobie pewną szczególną odmianę głosu wewnętrznego: słyszę, jak ze mną polemizują. Słyszę z nim... Jeszcze nie zasiedli do maszyny. Jeszcze nie zdążyli obmyślić swych wyświeptanych, a ja już wiem, co jak i przez kogo zostanie lub może zostać napisane, słyszę całe, pełne, gotowe zdania”. Jeszcze jeden prorok czy jasnowidz?

Druga propozycja WOSW, to koledzy w wykonaniu pan Frackowiak i Majewskiej oraz pana Zachy. Panie znamy już z Zielonej Góry... z nieco innej sceny, z innego repertuaru. Ważne, że — przecież profesjonalistki — zostały do wartościowane i nie musiały śpiewać na świeżym powietrzu. Tak to koledga koniunktura mrozi krew w żyłach.

Tak czy owak, biorąc pod uwagę obie propozycje, ciepło się robi na sercu i rośnie apetyt. Mamy nową scenę w Zielonej Górze! Już różnorodną i z pewnością profesjonalną w obu przypadkach. Teraz należy jeszcze udowodnić, że WOSW to nie tylko undany impresarij.

O głodzie, nadziejach i tęsknotach do spełnienia kulturalnego świadczy ponadto fakt, że na drugim przedstawieniu „Powrotu Pana Cogito” pojawiła się cała śmietanka miejscowej władzy. Złotliwi wielbieli alternatywy wszelkiego rodzaju, mówili, że to... kefir. Myślę, iż po takim strawnym Herberta nikt nie będzie zwracał uwagi na gazetowe przejeżdżanie jejaka.

Acha! Nowa scena ma nazwę. Sała Teatralna Ośrodka Sztuk Widowiskowych w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze. W częściowym skrócie... STOS.

CZESŁAW MARKIEWICZ

Malarski come back

Jedenaste lat temu, jesienią 1979 roku, wernisażem Antoniego Górnik galeria WSP w Zielonej Górze zainaugurowała swoją działalność. Przez wszystkie te lata „przyrogatkach” — jak mawia szef galerii Franciszek Pilarczyk — prezentowano kamerą twórczość artystów z Zielonej Góry, ogólnopolskich i zagranicznych.

W miniony poniedziałek właśnie A. Górnik, ongiś miejscowy artysta, dziś aktywny uczestnik krakowskiej bohemy, złamał „lekka” konwencję wystawienniczą galerii WSP. Zaprezentowano bowiem całkiem imponujący zestaw solidnie namalowanych i... oprawionych obrazów olejnych. Głównie martwe na tury, portrety i pejzaże. Skądinąd wiadomo, że tzw. krytycy sztuki z obrzeży centralnych miejsc ekspozycyjnych cenią sobie taką różnorodność tematyczną. Górnik tym czasem jest konsekwentnym... rzemieślnikiem nawiązującym do tradycji dobrego polskiego kolorysty. Być może jest to malarstwo trochę przyciężkawe, momentami zbyt konfektowe, kokieteryjne, ale przy zaledwie wątpliwych awangard, wielu normalnych oglądaczy z chęcią powiesiliby w domu portret pędzla A. Górnik. Poza tym Górnik... wstrząsa — np. w tryptyku pt. „Rodzina”. Sporo tam

upozowania, teatralności i nagromadzenia szczegółów, ale jeśli sentymentalizm jest wadą — to daj Boże.

Malarsstwo abstrakcyjne pobudza ponoc wyobraźnię — dosłowność Górnik, tradycyjna, wręcz klasyczna, imponuje solidnością malarskiego fachu.

Poza artystycznym walorem tej wystawy, był fakt niejakiego pogodzenia zielonogórskich galerii. Wśród licznie zgromadzonej publiczności — jak to się zwykle powiada — znaleźli się szefowie galerii ART, PSP, „po” i BWA. Obserwując ponadto gości F. Pilarczyka, a miłośników sztuki A. Górnik, a jednocześnie, nasuwała się refleksja, że o wszystko naokoło się zmienia, a „rogatkowy” establishment jakby ciągle ten sam. Kilku naukowców, dyrektorów i przyjaciół malarzy. Wszyscy o zawansowanym statusie wernisażowym i chyba dość klasycznych gustach.

Niemniej tę wystawę powinniśmy zaliczyć uczniowie liceum plastycznego oraz wszyscy, którzy chcieliby porządnie machać pędzlem.

CZESŁAW MARKIEWICZ

DOBRE SAMOPOCZUCIE

W tygodniku „Nie” (nr 12-13) opinie, podbudzające dobre samopoczucie redakcji. Wśród nich cytuję z „Gazety Lubuskiej”: „NIE” będzie towarzyszyć aktowi w sposób zgrzyliwy, złośliwy i wesoły. A także — brukowy... To kwestia gustu.

DOBRA EDUKACJA

Władysław Frasyniuk w rozmowie z Halską Szczerską „Tygodnik Powszechny” (nr 51-52): „Wiedzenie może nie jest najlepszą szkołą, ale kształci bardzo intensywnie i wielostronnie; jako działacza robotniczego strzeżono mnie przed kontaktami z intelektualistami, abym się za dużo nie wykształcił. Miałem podobno zły wpływ na więźniów w ciężkich zakładach (tam się właśnie najspokojniej siedzi), więc trzymało mnie głównie w małych więzieniach, wśród ludzi z krótkimi wyrokami, często przenoszono. Mimo to — a może dzięki temu — we Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi, Barczewie, Lubsku i Łączycej przeszedłem dobrą edukację. To ładnie, gdy miło wspomina się Lubsko...”

WIEŚCI ZE ŚLUBIC

Hobowe wieści napływają ze Ślubic. W reportażu „Wpływ przez Odrę do dobrobytu” („Skan dale” nr 16) Wojciech Jurczak pisze: „W Ślubicach biedni Rumuni przez granicę legalnie nie przechodzą, nie próbują szczęścia. Każdy niemal zaczyna od biznesu. Miasto po naszej stronie Odry przetrząsnęło w jeden wielki plac targowy. Rumuni tam wędrują pierwsze skrzypce. Handlują wszystkim: od swetrów w dżiważne wzory, „wycieruchów” polskiej produkcji, po... usługi nielotne świadczące w bramach i

nocą w parkach, mimo dokuczliwego zimna, przez kilkunastoletnie rumuńskie prostytutki”. Ale jest też i eleganteria: „Przez most, na którym kiedyś spotykali się Cyrankiewicz i Grotowski, by w Ślubicach podpisać pamiętny układ polsko-enerdowski, plynie nieprzebrana rzeka Niemców. Ze statystyk naszych służb granicznych wynika, że każdej soboty z tamtej strony przechodzi do nas czterdzieści tysięcy obywateli Zjednoczonych Niemiec, naszych zaś (z wizami) zaledwie czterysta. Niemcy śpieszą na ślubickie targowisko. Czekają na nich nie tylko taksówki, ale też prywatne auta z tabliczkami: „granzebasar”. Na handlu w Ślubicach chce zarabiać niemal każdy, nawet dzieci”. I konkluzja reporterów: „Władze Ślubic — widać to gołym okiem — wyraźnie straciły panowanie nad sytuacją”. No pewnie, kto by się w tym wszystkim polapał...

NA URLOP

Kilku ministrów rządu Mazowieckiego udzieliło dziennikarzom wyjaśnień, co będą robić po dymisji rządu. Specyficznym poczcuciem humoru popisał się minister Paszyński, który ujawnił, że wybiera się na urlop. Istotnie, należy mu się. Resort nic nie zrobił w poprawie budownictwa mieszkaniowego, sam szef nieraz wyznawał szczerze, że nie ma po prostu programu, a wszystkie wysiłki na rzecz rozwoju budownictwa jednorodzinnego raczej nie powiodły się. Zyczyć tedy należy min. Paszyńskiemu udanego urlopu... pod namiotem!

ROKOSTOP

BARAN — 21.03. — 20.04. Przejdziesz ważne chwile, wstrzymaj się ze wszystkimi dalekosiężnymi planami, nie bujaj w obłokach — konkretne działania potrzebne będą nie tylko w pracy zawodowej, ale i w życiu osobistym. Teraz podjęte decyzje będą rzucać na przyszłość nawet tą najdalej. Wydatki, które planujesz — mocno na ruszą rodzinny budżet, a może by tak przeczekać?

BYK — 21.04. — 21.05. Tydzień pod znakiem pospiechu, spraw do zafatowania i doposażenia. Niewykluczone zatargi, osłabienie zdan a nawet przykre słowa. Nie będziesz bez winy, wstrzymaj swój niepokojony język, przykre odruchy — więcej spokoju, kultury i znacznie mniej upor. W życiu osobistym bardzo dobry okres, chyba odważajmy się.

BLIZNIETA — 22.05. — 21.06. Otworzą się nowe horyzonty, dostrzeżesz ciekawe możliwości, a szansa wyjdzie, nawet kilkumiesięczne go ma duże szanse nawiedzenia. Decyzje należy podjąć w miarę szybko, ale po porozumieniu z najbliższymi i po wyrażeniu przez nich zgody. W podróży należy poruszać się ostrożnie, bacząc na siebie i bagaż.

RAK — 22.06. — 22.07. Masz wielkie plany, ale może od razu warto je zredukować do właściwych możliwości, czasu i... finisów. Z planów nie rezygnuj, ale obniż trochę ich pulę, do celu na pewno dotrzesz, ale nieco wolniej. W pracy nadal dobra passa ale wszystkie działania powinny być przemysłane i uzgodnione. Dopilnuj zdrowie i humor.

LEW — 23.07. — 22.08. Tydzień nie będzie należał do najłatwiejszych, sporo dodatkowych obowiązków, okazać do szeregów interesujących snów, a dla niektórych, interesująca chociaż mecząca podróż zawodowa. W życiu osobistym niewielkie, ale bardzo sympatyczne zmiany, a spotkanie dawnej wielkiej sympatii wyraźnie poprawi Twój samopoczucie, a może nawet przyspieszy obieg krwi?

PANNA — 23.08. — 22.09. Atrakcyjne dni, zwłaszcza koniec tygodnia będzie niezmiernie udany, a spotkanie zawodowo-prywatne może być początkiem wielkich zmian w Twoim życiu. Powiedzieć się też przeprowadzenie sprawy, którejś miałeś nadzieję, a spotkanie na daleko i trudności w porozumieniu, zmień trochę swój upór, okaż więcej serca i dobrych chęci.

WAGA — 23.09. — 22.10. Tydzień ciekawych sytuacji, tak w kręgu zawodowym jak i prywatnym. W pracy, mimo konkurencji i małych zawiści uda Ci się przeprowadzić swoje racje, ale w postępowaniu z otoczeniem zawiść własnej intuicji — nie korzystaj z niezłych rad. Bardzo mało znajomości, wspaniałe spotkanie i wielkie zaangażowanie, obietki okazać się w pełni tego wart. Planowana sprawa ze Skorpionem może nie dość do skutku, nie rezygnuj, przeczekać.

SKORPION — 23.10. — 22.11. W pracy spokojnie, rutynowo, bez większych kłopotów, za to w sprawach rodzinnych domowych coraz trudniej. Narastające zaległości wymagają natychmiastowej interwencji a odkładany od dawna wydatek powinien być w jak najkrótszym czasie zrealizowany i... zainstalowany. Nie najłepsze zdrowie, uważaj byś nie przeziębiał. Wyjazd, choćby najkrótszy, w towarzystwie Ryb przejdzie wszelkie oczekiwania, zaryzykuj.

STRZELEC — 23.11. — 21.12. Twoje zaangażowanie w życie zawodowe przyniesie wymierne korzyści, słowa uznania i wiele własnych satysfakcji. Okazja do odświeżenia starych, ale bardzo miłych kontaktów będzie początkiem nowych spraw, małych zmian w życiu i znaczącej poprawy samopoczucia. Ale nie zaniedbuj domowników, szczególnie tych najstarszych, opiekaj się, tęsknią i jest im Ciebie bardzo brak. Uważaj na zdrowie, szczególnie na kończyny.

KOZIOROŻEC — 22.12. — 20.01. Tydzień okazać się ważny, może nawet najważniejszy w tym rozpoczynającym roku — konieczność trzymać rękę na pulsie bieżących spraw, dobrych i złych — jak to w pracy. Jest duża szansa na spełnienie Twoich ambicji, nie odrzucaj, ale wszystko bardzo dokładnie przemyśl, przeanalizuj i omów z życzliwymi Ci osobami. Bardzo do bry i miły okres w życiu rodzinnym, serdeczność, domowe ciepło pomogą wszystko łatwiej znieść.

WODNIK — 21.01. — 20.02. Zaczyna się okres rywalizacji zawodowej, tej dobrej, opartej na dużej ambicji, i tej złej, opartej na donosach, podgryzaniu i tworzeniu paskudnej atmosfery. Nie daj się wciągnąć w żadne układy czy układki, zachowaj swój styl i wierność własnym zasadom, a są duże szanse, że ze wszystkiego wybrnisz w sposób mocno satysfakcjonujący.

RYBY — 21.02. — 20.03. Tydzień dobrych szans, spokojny i sympatyczny. Udać posunięcia, spore satysfakcje, korzystna sytuacja — a przy tym też większe trudności i problemy. Dobra atmosfera w kontaktach z ludźmi, twój talent i kultura zjedną Ci przychylność i sympatię. Życie, rodzinne przyniesie wiele radości, spokoju i zrozumienia. Lew okaże Ci swoje wielkie zaoferowanie nie odrzucaj go oferę, zastępuje na wzajemność.

MINOLTA KOPIARKI MINOLTA

IMPEX-ZIELONA GÓRA
TEL. 42-31 w. 406, TLX 0433308

ZARZĄD GMINY

Łagów Lubuski

sprzeda:

- obiekty hotelarskie

o pow. użytkowej 880 m. kw., 542 m. kw., 318 m. kw., oraz Zamek z XIV wieku z częścią hotelową i zapleczem restauracyjno-gastronomicznym. Obiekty te położone są na przesmyku dwóch jezior w centrum Łagowa i Łagowskiego Parku Krajobrazowego.

Miejscowość nasza o charakterze turystyczno-wypoczynkowym znana pod nazwą Perły Ziemi Lubuskiej oferuje: atrakcyjny wypoczynek i pełen kontakt z przyrodą wśród lasów i nad jeziorami. Bliski dojazd do Łagowa z drogi międzynarodowej Nr 2 a w przyszłości z autostrady wschód — zachód gwarantuje całoroczny sezon hotelowo-wypoczynkowy.

Oferty kierować:

Urząd Gminy 66-220 Łagów.

AK-51

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH

„JANOSIK”

Łódź, ul. Piotrkowska 270, tel. 81-02-11 wew. 474 lub 522

oferuje

— INDIE — 13 dni w tym 8 dni w Delhi — 6.02.—18.02. br. koszt — tylko 4.950 tys. zł.

— CHINY — 13 dni — 19.02.—3.03. — koszt 6.700 tys. zł.

— KOREA — SEUL — 11.03.—18.03. — koszt 5.950 tys. zł.

— HOLANDIA — 5 dni — 1.990 tys. zł.

— ZAKOPANE — ferie dla młodzieży 27.01.—9.02; zakwaterowanie, całodzienné wyżywienie, przejazd, ubezpieczenie, opieka pedagogiczna — koszt 890 tys. od osoby.

AK-46

POSZUKUJEMY do WYNAJĘCIA

zakładu (do ogólnej budowy maszyn)
o wielkości umożliwiającej zatrudnienie
ok. 30—60 pracowników.

(Chętnie z maszynami i urządzeniami).

SCHULTE MASCHINENBAU, d-4413 SCHUETTORT,

Sandstr. 1, telefon 05923/1021, telex 98719 hss d,
telefax 05923/5443, lub ZG, tel. 661-41, po 15.00.

714-Z

Nowo otwarty sklep „UNUS”

POLECA:

— duży wybór tapet, klej, farby w aerozolu, odblaskowe, emalie, olejne, emulsje, art. chemiczne, w najbliższym czasie płytki ściennie i podłogowe oraz wykładziny PCV.

„CENTRUM MARKET”

ul. Topolowa — Zielona Góra.

812-Z

FOTO — OFERTA

Profesjonalne kamery typ MINIPORTRAIT 403
i-my POLAROID do ekspresowych zdjęć paszportowych
i legitymacyjnych oraz materiały eksploatacyjne
oferuje:

Przedsiębiorstwo Handlowe RUDIMEX

al. Konstytucji 3-go Maja 10

65-958 Zielona Góra

tel. 32-83, tix 043 3505 INFO PL

AK-45

Anteny
Satelitarne

CX — STR 40, 85 cm
— japońskie, stereo, gwarancja
cena dnia — najniższa w Polsce.

DEKODERY, FILM NET, TELE-CLUB, RTL 4

Specjalistyczna Firma Satelitarna S A T E C
Zielona Góra, ul. Chmielna 20.
Tel. 701-17.

750-Z

Transkodowanie
kaset video

nagranych w systemie NTSC
na system PAL.

GŁOGÓW,

ul. Kosmonautów Pol. 56/29.

2740-C

Mgr inż. Jerzy Zagórski
WYTWÓRNI
USZCZELEK SILNIKOWYCH
ul. Nowina 19 60-589 Poznań
tel. 466-02

poleca

uszczelki pod głowice do zachodnich samochodów osobowych oraz ciężarowych między innymi typu Liaz, Perkins, IMT oraz wózków D-3900.

Materiał zachodni.

3739-C

BIURO INICJATYW
GOSPODARCZYCH

Zielona Góra,

ul. Westerplatte 11/332,

tel. 42-31, w. 124

proponuję reklamę Twojej firmy i Twoich wyrobów zamieszczając ogłoszenie w cenach obowiązujących w niniejszym wydawnictwie Redakcyjnym:

— EXPRES PORANNY

— RZECZPOSPOLITA

— SZTANDAR MŁODYCH

— TOP

301-Z



Uwaga!

Uwaga!

Producenci
trzody chlewnej

NOWY KOMPLEKSOWY PROGRAM ŻYWIENIA TRZODY CHLEWNEJ
W OPARCIU O DOŚWIADCZENIA FIRMY CENTRAL SOYA — HOLANDIA

Superkoncentraty i PP prestarter produkowany przez Wytwórnę Pasz

w Bieganowie woj. zielonogórskie:

1. PP prestarter
2. superprestarter
3. 10 proc. superkoncentrat dla warchlaków w 10—30 kg
4. 10 proc. superkoncentrat dla tuczu wstępnego 30—60 kg
5. 10 proc. superkoncentrat dla tuczu końcowego 60—110 kg
6. 10 proc. superkoncentrat dla macior próśnych MP
7. 10 proc. superkoncentrat dla macior karmiących

Udział premixów Central Soya w superkoncentraty wynosi 50 proc. 10 proc. superkoncentratu do 90 kg śrut zbożowych zabezpiecza pełne pokrycie w białko, witaminy, aminokwasy, makro i mikroelementy oraz najefektywniejsze stymulatory wzrostu nie podlegające karencji. Rozpoczęliśmy produkcję superkoncentratów

1 koncentratów dla drobiu.

1. 10 proc. Brojler starter
2. 10 proc. Brojler grover
3. 10 proc. Brojler Finiszer
4. 10 proc. dla niosek oraz koncentraty

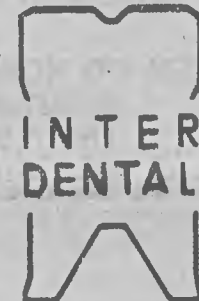
1. 28,5 proc. Brojler starter
2. 26 proc. Brojler grover
3. 26 proc. Brojler Finiszer
4. 30 proc. dla niosek.

Stosowanie w żywieniu naszych superkoncentratów gwarantuje uzyskiwanie wysokich wyników produkcyjnych.

Zamówienia kierować: Zakład Rolny w Bieganowie,

66-630 Cybinka, woj. zielonogórskie,
tel. Cybinka 107, 120, 92, 9.

AK-15

NAJNOWOCZESNIEJSZA
PROTETYKA

— korony, mosty porcelanowe, protezy szkieletowe. Zielona Góra, ul. Lechitów 11, tel. 724-65, wew. 16, w godz. 10—15. 658-Z

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa serca, jamy brzusznej, tarczycy, narządów rodnych, ciąży, stawów biodrowych u niemowląt. Zielona Góra, Budziszynska 28 — rejestracja telefoniczna — 10—15 — 724-65 do 7 wew. 33, po 15 — 66-888. 639-Z

ELKADENT — materiały dentystyczne, unity fotele, lampy polimeryzacyjne, urządzenia protetyczne, najwyższej jakości kompozyty. NOWOSC — kasety video z instrukcją. Zielona Góra, tel. 649-59, wew. 214, po 15 — 627-64. 651-Z

ANDRZEJ Kasprzak — lekarz medycyny, bioenergoterapeuta — zmiana na przyjęcie. Gorzów, Pilsudskiego 5 (przychodnia „Przemysłówki”) — poniedziałki, wtorki, czwartki w go dzinach od 15 do 18. 102-Z

NAJNOWOCZESNIEJSZE metody profilaktyki, leczenia, protezowania. Korony, mosty porcelanowe. Gabinet stomatologiczny. Zielona Góra, Budziszynska 28, tel. 649-59, wew. 214, po 15 — 627-64. 651-Z

KUPNO

PALETY EURO — kupię. Gorzów, tel. 72-620. 111-Zb

PRACA

PRZEWÓZNIKÓW palet do RFN — poszukuję. Gorzów, tel. 72-620. 111-Zb

LOKALE

SPRZEDAM dom jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi, możliwość prowadzenia wszelkiej działalności. 66-200 Zary, ul. Zagańska 46 22-Za

MATRYMONIALNE

„HALSZKA” Zary skrytka 12 — kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. AK-38

RÓŻNE

SPROWADZAMY z zachodu na zamówienie: nowe i używane części, samochody i przyczepy campingowe, również części do ład i daci. Przywożymy samochody zakupione przez klienta. Głogów, tel. 33-12-60 po 16. Krótkie terminy! 3742-C

SORTOWNIKI ziemniaczane 5,2 mln. S. Downar, Jenin, Wojska Polskiego 21, 66-450 Bogdaniec. Informacje na miejscu lub listownie. 94-Zb

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna odzieży na kilogramy, Świebodzin, ul. Skrajna 25, tel. 246-38, Sulechów, ul. PCK, Wolsztyn, ul. H. Sawickiej. 799-Z

AUTO-MOTO

MERCEDESY 207, 307 diesel, blaszaki stan dobry — sprzedam. Miedzyczec, Chrobrego 17, tel. 25-83. 110-Zb

SPRZEDAM autobus PR-110 — 87 r., żuk A-03. Tel. Zagań 36-42. 23-Za

SPRZEDAM fiat 125p 1300, 1974 r. — lub zamienię na nową ETZ 250-1. Zary, Męcenników Oświęcimskich 5/26. 25-Za

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM półkotapczan „Remus”. Zielona Góra, Zawadzkiego 75/8. 795-Z

WAGĘ uchylną — nowa — sprzedam. Głogów, tel. 13-84-03. 800-Z

Prywatne Przedsiębiorstwo
„ELTOR-POL”w Zielonej Górze, spółka z o.o., al. Zjednoczenia 106
tel. 620-56

zatrudni

od zaraz na atrakcyjnych warunkach płacowych:

— kierowców samochodowych z kategorią prawa jazdy B, C, E.

— operatorów sprzętu z uprawnieniami na obsługę żuraw samochodowych do 7 ton. AK-56

Przerwa
w dopływie prądu

W dniach od 21.01. do 25.01. w godz. 8.00—15.00 m. Nowy Kisielin — od strony Zielonej Góry. W dniu 21.01. w godz. 8.00—12.00 m. Sobolice, Dragowina. W dniach 22.01. i 23.01. w godz. 8.00—14.00 m. Podgórzycze, Sterków, Pajeczno, Bogaczów PGR, Turów. W dniach 23.01. i 24.01. w godz. 8.00—15.00 Z. G. ul. Kossaka. B.O.

Wartex® SALON FIRMOWY

Gorzów Wlkp., ul. Połtowa 20

zaprasza

☆ FUTRA I KOŻUCHY

— pełny asortyment wyrobów futrzarskich (króliki, nutrie, lisy, karakulę, szopy, norki i inne).

Najnowsze fasony, wszystkie rozmiary (również 56).
Już od: 1.050.000 zł.

▼ **ODZIEŻ SKÓRZANA** — modne kurtki, marynarki, spodnie, spódnie.
▼ **SUPER CENY!** Konfekcji różnej — bluzki, spodnie męskie, damskie, spódnie, suknie ślubne i wieczorowe.



*Sprzedaż
hurtowa
wyrobów
futrarskich
własnej
produkcji.*



47-AK

Sklep Elegancja Italiana

zatrudni

— panie w wieku 18—25 lat z
wyszkoleniem średnim.
Informacje — Gorzów Wlkp.
Sikorskiego 115.

AK-50

**U MNIE TANIEJ,
SOLIDNIE!!!**

Naprawa i przestrajanie sprzętu RTV w domu Klienta

Zgłoszenia:

Zielona Góra, tel. 38-16
w godz. 8.00—11.00

649-Z

HURTOWNIA TURECKA

„ESKO”

zaprasza codziennie w godz.

8—14

17—19.

Zary, Lubelska 5 (dojazd do
stadionu Promień), 805-Z



HURTOWNIA
ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH

„KRAMEX”



Nowa Sól, ul. Staszica 1
tel. 72-21 wew. 202 (baza LPBP)

OFERUJE

- proszki do prania — m.in. „E” — 600 g — 3.800 zł; „Perla” — 4 kg — 30 tys. zł
- mydła „Fa” — 3.500 zł/szt., szampony, DURALEX, porcelana
- artykuły spożywcze, kawę — 7 tys. zł (250 g)
- artykuły szkolne
- kasety magnetofonowe C-60 (4.300 zł) — C-90 (5.200 zł)

Zapraszamy w dni powszednie od 7.00 do 15.00.

3737-C

MISSLAND I ESTRADA

zapraszają dziewczęta z ziemi gorzowskiej, głogowskiej
i zielonogórskiej
do udziału w tegorocznej edycji wyborów

MISS POLSKI

Eliminacje środowiskowe odbędą się 3 lutego 1991 roku o
godz. 12.00 w siedzibie Estrady w Zielonej Górze, ul. Wro-
cławska 20.
Przyjmujemy zgłoszenia listowne i telefoniczne pod nr 223-31.



AK-40

„POLBEX” sp. z o.o.

ZAPRASZA DO NOWO OTWARTEGO PUNKTU
MIESZALNI LAKIERÓW
FIRMY SPIES HECKER

punkt prowadzi również sprzedaż:

- materiałów oraz sprzętu do obróbki lakierskiej
- sprzedaż blach karoseryjnych do pojazdów zachodnich
- zamówienie
- sprzedaż samochodów.

RACULA 111 A przy trasie Zielona Góra — Wrocław
w godz. 9.00—17.00 od 21.01.1991 r.

816-Z

ZAKŁAD USŁUG ELEKTRONICZNYCH

„TXT — SERWIS”

oferuje montaż dekoderów, telegazety do 40 typów telewizorów
21 firm

min.:

PANASONIC
WIDEOTON
GOLDSTAR
SYRUSZ
PHILIPS

ROYAL
FISHER
NEPTUN 547, 745
SONY
MAC TECH

oraz zdalne sterowanie: Helios TC 500, Neptun 505.

Przestrajanie PAL-SECAM różnych odbiorników.
Zielona Góra, ul. Nowotki 11/1.

818-Z

Hurtownia Artykułów Spożywczych „T I N E X” w Nowej Soli

poleca do sprzedaży



- art. spożywcze i owoce cytrusowe
prowadzi skup atrakcyjnych towarów od
producentów, importerów, osób fizycznych,
ponadto poleca do sprzedaży:

— KOMPLETY NOŻY
„KITCHEN ELITE”
— imp. Japonia,

KOMPLETY SZTUĆCÓW
„ICE EUROPA”
— imp. Włochy.

- reklamówki w cenie 200 zł za szt. — białe, kolorowe w
cenie 260 zł za szt. (cena hurtowa),
- zabawki w różnych asortymentach, o ciekawej kolorysty-
ce i atrakcyjnych cenach.



AK-31

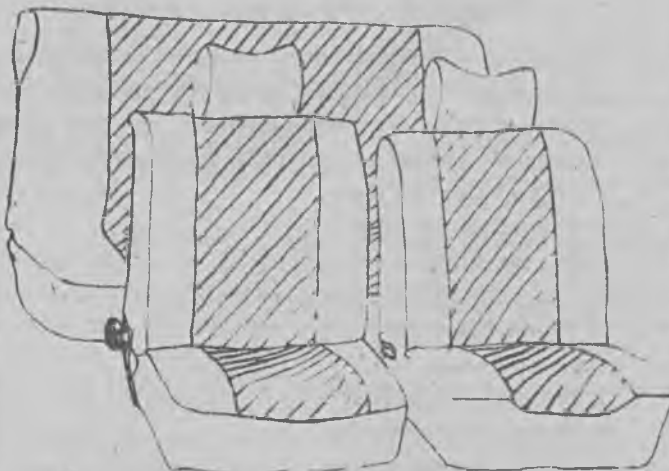
UWAGA!

Sklepy Polmózbytu,
agenci stacji CPN,
właściciele sklepów
motoryzacyjnych,
odbiorcy hurtowi
NOWOŚĆ!!!

UNIERSALNE POKROWCE RFN-OWSKIE NA
SIEDZENIA SAMOCHODOWE DO WSZYST-
KICH TYPÓW AUT (POLSKI FIAT, 126P, MERCE-
DES ITP.)

Higieniczne i zdrowe, duża gama kolorów i wzorów

100 proc. bawełny
Zalety: błyskawiczny montaż, łatwe w konserwacji



Poleca: F. H. „Korimex” Gorzów
Sprzedaż hurtowa i detaliczna: Gorzów Wlkp., ul. Kłosa 1,
telefon: 323620, tlx 0445482, fax 095-323-751

Ceny zrytu:

komplet duży — 315 tys. zł
komplet mały — 275 tys. zł

Istnieje możliwość 5 proc. bonifikaty przy zakupie powyżej
20 sztuk.

Posiadasz już auto. Zadbaj więc o jego estetyczne wnętrze!!!

AK-34

PIĄTEK

PROGRAM I

- 7.40 Ekspres gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Dwaj bracia” (1) dramat społ.-polit. prod. włoskiej
11.20 Szkoła dla rodziców
11.55 Aktualności Telegazety
12-15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Było sobie życie” (6) — „Pylki krwi” — franc. serial ang.
12.30 Historia — Polska Kazimierza Wielkiego

- 13.00 Polskie drzewa — Jodła
13.30 Galerie świata — „Ermitaż” (7) — „Europejska sztuka zdobnicza w średniowieczu”
14.00 Agroszkola — Uprawa ogórków na słomie
14.30 Język angielski (19)
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
15.05 Sceny rodzajowe w malarstwie polskim
15.20 Obrazki z wystawy (Paryż 1974)
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Co jak
16.45 Dla dzieci: Ciuchcia

- 17.15 Teleexpress
17.30 Raport — przegląd wydarzeń międzynarodowych
17.55 10 minut
18.05 „Odbicia” (4) — serial TP
18.00 Od „Kapitału” do „Bouli”
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dwaj bracia” (1) — dramat społ. pol. prod. włoskiej
21.50 „Witkacy — firma portretowa” (2) — film dok.
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Weekend w Jedyńce
22.45 Panorama światowego sportu
23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie



- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Murmurando” — film TP
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
12.00 „Bagdad Cafe” — serial USA
12.25 O bandurze i na bandurze — program muzyczny
12.50 „Crime Story” — ser. USA
13.40 Ekspres gospodarczy
14.00 CNN-Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Czas akademicki — katolicki magazyn młodzieżowy

- 15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 „W labiryncie” — serial TP
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwiedzińskiego
17.00 „Noce i dnie” (6) — „Miłość” — serial TP
18-19 Programy regionalne
19.00 Obserwator
19.20-21.30 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story” — serial USA
22.45 Program regionalny
23.05 Zwykły chłopcy — rep.
23.30 CNN — Headline News
23.50 Noc z Antaną 5

SOBOTA

PROGRAM I

- 7.00 Program dnia
7.05 Magazyn informacyjno-gospodarczy
7.30 Tydzień na dziale
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości
9.10 Wiatrak — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Było sobie życie”
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Bellona — program wojсковy
11.25 Wędrowni dalekie i bliskie — „Tajemnice szarych komórek” — film dok.
12.10 Aktualności Telegazety

- 12.15 Z Polski rodem — magazyn polonijny
12.45 Rokenroler — magazyn muzyki rockowej
13.15 Lustro — magazyn opinii publicznej
13.35 Laboratorium
14.05 Tele-audio-video
14.30 Walt Disney przedstawia
14.55 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
16.40 Butik
17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka” w „Jedyńce” — francuski program satelitarny
18.30 Opus sacrum — film dok. Zofii Haloty
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków”
19.30 Wiadomości
20.05 Frederick Forsyth przedstawia: „Duma i wyjątkowe uprzedzenie” — film sensac. ang.-niem.-włoski

TVP

18 - 24

stycznia

1991 roku

- 21.45 Kontra punkt — przegląd wydarzeń krajowych
22.10 Sportowa sobota
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 „Sztuka kochania” — komedia prod. polskiej, wyk. P. Machalica, Ewa Ziętek, J. Bończak
23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 Tele-narty
9.05 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „Benny Hill” — program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN-Headline News

- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata” — Serial USA
11.05 Barlery
11.25 Program dnia
11.30 „Rodzina Brettów” (15) — serial ang.
12.30 „Zwierzęta świata” — serial dok. prod. ang.
13.00 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Kusza” — „Jaskinia” — serial USA
14.30 Studio tajemnic — Oddech życia
15.00 Moda karnawałowa Grażyny Hase
15.30 Kontakt TV — W Kontaktcie z gwiazdami — koncert UB 40
16.30 „Strefa zbrodni” — serial USA
17.00 Wielka Gra — teleturniej
18.00 Program lokalny

- 18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy
19.00 Obserwator
19.30 „Diabły z Loudun” w Heilbronn — rep.
20.00 W hołdzie pamięci Wacława Niżyńskiego — widowisko baletowe
20.45 Wariacje Eryka Lipińskiego na temat opery Rossiego „Kopciuszek”
21.00 Co czytać — Artur Międzyrzecki
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ks. Janusz Pasierb
21.50 „Rodzina Brettów” (15) — serial ang.
22.45 Rozmowy bez sekretów: Phil Donahue show — Tak i nie dla wojny w Zatoce Perskiej
23.35 Komentarz dnia
23.40 CNN-Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

- 7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwie
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film z serii „Niebezpieczna Zatoka”
10.30 „Przerwana cisza” (5) — „W przestworzach” — serial przyr.
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi

- 11.25 Pewnego dnia o świecie — wojсковy program dok.
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV — pod dyktando M. Niesiołowskiego
13.00 Teatr dla Dzieci: J. Niemczuk „Królowa Śnieżka”
13.50 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Magazyn Morze
14.55 Zima lubi dzieci — wokół koncertu
15.35 Premierę Starego Kina: „Wierna rzeka” — wspomnienie o Leonardzie Buczowski i jego filmie z 1936r.
16.50 Telewizjer
17.15 Teleexpress

- 17.35 „Carmen na lodzie” — film niem.-hiszpanski z udziałem Kateriny Witt
19.00 Wieczornica: Walt Disney przedstawia „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wszystkie drogi prowadzą do domu” (2) — film włoski
21.45 7 dni — świat
22.15 Sportowa niedziela
22.45 Wiadomości wieczorne
6.40 Powitanie
6.45 Panorama dnia
6.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

- 7.30 Film dla niesłyszących „Wszystkie drogi prowadzą do domu” (2)
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN-Headline News
10.15 Weneckie biennale — rep.
10.50 Z Wojciechem Kilaro o muzyce — Powrót do folkloru
11.25 Druga twarz artysty — rep. o Wiesławie Ochmanie
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Półki się znów nie spotkamy” — (2) — serial ang.
13.00 100 pytań do...

- 13.40 Maciej Niesiołowski — Z baletu i humorem
14.00 Kino familijne: „Złotodajny strumień” (1) — serial australijski
14.45 Archiwum Kontaktu: „Czapki” — film dok.
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Bezkrzesna podróż” (1) — serial popularno-naukowy USA
17.00 Studio Sport: Puchar Europy w piłce ręcznej kobiet Pogon Szczecin — Samsjo H. K.
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych

- 19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Abecadło jaszczurów
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wrocław na antenie Dwójki — Recital Dorothei Stalińskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 „Półki się znów nie spotkamy” (2) — serial ang.
22.35 Uśmiech z Galicji
23.05 Del'amore — śpiewają Jolanta Majchrzak i Tadeusz Woźniak
23.35 Komentarz dnia
23.40 CNN Headline News
23.55 Poezja nowej fali — Krzysztof Karasek

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

- 13.25 Aktualności Telegazety
13.30-15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą — Robinson Crusoe
14.05 Agroszkola — Zgorzel kory
14.35 Język francuski (16)

- 15.05 Zapraszamy
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Nieobecne dyskursy — Temat trzeci
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 LUT — progr. nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Gry wojenne
18.00 10 minut

- 18.10 „Czarne chmury” (3) — serial TP
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: G. Spiro „Szalibierz” wyk. T. Łomnicki, A. Dymna
22.00 Rzeczpospolita samorządna
22.35 Wiadomości wieczorne

- 22.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „S”
23.35 Język niemiecki (12)
23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 Serial filmowy
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.10 „Preludium przeczucia” — radz. film fab.
12.50 Pod batutą J. Maksymiuka — program muzyczny
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy

- 14.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 Widziane z Gdańska — program publicystyczny
16.45 Ojczyzna — polszczyzna
17.00 „Kodeks ucznia szkoły średniej im. Alfreda Graebnera” — film USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Obserwator

- 19.20 Antena Dwójki
19.30 Język angielski (12)
20.00 Auto-moto Fan Club
20.30 Seans filmowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
22.05 „Capital City” (3) — serial ang.
23.05 Rozmowy o cierpieniu
23.20 Komentarz dnia
23.25 CNN — Headline News

WTOREK

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — magazyn poranny rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Defektyw” — francuski film fab.
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wokół nas
12.30 Wśród ludzi — Handel

- 13.00 Chemia — Berylowce, zeta zowce
13.30 Kobiety XX-lecia — Stanisława Przybyszewska
14.05 Agroszkola — był sobie las
14.35 Tele-radio-komputer
15.03 „Jedwabny szlak” — japoński serial dok.
15.53 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak — wydanie karnawałowe oraz w kinie Tik-Taka „Misja Yogi wyprawa po skarby”

- 17.15 Teleexpress
17.35 Z archiwum Teatru Tv: M. Nurkowska „Małżeństwo Marii Kowalskiej” (wyk. J. Jankowska-Cieślak, K. Kaczor, W. Kamas)
19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Defektyw” — francuski film fab. (wyk. N. Baye, V. Brasseur, J. Hilliday)
21.45 Listy o gospodarce
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 „Stalin” (3) — serial dok.
23.50 Język francuski (10)

- 23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 Serial filmowy
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.10 „Preludium przeczucia” — radz. film fab.
12.50 Pod batutą J. Maksymiuka — program muzyczny
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy

- 13.30 Dookoła świata — W kraju kangurów
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej tv
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Studio Sport: MŚ w narciarstwie alpejskim — slalom specjalny mężczyzn
17.00 „National Geographic” — „Poszukiwacz” — serial dok. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z kościoła św. Mikołaja w Lesznie

- 19.00 Obserwator
19.20 Reportaż
19.30 Język angielski (42)
20.00 Non stop kolor — magazyn „Boże, coś Polskę” — pieśni w wyk. zespołu Filharmonii Narodowej im. R. Traugotta
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Desperacja” — film polski (wyk. J. Zakrzewski)
23.40 Mistrzowie współczesnego kina — Jerzy Kawalerowicz
0.10 Komentarz dnia
0.15 CNN — Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

- 7.40 Ekspres gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.55 „Dynastia” (66) — serial USA
10.40 Po sześćdziesiątce — magazyn dla wszystkich
11.55 Aktualności Telegazety
12-15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Przybycie z Matplanety
12.30 Na legionowym szlaku — Powstanie Styczniowe
13.00 My dorosli
13.30 Język i my — Pisma użytkowe

- 14.05 Agroszkola — kolektory słoneczne
14.35 Reliczny film oświatowy
15.00 Język niemiecki (20)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — edukacja demokratyczna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” (4) — serial czech.
16.50 Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 Studio Sport: MŚ w narciarstwie alpejskim
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 „Żywoć człowieka niemco nego” — film dok.
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwara i jego staw”

TELEWIZORY ITT NOKIA

(produkowane w RFN)

★ 6330 VT — IDEAL COLOR 25"

★ 5530 VT — IDEAL COLOR 22"

— płaski ekran BLACK PLANIGON

— zdalne sterowanie + telegazeta

Ofertuje sklepem RTV HURTOWNIA „RUDIME X”

Zielona Góra, al. Konstytucji 3-go Maja 10
tel. 32-83 tlx 043 3505 INFO PL

— możliwość nawiązania stałej współpracy (umowa)

— korzystne formy płatności.

ITT is a trade of ITT CORPORATION NEW YORK.

AK-52

- 19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” (60) — ser. USA
20.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym (pary sportowe)
21.55 Program publicystyczny
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Język angielski (12)
23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 Serial filmowy
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 Film fabularny
12.30 Film dokumentalny
13.15 Publicystyka
13.40 Ekspres gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia

- 14.20 Przegląd prasy
14.30 Repetycje — najlepsze programy łódzkiego ośrodka tv
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 W Kontaktcie z przyrodą
17.00 „Przychońdź wszelkich dolegliwości”
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 Obserwator
19.30 Język francuski (10)
20.00 Świat przedstawiony — magazyn literacki
20.35 Recital Barbary Dziekan
21.00 Ze wszystkich stron
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” — serial TP
22.15 Sport
22.25 Telewizja noca
23.10 Komentarz dnia
23.15 CNN — Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Sto lat — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.20 Domowe przedszkole
9.45 „Gliniarz i prokurator” (7) — serial USA
10.35 To się może przydać
11.55 Aktualności Telegazety
12-15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „O naturze rzeczy” (2) — film dok.

- 12.30 Duchy zamków polskich — „Kochankowie z Dębna” — film dok.
13.00 Fizyka — Indukcja elektromagnetyczna
13.30 Spotkanie z literaturą — L. Kruczkowski „Niemy”
14.05 Agroszkola — Nowe gatunki roślin jagodowych
14.30 Ziemia — nasza planeta
15.05 Kim być? — program dla 15-latków
15.30 „Stare miasto w Szanghaju” — film dok.
15.55 Program dnia
16.20 Dla młodych widzów — Kwant oraz film z serii „O naturze rzeczy” (3)
17.15 Teleexpress
17.35 Spotkania — publicystyka międzynarodowa

- 18.00 10 minut
18.10 „Ostatni powstaniec” — film dok.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Psi żywot”
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator” (7) — serial kryminalny USA
20.55 Pegaz
21.25 Studio Sport — ME w łyżwiarstwie figurowym (solistki)
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Interpelacje
23.45 Jutro w programie
23.50 Język angielski (42)
23.55-11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie

- 8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.55 Program dnia
17.00 „Kosmopolak” — film dok.
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” — serial USA
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (12)
20.00 Studio Sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Perły z lamusa: „Jestem zbiegiem” — film USA
23.25 Sport
23.35 Rozmowy z Czesławem Miłoszem (8)
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News

W NOWYM ROKU - NOWĄ OFERTĘ

przedstawia sklep

„ZENITH”

★ TELEWIZORY: ITT Nokia (22", 25") — Panasonic (17", 24", 28") — Hitachi (28") — Schneider (26")

★ TV-SAT: pełnozakresowe, stereofoniczne zestawy renomowanej firmy UNIDEN

★ MAGNETOWIDY I KAMERY VIDEO: Panasonic.

Ponadto polecamy pełny asortyment fotograficznego sprzętu f-m POLAROID. Sprzedaż za gotówkę i na raty!!!
Zielona Góra, al. Konstytucji 3-go Maja 10 (naprzeciw kina Wenus), tel. 32-83.

AK-53